



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>

BS  
2851  
.B88

B 808,322



ALEKSANDER BRÖCKNER.

# APOKRYFY ŚREDNIOWIECZNE.

CZĘŚĆ DRUGA.



W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1904.

NOWSZE WYDAWNICTWA  
**AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI**  
 WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 140. Cena 5 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 438. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 zlr.
  - Serya II, tom VIII. lex. 8°, str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
- Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 zlr.
  - Serya II, tom V. lex. 8°, str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.  
 — Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11, lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bieńkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pysznicza. lex. 8°, str. 74. Cena 70 ct.  
 — O pochodnej spółgłosce końcowej *j*, lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich; I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorjum rzymskie, lex. 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, lex. 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.  
 — Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.  
 — Część III. lex. 8°, str. 52. Cena 60 ct.  
 — Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.  
 — Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku, lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O 'użyciu genetiwu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna. lex. 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8°, str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Cwikliński: Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne. lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.  
 — Klemens Janicki, poeta uwieńczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

ALEKSANDER BRÜCKNER.

# APOKRYFY ŚREDNIOWIECZNE.

CZEŚĆ DRUGA.



W KRAKOWIE,  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1904.

BS  
2851  
B88

**Osobne odbicie z Rospraw Wydziału filologicznego Tomu XL.  
Akademii Umiejętności w Krakowie.**

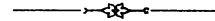
---

**Kraków 1904. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.**

# APOKRYFY ŚREDNIOWIECZNE.

Napisał

Aleksander Brückner.



## CZĘŚĆ DRUGA.

### I.

W części pierwszej<sup>1)</sup> omówiliśmy, po kilku wstępnych uwagach treści ogólnej, język „Rozmyślenia“ przemyskiego, zestawivszy wszystkie w słowniczku ks. kanonika A. Petruszewicza zachowane wypiski; dalej wykazaliśmy zawisłość pierwszych dwu ksiąg całego dzieła (str. 1—172 a względnie i 230) od łacińskiej „Vita Metrica“ i rozdział za rozdziałem zawisłość tę stwierdzaliśmy. Przechodzimy do dalszych ksiąg „Rozmyślenia“ i do nowych jego źródeł.

Średniowieczne Żywoty Chrystusowe opuszczają zazwyczaj wiele z treści ewangelii kanonicznych, gdyż od opowiadań o młodości Zbawicielowej przechodzą niemal natychmiast do dziejów pasyjnych, zostawiając umyślnie ową wielką lukę, gdyż widocznie przypuszczają, że czytelnik ewangelie same zna i posiada; autor naszego „Rozmyślenia“ przeciwnie, widocznie dla wielkiej rzadkości ewangelii polskich, wciągnął do dzieła swego całkowitą ich treść

<sup>1)</sup> Por. Rozprawę Wydz. Filolog. XXVIII, 1900, str. 262—380.



wraz z objaśnieniami, a więc opowiada jak najobszerniej nauki, podobieństwa, przepowiednie, cuda Zbawicielowie, jakby czytelnicy jego polskich ewangelii dotąd nie posiadali ani czytali. Tym sposobem zawierało jego „Rozmyślanie“ i przekład całej zharmonizowanej treści ewangelicznej, i zastąpiłoby nam, gdyby się odnalazło, najdawniejszy jej tekst. W całej tej partji „Rozmyślania“ nie ma zdaje się osobliwszych dodatków i wtrętów; nie nadawało się całe to pole dla posiewu apokryficznego; dodatki mają jedynie na celu objaśnienie wyraźniejsze samego tekstu (np. „dawajcie co jest boże Bogu *czuż dziesięciny ofiary a co na Bóg przystusza*“), lub jego szczegółów, nazw osób i miejscowości, zwyczajów żydowskich itp., których czytelnik polski, świecki, nie znał. Naturalnie, i ten komentarz nie może być własnością autora, musi z poważanego powszechnie źródła pochodzić.

Zródłem tem była dla naszego autora „*Historia ecclesiastica*“ albo „*scholastica*“, Piotra Manducatora czy Comestora (pożeracza, książek naturalnie, nie chleba), z drugiej połowy XII wieku, zażywająca takiej samej powagi, jak np. *Sentencye Lombarda* albo *Glossa ordinaria*. Jest to rodzaj historycznoegzegietycznego komentarza do Ksiąg Starego i Nowego Zakonu, czerpiący objaśnienia z historyków, glosatorów itd., nie wahający się sięgnąć, gdy potrzeba, nawet do legend i apokryfów, głęboko uczony i arcyнайwny zarazem. Nie mając pod ręką rękopisów, cytujemy Historję wedle przedruku w 198 tomie patrologii łacińskiej Migne'a, dokonanego z wydania hiszpańskiego 1699 r. Czasi posiadają tłumaczenie Comestora na własny język z końca XIV wieku, przechowane do dzisiaj w trzech odpisach. Tłumaczenie francuskie wydano w Paryżu r. 1545 drukiem; Niemcy mieli Comestora posiadać nawet w przeróbce wierszowanej.

Z Comestora czerpało „Rozmyślanie“ wszelkie możliwe wyjaśnienia co do osób, miejscowości, nazw technicznych (sekt itd.); opowiedziało obszernie wedle niego zawikłaną historję czterech Herodów itd. Na dowód przytoczymy najpierw kilka obszerniejszych nieco ustępów z Comestora i z polskiego tekstu, powtórnego naturalnie w pisowni nowożytnej; dla reszty zadowolamy się przytoczeniem tekstu łacińskiego, odsyłając po odnośny polski do słowniczka; dodawaliśmy też nieraz tekst łaciński w słowniczku samym.

Mówiąc o przebywaniu Zbawiciela na puszczy, opowiada Comestor kol. 1556: *Jejunavit autem Dominus in deserto, quod est inter Hierusalem et Jericho, secundo lapide a Jericho qui Quaren-*

tana dicitur. Sub Quarentana fuit (czytaj fluit) rivulus fontis, quem sanavit Elisaeus (!). Secundo miliario a Quarentana contra Galileam dicitur mons esse, super quem statuit diabolus Jesum = Rozmyślanie 199: *ize się pościł na puszczy między Jerusalem a między Jerychem, wtóry kamień od Jerycha, czuż dwie mili. A ten kamień słowie Karentena; pod tą Karenteną ciecze strumieniem studnica, w tejże rzece był Elizeus Naman uzdrowił. Dwie mili od Karenteny leży góra przeciw Galilei...*

Objaśniając słowa Jana Chrzciciela: Ecce agnus Dei, pisze Comestor kol. 1557: agnum vocavit (Jesum) .. vel quia agnus graece dicitur *ab agnon quod est pium vel latine ab agnoscendo, quia in magno grege solo balatu agnoscit matrem* = Rozmyślanie str. 200: (baranek) abowiem *ize po grzecku agnus rzeczon jest (brak tu podkreślonych wyżej słów łacińskich), po łacinie rzeczon jest agnus, bo w wielkiej trzodzie jednym blekanim pozna macierz.*

O Samarytanach twierdzi Comestor kol. 1568: qui primo Cuthaei vocati sunt a fluvio Persarum (bo król Asyryjski wysłał był ich z Persyi i Asyryi na miejsce uprowadzonych żydów), tunc autem Samaritani dicebantur, quasi medii inter Judaeos et gentes = Rozmyślanie 245: *pirwej zwani Kutowie (Kunowie, znany dobrze termin polski dla Połowców i innych turskich narodów, omyłką kopisty dostał się tu do tekstu) od jednej rzeki perskiego królestwa, a potem więc zwani Samarytanowie, jakoby pomiedzniczy albo stróżowie między żydy a między pogaństwem.*

Obszerniej rozprawia Comestor, kol. 1553, w osobnym rozdziale (31), de tribus sectis Judaeorum (Pharisaeis, Sadducaeis, Essaeis). Przytoczę kilka urywków: Sadducei Marmenem (los, fatum) negant, Deum inspectorem omnium esse dicentes, in arbitrio hominum situm esse, ut bonum malumve gerant = Rozmyślanie 181: *Saducei, a ci tego nie wierzyli, by bóg był obezrzający dusze (tłumacz połączył więc negantes z Deum!! i czytał w swoim rękopisie animarum zamiast omnium, błąd łatwy dla kopisty średniowiecznego), niż by to było w dobrowolności człowieczej, dobrze albo źle czynić; Essaei fere omnibus monasticam agebant vitam, nuptias fastidientes etc.* = Rozmyślanie 182: *trzeci stuli byli Ezeici, jakmiar we wszech, duchownych albo świeckich, mniszy wiedli żywot, swacby w mierziacze mieli.*

Str. 103—116 Rozmyślania powtarzają rozdziały Comestora XII—XXIII (kol. 1544—1549), objaśniające dzieje Heroda i jego

następców, Archelausa itd., gdy po śmierci Heroda Jezus z Egiptu wrócił; opowiemy je krótko wedle Comestora, przytaczając w nawiasach odpowiedni tekst polski, ile go ze słowniczka ks. Petruszewicza wydobyć mogliśmy.

Za podżeganiem Antypatra oskarżył Herod w Rzymie obu swych synów; na to posłał Augustus dwu legatów, którzy synów osądzić mieli. *Auditis autem hinc et inde partibus, legati (Migne drukuje mylnie legatos) illos (t. j. obu synów Heroda, Aleksandra i Aristobula) damnandos pronuntiaverunt, non tamen morte =* Słyszając posłowie i tę i owę stronę, skazali je krzywe ale nie ku śmierci (Rozmyśl. 104). Herod kazał męczyć przyjaciół i sług swych synów, i wyznał jeden z balwierzy, że Aleksander nakłaniał go do zabójstwa Heroda, mawiając, *non esse spem ponendam in senem, qui canos (crines) tingebat, ut videretur adolescens =* jen szade włosy krasi, aby się widział młód (Rozmyśl. 104). Rozjątrzony Herod kazał synów zamordować, a Antypatra następcą naznaczył; lecz znieawidzony powszechnie Antypater wzbudził i w ojcu niechęć i podejrzliwość przeciw sobie; aby ujęć niebezpieczeństwa grożącego mu od ojca, *ipse vero etiam patre nolente (Migne drukuje: volente) quibusdam excogitatis occasionibus Romam properavit, efficacissimum venenum a quadam venefica Arabica comparans, quod patri propinaretur =* A sam, czuż Antipater, kakoli nie z wolą swego ojca, wymyśliwszy niektóre umowy swoje, ciągnąw do Rzymu, kupiw pewnego jadu... (Rozmyśl. 105 i 106). Herod kazał Antypatra, gdy z Rzymu wrócił, wrzucić do więzienia (*posuit eum in custodiam =* by wsadził go w jeństwo... Roz. 107), lecz sam niebawem, podeszły w leciech i trapiiony wyrzutami sumienia z powodu zabicia własnych synów, ciężko zapadł na zdrowiu; z słabości króla skorzystali faryzeuszowie, podburzając lud przeciw niemu, między innymi, *ut aquilam auream deicerent, quam rex super maximam portam templi (nad większemi drzwiami kościoła Jeruzalimskiego, Rozmyśl. 108) contra patrias leges posuerat. Zniewagi tej pomścił Herod; lecz słabość jego silnie wzmagała się; lekarze leczyli go kąpielami z gorącego oleju „a od tego tako omdlał, iże owszeją za martwe leżał“ Rozmyśl. 109 (ut etiam lumina quasi mortuus resoluta torqueret). Wróciwszy do Jerycha, a dowiedziawszy się, że żydzi śmierci jego z radością wyczekują, kazał, by mieli przyczynę prawdziwego żalu, zebrać szlachetną młodzież żydowską i zawrzed w Hipodromie, przykazując siostrze swej, Salomie, aby wszystkich*

zamordować dała po jego zgonie, żeby całą Judeę płacz nappełnił. Cum pomum quo libenter vescebatur petiisset (począł jabłka pożądać, Rozmyśl. 109) i noża do tego, chciał się nim przebić, lecz przeszkodzono mu; kazał jeszcze Antypatra, cieszącego się przedwcześnie ze śmierci ojca, stracić w więzieniu i naznaczył testamentem innego syna, Archelause, następcą — dlatego też cały ustęp w Rozmyślaniu str. 103 zatytułowany: „O wybraniu Archelowie w królestwo żydowskie, pod jemże się Chrystus wrócił z Egipta“. Post mortem autem filii (po śmierci synowie, Roz. 110) quinque diebus exactis mortuus est Herodes trigesimo septimo anno postquam a Romanis rex declaratus erat (Herod umarł trzydziestego a siódmego lata po swem koronowaniu, Rozmyśl. 110). In aliis fortunatissimus, in rebus domesticis infelicissimus fuit (Herod był w domowym jimieniu *niezbożny*, Rozm. 110). Salome vero, quos (owych iuvenes) occidi mandaverat, absolvit (Potem Saloma wypuściła wszystkie młodzieńce, Rozm. 110). Et sepelivit eum Archelaus (pogrzebł albo pochował, Rozm. 110) in Herodio... septem autem diebus in lugendo patrem consumptis (potem był w żałowaniu swego ojca siedm dni, Rozm. 111)... epulisque feralibus prolixo populo exhibitis (dawając ludziem strawę, Rozm. 111) erat cum amicis in epulis (godował z swemi przyjaciółmi, Rozm. 111). Niebawem musiał Archelaus wyruszyć do Rzymu; podczas jego nieobecności wybuchły w Judei zamieszki; eodem sane tempore (tego owszeję czasu, Rozmyśl. 114) quatuor reges surrexerunt in Judaea... Sephori vero Galilaeae, Judas, filius Ezechiae latronum principis ab Herode olim capti, diadema sibi imposuit (a Judasz Ezechiego syn w Galilejskiej ziemi Zefonemu — !! — yen był księżciem nad zbójcami, jegoż był Herod niegdy jał, koronę wsadził na głowę, Rozm. 114, przeoczył więc tłumacz *sibi*, a zephori wziął za nazwę osobową i połączył z imposuit!). Trans flumen quoque Simon quidam ex *servis* regalibus (od dwora *syrskiego* księcia, ! Rozm. 114) *vastitate* corporis fretus a latronibus rex creatus est (prze *męztwo* jego żywota od zbójec wybran królem, Rozm. 114). Augustus w Rzymie spory o następstwo rozsądzał, ibique tunc primum Gaium, ex Agrippa et filia suatum (Gajus wnęk Agrypów, Rozm. 113, jakby Agrippae filia czytał) sedere iussit. Autor Rozmyślania skraca może potem koniec XX i cały XXI rozdział Comestora (o Pseudoaleksandrze i jego kaźni, jako obce właściwej materyi) i zakończył rozdzieleniem władzy: tandem Caesar (t. j. Augustus) monarchiam Herodis distribuit, mediam par-

tem, sc. Judaeam et Idumaeam, tradens Archelao sub nomine tetrarchae (Judeę i Idumeę pod imieniem margrabstwa, Rozm. 115)... factus est igitur Archelaus quasi diarchus, monarchus vero nunquam fuit (uczynił się Archalaus margrabią, a grabią nigdy nie postał, Rozm. 116). Et sic remissi sunt in Judaeam tres fratres (trze bracieńcy. Rozmysl. 116), cum sedissent Romae quatuor mensibus (trzy !! miesiące, Rozm. 116) etc.

Przytoczymy jeszcze kilka cytatów z Comestora dla powiązania kilku strzępków Rozmyślenia: kol. 1569, o wskrzeszeniu córki Jaira, gdy jej Jezus kazał jeść dać, dodaje Comestor: hoc enim est verum experimentum verae resurrectionis. *Magi enim mortuos suscitant*, quibusdam characteribus alligatis *sub utraque assella* et loqui eos et incedere faciunt, sed comedere nequaquam possunt; por. Rozm. 296: *bo czarnoksiężnicy martwy krzeszą* i 297: *pod obie pasze*.

Dalej ustęp na str. 416 Rozmyślenia. Comestor (kol. 1607) objaśnia pytanie Chrystusa do Faryzeuszów „quid vobis videtur de Christo? cuius filius est?... Si David vocat eum Dominum, quomodo filius eius est?” Quasi dicat: vos putatis Christum futurum purum hominem, ergo quando erat David, nondum erat Christus nec ergo erat Dominus David. Mentitus est ergo David et perperam locutus est... Judaei somniant hunc psalmum scriptum etc. = pirwy był Dawid niżli Chrystus wszakoż tegodla Dawid nie był *gogen* (? prawdopodobnie z *gospodzin* pomyłone lub z *gospodnem gospo-nem*?), tedy by Dawid zelgał... Żydowie marzą iżby ten psalm itd.

W kol. 1552 zaczyna Comestor o chrzcie Janowym i o początku nowego wieku: Anno XV imperii Tiberii etc. tetrarcha Galileae Herode... sub principibus sacerdotum Anna et Caipha factum est verbum Domini super Joannem (to się stało pod książęty kapłańskimi czuż pod biskupy Annasza i Kaifasza, Rozm. 175) etc. et venit baptizans etc. quia ad poenitentiam baptizandos monebat et non nisi quos poenitentes videbat baptizabat, praedicans futurum baptismum in remissionem peccatorum (ku pokucie napominał ty które krzcil a jnych niekrzcil, jedno któreż widzial kajace, przepowiedajac krzest odpuszczenia grzechow, Rozm. 175) etc. Usque ad hunc annum Tiberii XV computantur ab Adam anni quinque millia ducenti viginti quinque secundum LXXII, secundum Hebraicam veritatem quatuor millia (tym barziej iże od Jadama aże do tego czasu czuż do Tyberysza cesarza liczą się cztery !! tysiąc dwieście i piętnaście lat !! ...cztery tysiące lat, Rozm. 176) etc. in chro-

nica vero ab imperio Tiberii inchoata (sc. sexta aetas) legitur (ale się w kronikach czcie, 177) etc. videns autem etc. progenies viperarum, quis vobis demonstravit fugere a ventura ira? (Kto wam kazał uciec gniewu przychodzącego?, Rozm. 178, w rękopisie zamiast tego mylnie: vnyew przychodza iego). Następuje dłuższy rozdział o trzech „sektach“ żydowskich, dosłownie w Rozmyślaniu przetłumaczony, i krótszy o wyznaniu Janowem, że nie jest Chrystusem; poczem idzie rozdział o chrzcie w Jordanie, gdzie najpierw o wieku Chrystusowym uwaga: et ipse Jesus erat incipiens quasi annorum XXX... et secundum hoc vixit Jesus tantum XXXII annis (trzeciego dzieścia lata, miły Jezus w ten czas był trzech dziesiąt lat, w trzech dziesiąt i wtórego lata, Rozm. 185—187). Potem objaśnia Comestor słowa Janowe: *ego a te debeo baptizari et tu venis ad me. Cur dixit se bap-tisandum Joannes, si in utero sanctificatus et mundatus erat ab originali, vel saltem in circumcissione? Sed per se genus humanum intellexit*, quasi dicat: *homo per te debet mundari. Vel quantum ad plenitudinem mundationis se adhuc mundandum dixit etc.* (... a też święty Jan obrzezanim. Przez się rodzaj człowieczy rozumieć, iż człowiek przez cię ma oczyszczon być. Albo jilkoż ku pełności oczyszczenia, Rozm. 189). Objaśniając odpowiedź Chrystusową, mówi Comestor: est enim debita humilitas, subdere se maiori propter Deum (jest prawa śmiara, podać się większemu przed Bogiem — zam. prze Bóg ! — Rozm. 189).

O kuszeniu na puszczy pisze Comestor, kol. 1556: accessit (diabolus) ut tentaret si posset eum deficere in peccatum (aza by ji mógł nakłonić ku grzechu, Rozm. 195)... tentavit autem eum in eisdem tribus, quibus Adam defecerat (kusił ji też troją rzeczą, Rozm. 195), primo in gula, ut esuriens panem videns immoderato cibi appetitu accenderetur (napirwiej w łakożyrstwie, iż by łączen uźrzał chleb zażżon był nieumiernym żądaniem karmie, Rozm. 195). Osobny rozdział (37, kol. 1555) traktuje de variis opinionibus historiae o następstwie pojedynczych faktów: quidam dicunt quod circa proximum pascha post baptismum convertit Dominus aquam in vinum etc, *sed eis obviat ecclesiae consuetudo, quae in Epiphania factum esse tenet* (jest obyczaj cerekwie, którażto mieni, by się stało to jistne cudo na Epiphania, to jest na świecki albo na szczodry dzień, R. 203) etc. fuerunt etiam, qui dicerent, quod eadem die qua baptizatus est fecerit hoc miraculum (to mienia natychmiast po krzczeniu, 203) etc. habet enim ecclesia, quod eadem die (wszakoż cyrkwie

nasze tego dnia, Rozm. 203) sed revolutis annis haec tria facta sunt etc., por. nieco dalej (Rozm. 212): wierzymy jżę święty Jan tej wielikonocy jęł a miły Krystus aliż wzrok też w wielikę noc umęczone z Comestora 1554.

Tekst Comestora wytłumaczył też inny ustęę z Rozmyślania i Vita Metrica. Na str. 222 czytamy: Tabyta każę tobie wstani a ożywi a wiedz jżę cudo boże stało się. Mowa tu o wskrzeszeniu córki Jaira, skądżeż „Tabita“ pojawić się mogła? Jedną Tabitę wskrzesił w Joppie św. Piotr (Act. apost. 9), lecz o tej tu mowa być nie może. Zagadkę rozwiązuje Comestor: w kol. 1569 czytamy wedle tekstu ś. Marka 5, 14: tenens manum puellae ait *talitha* cumi quod sonat *Puella* tibi dico surge: tamen *tibi dico* non est de interpretatione; zaś w kol. 1771 (do Dziejów apost.) czytamy: erat in Joppe quaedam christiana quae hebraice dicebatur *Tabita*, graece Dorcas, latine Damula vel Caprea. Super Marcum tamen habemus quia *Tabita* interpretatum est Puella unde *Tabita cumi* interpretatum est Puella surge etc. Otóż w ten sposób dostała się do *Vita Metrica* a z niej i do Rozmyślań Tabita zamiast Talita.

Przytaczaliśmy tak obszernie wypiski z Comestora, aby na tekście prozaicznym wykazać, jak niewolniczo trzymał się autor Rozmyślania pierwowzorów. Dosłowne jego tłumaczenie nasuwa jednak i w tych nielicznych urywkach a raczej strzępkach tekstowych dwa arcyciekawe spostrzeżenia. Otóż raz tłumaczy on *infelicissimus* przez *niezbożny*, dowód oczywisty, że *zbożny* *felix* oznacza i przypomina się nam natychmiast *zbożny pobyt* (na świecie), z drugiej zwrotki Bogurodzicy, co Pilat tłumaczy przez „nabożny, pobożny (czeskie zbożny)... znaczy zatem: a na świecie cnotliwy pobyt, t. j. cnotliwe życie (str. 94 odbitki). Tymczasem wielkie pytanie, czy to jedyne lub trafne objaśnienie; ktoby chciał tłumaczyć te słowa przez „szczęśliwy pobyt“ (Boga możemy raczej prosić o szczęście tylko, gdyż o cnotę sami się starać winniśmy), ten może się powołać na autorytet Rozmyślania.

O wiele ciekawszą i ważniejszą drugą pozycyę. Wiadomo, że najwcześniejszy zapisany termin słowiański, to *strawa*, wspomniana przy pogrzebie Atyli przez Jordanisa 49: postquam talibus lamentis est defletus, *stravam* super tumulum eius, quam appellant ipsi, ingenti comessatione concelebrant. Termin ten rzuca bardzo ciekawe

światło na udział Słowian w wędrówce narodów; więc nie dopiero w VI stuleciu dostają się oni do Europy, lecz już w 454 r. nad Dunajem i Cisą tak walnie byt swój i przewagę zaznaczają, że aż hordy naczelne, huńskie, z języka słowiańskiego termin tak donośny przejmują. Chciano temu zaprzeczyć, zagarnąć termin ten dla Germanii, dawniej już Gabelentz-Löbe w Glossarium der gotischen Sprache (1843) a świeżo R. Kögel w Geschichte der deutschen Litteratur bis zum Ausgange des Mittelalters I, 1, 48 (1894) — otóż świadectwo Rozmyślenia przemyskiego dowodzi, że to fałsz; dowodzi, że jeszcze na początku XVI wieku *strawa* znaczyła nie potrawę byle jaką, pożywienie, jak dziś, lecz ucztę dla umarłych, ponieważ tłumaczy najwyraźniej „epulae ferales“: epulis feralibus populo exhibitis = dawając ludzom *strawę*, podczas gdy epulae same, to tylko *gody*, n. p. erat cum amicis in epulis = godował z swymi przyjaciółmi. Dodać należy, że wtedy właśnie zaprzestawano w tem znaczeniu używać *strawy*; Stanisław ze Szczodrkowic w pół wieku później (Rozmowa pielgrzyma z gospodarzem 1549 r., str. 34 przedruku) używa już *stypy*, chociaż możnaby zapytać, czy on wyrazu tego, Rusinom dobrze znanego, nie wziął jako Krasnostawianin, od Rusinów lubelskich? W każdy sposób przykład *strawy* z Rozmyślenia bardzo pouczający. Por. w słowniczku Janiszowskiego (Prace filologiczne II, 276 - 289), wydanym przez Bystronia, z r. 1561: mactavit taurum facturus parentalia „zabił wołu, będzie stypę czynił“.

Na drugą część Rozmyślenia złożyły się więc ewangelie kanoniczne i ich komentarz, Comestor. Możliwość znowu porównywać urywki tekstu polskiego z tekstem ewangelii, ale rozszerzyłoby to zbyt naszę pracę, więc poprzestaniemy na samem przytoczeniu kilkunastu urywków, n. p. Mat. 16, 2 i 3 facta vespere dicitis: serenum erit, rubicundum est enim coelum, et mane: hodie tempestas, rutilat enim triste coelum = Rozmyśl. str. 359 jako będzie wieczór, tako mówicie: jutro będzie światły dzień, czerwone niebo, a zarań nie mówicie, dzisia będzie deszcz, błyszczy się niebo. Albo Mat. 9: neque mittunt vinum novum in utres veteres, alioquin rumpuntur utres et vinum effunditur et utres pereunt = Rozm. 295 ani też kto leje wina starego w nowe ani nowego w stare sędy, boby sie rozkocily i rozlało by sie wino i sędy by zginęły — *rozkoczyły* tekstu czytamy *roz-kocily*, nie roz-skoczyły, chociaż u Opecia na podobnem miejscu rozkoczyły czytamy; Mat. 6: ubi erugo et tinea demolitur



= Rozm. 279 gdzież rdza albo mol zgryzą; Mat. 6: ut pareant hominibus ieiunantes = aby widzieli od ludu iż sie poszczą Rozm. 279; 12 harundinem quassatam non confrindet et linum fumigans non extinguet = Rozm. 329 trzeci pochwiewającej sie niezłomi a rąba *grającego albo* kurzącego nie zgasi (*zaszy* na tem miejscu mylnie odczytane, patrz *zgasić*); Mat. 5 si quis te percusserit in dexteram maxillam tuam = Rozm. 269 uderzyli cie kto w prawą czeluść; Mat. 13 ubi non habebant terram multam.... et quia non habebant radicem aruerunt = Rozm. 335 ono nasienie nie miało nad sobą pierści i niemogło mieć macice a przeto musilo uschnąć; qui autem super petrosa seminatus est, hic est, qui verbum audit et continuo cum gaudio accipit illud, non habet autem in se radicem = Rozm. 338 które nasienie padło na kamienie, toć jest ten który słucha słowa bożego a natychmiast je przyjmie z weselem a nima w sobie macice *to czuż dobrego fundamentu albo założenia*; Luc. 5 numquid potestis filios sponsi, dum cum illis est sponsus, facere ieiunare, venient autem dies et cum ablatus fuerit ab illis sponsus, tunc ieiunabunt in illis diebus = Rozm. 295 azali synowie junoszy mogą tako długo smętni być, dokąd są z junoszą, ale przydą dni, kiedy będzie od nich junosza odjęt, tedy sie więc będą pościć. Mat. 12 ceperunt vellere spicas et manducare = Rozm. 324 poczęli targać kłosie i jedli. Łuk. 10 dixit illi dicens Martha Martha sollicita es et turbaris erga plurima = Rozm. 334 rzekąc jej, Marta, Marta, piecząjąca jeś a smęcisz sie przeciw wielkiej rzeczy. Łuk 11 si autem fortior eo superveniens vicerit eum, universa arma eius auferet in quibus confidebatur et spolia eius distribuet = Rozm. 399 (?) przydzieli mocniejszy niż on a przemoże ji, wszytek czyn *albo arnasz*, w którymże on miał nadzieje, pobierze a jego łup *albo zbój* rozdzieli. Łuk. 10 et imponens illum in iumentum suum duxit in stabulum et habuit eius curam = Rozm. 332 wzięwszy ji na swe klusię i *przywiózł* (*przyniósł* w drugiej wypisce) ji do gościńca i miał o nim pieczę. Łuk. 15 et cupiebat implere ventrem suum de siliquis quas porci manducabunt = Rozm. 386 żadał tamo napełnić swój brzuch młota, które świnie jadły.

Taksamo i w dalszych ustępach, n. p. Joh. 17, 22 et ego claritatem quam dedisti mihi dedi eis, ut sint unum, sicut et nos unum sumus 23 ego in eis et tu in me, ut sint *consummati* in unum et cognoscat mundus quia tu me misisti = Rozm. 578 a jam jim dał tę światłość którążes ty mnie dał, aby byli jedno jakośmy i my

jedno, bych ja był w nich a ty wemnie a byli wszyscy *zwierzchowani* a też by poznał ten świat, iżes ty mnie posłał; Joh. 14, 9 tanto tempore vobiscum sum et non cognovistis me, Philippe = Rozm. 562 tako długi czas byłem z wami, Filipie a wzdyscie mnie nie poznali; Joh. 15, 20 non est servus maior domino suo = Rozm. 569 nye yestci sługa więtszy pana; Joh. 17, 10 et tua mea sunt = a wszystkie rzeczy twe są me Rozm. 577; Joh. 13, 10 qui lotus est non indiget nisi ut pedes lavet sed est mundus totus = Kto czyst jest nie potrzeb jemu nic umywać ale jest czyst Rozm. 584; Joh. 17, 1 clarifica filium tuum ut filius tuus clarificet te = oświeci syna twego aby syn twój ciebie oświecił Rozm. 575; Joh. 12, 6 dixit autem hoc non quia de egenis pertinebat ad eum sed quia fur erat = Rozm. 443 ale to rzekł nie przeto iż by nań przysłuszało ubóstwo oprawiać ale iże był złodziej; Joh. 16, 12 adhuc multa habeo vobis dicere sed non potestis portare modo = Rozm. 572 jeszcze wam mam wiele powieść, ale tym czasem nie możecie odzierżeć; Joh. 16, 23 et in illo die me non rogabitis quidquam = Rozm. 574 a tego dnia niczej mię nie będziecie prosić; Joh. 14, 30 venit enim princeps mundi huius et in me non habet quidquam = Rozm. 566 bo przyszło ksiązę z tego świata a wemnie nic nima; Joh. 17, 9 (non pro mando rogo) sed pro his quos dedisti mihi quia tui sunt = Rozm. 577 ale za ty któreś mi dał iże są twoi; Joh. 17, 12 (quos dedisti mihi) custodivi et nemo ex eis periit nisi filius perditionis = Rozm. 577 strzegłem jich iże ni jeden nie zginał jedno syn stracenia *czuż Judasz* itd. itd. Dodajemy jeszcze wypiski, zaznaczając wyraźnie, że tłumaczenie katolickie z r. 1556, polegające na tekście średniowiecznym, najzupełniej od słów Rozmyślenia odbiega, że są to dwa całkiem odmienne tłumaczenia, chociaż tu porównania szczegółowego nie podejmujemy — każdy może się o tym łatwo przekonać. Więc jeszcze kilka próbek tekstu przemyskiego: podobno królestwo niebieskie sieci niewodu *wpuszczacemu* (part. praes. act. w znaczeniu biernem, jak tylekroć w dawnej polszczyźnie, rodzący = rodzony i t. p.) w morze, z każdego rodu rybiego, str. 343; str. 340 będzie jako drzewce, iże ptacy *przylecąc* siadają na jego odrosłach, *przylecąc* tyle co przyleciawszy, part. praes. dokonanego czasownika użyte w znaczeniu part. praet. wedle znanej składni słowiańskiej, ruskiej (dojdja... vorotił sia t. j. doszedłszy... wrócił się i t. p.), czeskiej, rzadziej polskiej; 262 nie nadziewajcie się, abych ja was nawadzał u mego ojca, jestci ten, który was nawadza, Moj-

żesz, w którym to wy nadzieję macie; 293 uźrzał człowieka siedzącego na mycie *albo na cle* na jimię Macieja (! wedle dawnej normy, nierozróżniającej *Matheus* i *Mathias*); 268 ma jej dać wiano *to jest myto jej posromocenia*; 326 chcąc aby ji miły Jezus uzdrowił w sobotę aby ji mogli nawadzić *albo osoczyć*.

Tak się przedstawiają wypiski z najdawniejszego, przed-Seklucyanowego przekładu ewangelicznego. Że autor korzystał z gotowego, dawniejszego przekładu, tego dowodzi może tekst ojczenaszu, powtarzający wedle przekładów XV wieku (z r. 1460, z tekstów wrocławskich itd., por. *Nehring Sprachdenkmäler* str. 43) *wszedni* zamiast powszedni. Rozumie się, że tekst nasz obfitował w krótsze i dłuższe glosy, np. wyplewli *albo wytargali* tę kostrzewę *albo kękol*, onci był mężobójca *albo głównik* od początku świata itd.; że dodaje nieraz objaśnienia np. mówiąc o „scenopegia“, godach namiotów, i czynili gody *jako u nas w świętki* itd. Tłumaczenia udanem nie nazwiemy, takie zwroty jak np. a oni są z nim rozmaite gadki czynili iże rzekli potem aby djabelstwo miał w sobie 473 itp. zdradzają tylko dosłowny przekład z łaciny, niewolnicze trzymanie się szyku i doboru słów łacińskiego, bez względu na ducha języka własnego — błąd, spólny tłumaczeniom średniowiecznym.

Umyslnie przytaczałem ustępy właśnie z rozdziałów XIV—XVII Ewangelii św. Jana, gdyż posiadamy je w tłumaczeniu i w Modlitewniku Konstancyi z r. 1527. Jak wiadomo, zaczyna ten Modlitewnik Męką Pańską, zestawioną z tekstów ewangelicznych, ale właśnie te początkowe karty (1—47) zbutwiały tak, że nieraz z całej strony ledwo kilka czytelnych wyrazów ocalało — w tekście Wiskockiego więcej kropek niż słów. Można jednak miejscami porównywać tekst *Rozmyślenia* i tekst *Modlitewnika* i pokazuje się znów, że oba tłumaczenia odmienne, np. Jan XVII 22 i 23 brzmi w *Modlitewniku* (k. 19): ...jedno jesteśmy ja w nich a ty we mnie, aby byli *skonani w jedno* a poznał świat iżes ty mnie posłał; XIV, 9 tako długo z wami miesz(kalem)... nie poznaliście; XVI, 12 jeszcze wiele mam wam powieść ale nie możecie teraz znosić; XVII, 12 jam ich strzegł a żadny z nich nie zginął, jedno syn stracenia itd. itd. Wobec ubóstwa dawnej literatury, wobec zatracenia rękopisów samych, nawet z takich urywków o zasobach jej dawnych wnioskować można. Lecz nie wdając się dalej w kwestyę istnienia jednego lub kilku przekładów ewangelii wracamy do „*Rozmyślenia*“.

Najtrudniejsza sprawa z ostatnią i najobszerniejszą częścią

Rozmyślania, z jej dziejami pasyjnemi, str. 500—845, bo i **niema** jednolitego źródła dla niej i lubował sobie autor w licznych a szerokich dygresjach, a wypiski ks. Petruszewicza, coraz radsze w drugiej części, i w tej trzeciej niezbyt liczne ani obszerne. Możemy też tylko w najogólniejszych rysach treść głównych ustępów wykazać.

Stronice 500 i następne opowiadają o radzie Kapłańskiej; o zdradzie Judaszowej, po której on do Betanii przychodzi, tu dla większej czci między Jezusem a Maryą u stołu zasiada i od Maryi polecenie troskliwego czuwania nad Jezusem odbiera. Następuje scena rozłąki między Jezusem a matką: nie pomagają jej prośby i gorące zaklęcia, aby do Jerozolimy nie szedł; ona omdlewa, lecz postanowienia synowskiego wzruszyć nie zdoła. Następuje obszerne wypisanie wieczerzy czwartkowej i ustanowienia ofiary najświętszej; potem, od str. 590 nn., scena w ogroju; bardzo szczegółowo opowiedziana zdrada Judaszowa (610 nn.) z ucieczką uczniów i wleczeniem przez Cedron. Od str. 660 do 750 (wszystkie liczby podajemy w przybliżeniu) wodzenie od Annasza do Kaifasza, zaparcie się Piotra; pojawienie się Maryi w Jerozolimie nadedniem i żale jej nad synem. Od str. 750 do końca przesłuchanie przed Pilatem i Herodem; Barabasz; biczowanie, osądzenie i wiedzenie na Golgotę.

Dział pasyjny w literaturze polskiej od r. 1450—1550 był wcale obfity. Na czele tych pasyi stoi ułamek, w Dodatkach Maciejowskiego (str. 104—106) przedrukowany, pisany w połowie XV wieku, może spólcześnie z biblią Zofii, jednak nie w r. 1451, gdyż data ta odnosi się tylko do Sacramentale warszawskiego, pisma Jana z Płocka, nie zaś do innego kodeksu z takimże Sacramentale (Mikołaja z Błonia), w którym Chłędowski ów fragment polski odszukał. Ocalał drobny urywek, z którego poznać możemy podział na „czcienia“, obszerność opowiadania, ze wszystkich ewangelistów zebranego i licznymi dodatkami, objaśnieniami itd. coraz rozszerzanego i dosłowne powtarzanie się niektórych ustępów w Rozmyślaniu przemyskiem! I tak czytamy u Maciejowskiego str. 104: tu Judasz zebrał sługi biskupie i barzo wielie sług książęcych żydowskich mędrców licemierników z mieczmi, z *kijmi*, z *włóczniami*, z *kopjami*, z *laternami*, z *pochodniami* i z *rozmaitym orężym jakoby na zbójcę* albo na złodzieja (drukowane kursywem powtarza się dosłownie w Rozmyślaniu, por. słowniczek nasz pod *orężę*). Następne wykropkowane w Dodatkach wiersze pochodzą z napisu

cynobrem, wybladłego gorzej niż inkaust tekstu; należy je czytać: (Czczenie) o tem kako się (miły Jezus) modlił jest bogu oćcu (aż krwawy pot z niego) szedł jako z (gorącej łaźnie). Dalej: tu opieć miły Jezus rozkrzyżowaw swoji święci (forma wcale możliwa, wedle swoji moji itp.) ręce i *poklęknał nagima kolanoma na ziemię* przychyliw swe święte oblicze gziemi (ob. Rozmyśl. pod *kolano*); poczał się przemagać aż krwawy pot z niego pociekł, *spadały krwawe kropie* aż na ziemię (Rozmyślanie pod *kropia*). Wreszcie: tako w tem miły Jezus nasilnie omdlaw opieć dłużej poczał się modlić i *piął* jest *ten psalm* rzekąc: *Gospodnie, Gospodnie* mój czemuś mie opuścił, i spiał ty wszystkie psalmy aż do tego psalmu *W tobieśm gospodnie* imiał nadzieję tego psalmu spiał napoły a tu ji przestał (ob. Rozmyślanie pod *piąć* i *gospodzin*).

Na tem urywa niestety najdawniejszy i najcenniejszy zabytek, o którym nie możemy nawet na pewne sądzić, czy to ustęp z Męki Pańskiej, czy też może z jakiego Żywota Chrystusowego (np. tego rodzaju, jaki w piśmiennictwie staroczeskiem istniał i w kilku odpisach nas doszedł); może rozdział tekstu na „czcienia“ wskazuje obszerniejszą całość. Z tym tekstem (około r. 1450) nie zgadza się wcale tekst Męki w „Modlitewniku“ Konstancyi, o którym właśnie wspominaliśmy; tekstu tego osobno nie będziemy rozbiierać, ponieważ żadnych dodatków i wstawek czy wzmianek apokryficznych wcale nie zawiera, zestawia tylko gołe teksty ewangeliczne i może go z druku zaginionego odpisano. Nas zajmują tutaj tylko owe teksty, które z jakiegokolwiek względu o apokryfy zahaczają. Jest ich kilka.

Taką pasyę zawierało „Rozmyślanie“; znowu inną „Sprawa Chędogo“ (o której niżej); jeszcze inną Opeć (a z rękopisu jego, nie z druku, pochodzi ów odpis biblioteki uniwersyteckiej warszawskiej p. t. Męka Pana Jezusowa, z czasu około 1530 r., z którego Maciejowski w Dodatkach korzystał, nie wiedząc, że to Opeć); piątą pasyę staropolską mamy wreszcie w tłumaczeniu (białorusko) cerkiewnem, z początku XVI wieku (odpis jej ruski odnoszą ruscy uczeni nawet do końca XV wieku), w rękopisie niegdyś Załuskiego, dziś Biblioteki Publicznej petersburskiej, słow. ręk. I Quarto nr. 391 k. 1—38 i w rękopisie moskiewskiej biblioteki synodalnej nr. 203 k. 354—435. Ponieważ obszerne pomniki te korzystały z mniej więcej tych samych źródeł łacińskich, zachodzą między nimi znaczne podobieństwa, powtarzają się niemal te same ustępy, z tego

jednak nie wynika, aby pasy te bezpośrednio jedna z drugiej ustępy owe czerpały czy wypisywały. I tak np. mówiąc o poceniu się krwią, co przeciw naturze (w ogroju), objaśnia je Sprawa Chędogo (k. 45): „bo był jest (Chrystus) barzo wielebnego przyrodzenia obfitości ciała pogorszające, tako iże przez cienkość i wielebność rozkoszy i przez oddalenie obfitości cielesnej Krystową (!) krew wypuścił (o drogi pocie, o znamię ludzkiego zbawienia, baczcie nędzni miłośnicy świata którzyż w rozkoszach kąblecie serca wasze, gdy tako wiele usiłował pan Jezus w modlitwie itd.)“. W Rozmyślanu zaś czytamy (str. 607): „miły Krystus był bardzo rozkosznego przyrodzenia przeze wszej obfitości czuż przez śmierności tako iże prze wielikę mękę umierność ciała jego czystą krew miasto potu wypuścił“. Albo w Sprawie Chędogiej 56, 6 Malchus uderzył Pana w twarz „w stronę więcej nawielebniejszą“ — w Rozmyślanu 683 „na nasromotniejszej części ciała jego świętego iże w lice przez winy uderzył pana wszego stworzenia“ itd.

Ponieważ z tekstu „Rozmyślania“ tylko kilkanaście strzępków ocalało, nie będziemy na nim demonstrowali zawartości pasyj apokryficznych; obierzemy w tym celu tekst zupełny „Sprawy Chędogiej“ — tutaj, na zakończenie naszych badań nad „Rozmyślaniem“, wspomnimy jeszcze tylko o znanym apokryfie, o Ewanielii Nikodemowej (istniejącej w polskich drukach już w XVI wieku a drukowanej do dzisiaj dla ludu; z druku prawdopodobnie znał ją i potępiał prawosławny ks. Kurbskij na Wołyniu). Wypisujemy z niej ustęp o chorągwiach i ich holdzie przed Chrystusem na „wietnicy“ przed Pilatem.

*Pylatus advocans cursorem dixit ei etc. Exiens autem cursor... adoravit illum (Jesum) et fascialem vel involutorium, quam ferebat in manu sua. expandit in terra et dixit ei: Domine, super hoc ambula etc. Videntes vero Iudaei etc. exclamaverunt ad Pylatum dicentes: quare non sub voce praeconis iussisti eum introire, sed per cursorem? etc. Ingressus est autem Iesus ad signiferos; quae ferebant signa, curvata sunt capita signorum ex se et adoraverunt Iesum. Clamabant magis Iudei adversus signiferos etc. Advocans vero preses signiferos dixit eis: quare hoc fecistis? (Kazał Pilat żydom wybrać dwunastu silnych mężczyzn z pomiędzy siebie, którzy by chorągwie trzymali). Advocans autem Pilatus viros, qui signa prius tenerant, iuravit eis per salutem, quia si sic non flectantur se signa, ingrediente Iesu, precidam capita vestra. Oto kilka urywków z „Roz-*

myślenia“: czemuś jego niekazał zawołać głosem jako prawo *podwojskiego* a ty jeś poń posłał posła a on użrawszy ji i dał jemu chwałę i postarł jemu ręcznik, który dzierżał w ręce, i rzekł jemu: Panie, wyńdzi, zowie cię król str. 751 i 752. Dwanaście chorążę pogańskie... zawołali przeciw chorążam aby oni... Piłat karał chorążę, iże sie nachylili przeciw Jezusowi., Piłat potem rzekł posłowi: wynidzi, wiedziż ji samo, jako nacudniej możesz... kazał posłowi wietnickiemu... rzekł k nim: przysięgając wam przez *moc cesarską* i zdrowie, niżli schyliłyć się chorągwi, kiedy pójdzie on w wietnicę, iżeć wasze głowy mają ścinany być.

Na tem kończymy na razie studia nasze nad „Rozmyślaniami“ przemyskiem; robiono nam nadzieję, że sam rękopis może się *jeszcze* odnajdzie; nie wiedząc, czy się to kiedykolwiek sprawdzi, nie czekaliśmy na to ani odwekaliśmy rozbioru ciekawego zabytku. Wracamy do niego, do ustępów jego niektórych, do wpływu na Opecia itd. i w następujących rozdziałach naszej pracy; lecz z głównym zasobem i treścią jego uporaliśmy się już ostatecznie. Tu zaznaczymy jeszcze, że w dziełku naszym, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej II* (1903), str. 150—164 zamieściliśmy szereg uwag i domysłów o pomniku i autorze, których tu ani powtarzamy ani streszczamy, odsyłając do samej pracy.

Uzupełniamy tylko jeszcze parę pozycyj słowniczka, umieszczonego w *Rozprawach XXVIII*, str. 330—380. I tak należy dodać: *utrącić* = wyrazić, w czcieniu o poczęciu Maryi dziewicy czytamy „gdy już w żywocie św. Anny płód ten wielebny ciało podług przyrodzenia popełniło, iże już było *utrącono* podług obraza człowieczego“, por. w Wigiliach za umarłe ludzkie (Archiv f. slav. Philolog. VII, str. 296): kto mi da, iż wypisano piórem żelaznym albo ołowną ślątą albo drottem *wytracono* było na krzemieniu (wydawca wszystkoby pozmieniał, proponuje *ślągą albo plątą, dłotem wydrażono*, ale jak wiadomo, ortografia Wigilij bardzo staranna i nie należy i w tem miejscu niczego zmieniać!).

*Wzglądnać*, na ty uczynki *wzglądnimy* str. 594 — przytaczam to umyślnie, ponieważ u nas wypowiedziano wojnę jako obcym, czasownikom, jak *zaglądnąć, wzglądnać* itd., najniesłuszniej w świecie, roi się od nich w XV i XVI wieku, po naszych psalterzach (np. puławskim) i modlitewnikach.

*Lizać*, s pyrwsey *lyze* a potem *wkaszy* str. 620 należy naturalnie czytać: z pirwiej *liże* a potem *ukąsi*.

*Przyjąć*, czytać należy: tego dla aniele (y zamiast ye częste) to poselstwo od św. trójce przyjąw nieś ku niebieskiej dziewicy, str. 47.

## II.

O rękopisie Sprawy Chędogiej, jedynym z apokryfami polskimi. podał pierwszy wiadomość prof. Ant. Kalina w *Archiv f. slav. Philol.* III, 1—66; nie rozbierając treści, jedynie ciekawej i ważnej, zajął się językiem, głównie rzeczami podrzędnymi, np. pisownią. Źródło jednego z apokryfów, „*Historia Trium Regum*“, wskazałem w *Archiv f. sl. Phil.* XI, 468—471; obszerniej traktowałem o całej treści w *Pracach Filologicznych* V, 368—390, na podstawie wypisków, poczynionych r. 1890 w Petersburgu; później korzystałem z rękopisu samego, przesłanego łaskawie dla użytku mego przez Zarząd Biblioteki. Nie myślę tu powtarzać opisu rękopisu (Polskie I Folio nr. 16, niegdyś Załuskiego), przepisanego r. 1544 przez Wawrzyńca z Łaska; chodzi mi o scharakteryzowanie treści jego, o porównanie tekstu ze źródłami. Zaczynam od części środkowej rękopisu (k. 153—260, a, medio), która bez wszelkiego tytułu i bez osobnego zakończenia mieści *Historię Trzech Królów* w dosłownym przekładzie z łaciny, w przekładzie niewolniczym, zeszepeczonym licznymi błędami, spowodowanymi nieraz mylnym odczytaniem rękopisu łacińskiego a pomnożonymi przez niedbałego kopistę Polaka. O treści i autorze oryginału łacińskiego (Jana z Hildelsheimu, zmarłego około r. 1375) uwag dawniejszych nie powtarzam; próbki łacińskiego i polskiego tekstu dałem w *Pracach* V 372—377; zauważyłem tamże, że tekst Wawrzyńca na wielu miejscach skrócony, opuszcza liczne szczegóły, mniej *Trzech Królów*, więcej życia, podań, sekt wschodnich dotyczące; można przypuszczać, że już oryginał jego łaciński rzeczy te opuszczał; krótsze redakcyje łacińskie zdarzają się w XV wieku nieraz. Porównyując tekst polski z łacińskim (wedle wydania z r. 1517) wypiszę ciekawsze ustępy — całość bowiem drukiem chyba nigdy ogłoszoną nie zostanie — czy to dla polszczyzny czy dla myłek tłumacza, nie powtarzając zresztą tego, co prof. Kalina już przytaczał; trzymam się następstwa kart tekstu polskiego.

K. 153, b. ornaverunt — okrassyły a *oslobyły*; *ozłobić* zamiast *ozdobić* powtarza się w *Sprawie* nieraz i tak k. 196, *oslobyoną* 217,



b, *ozlobyoną* 227, *ozlobiona* 258. b, *ozlabiaia* ornant 259, więc prostą myłką pisarską być nie może; dwa inne przykłady przytoczyłem w Rozprawach XXVIII, str. 324.

154. in oriente — w *poczadku* (zamiast: na wschodzie!); b. *pro-roczestwo!*; *tedy by go byl diabel... nyezakal* — prohibuisset (zam. nie zakazał).

155. fere per unam dietam — *czo yednego dnya zacz* (zajść) *moze iako ssyedm albo osm myl*; b. per speculatores Indorum custodie observabantur — przez ostrowidze a stroze *zydowskie* było strzeżono: błąd ten, Indorum wyczytane jako Iud(e)orum, w Sprawie Chędogiej niemal stale się powtarza; i custodie źle wytłumaczono.

56. Balaam zwany *Karisssewy*, w łacińskim niema nic odpowiedniego.

158. statim — *zategoż* i *zatego*, bardzo częste, czasami na każdej karcie, z innych pomników nie znam prócz Żywota ś. Eufraksyi, na którego kilkudziesięciu kartach „*zategoż* = mox, repente“ dwanaście razy się powtarza, Prace Filolog. III, 278; powtarza się ono i w litewszczyźnie XVI wieku, *zatasamis* u Mażwida r. 1547, *zatasu zatas* itd. u Daukszy i Bretkuna, na którą pożyczkę zwróciłem uwagę w Archiv f. slav. Philol. XXII, 24; przy *zategoż* należy się domyślić *razu*, por. nasze *zaraz* i *zarazem*. Magister et ordo templariorum — *mystrs a krzizownicy*.

159. b. antecessit — *vprzeydza* (tak dwa razy napisane); qui (libri) in Aecon in gallicum fuerunt translati et transcripti — *ktori zakon* (t. j. z Akon!!) *do wloch byli przenyiesiony y przepissany*; *supra dictum montem expectaretur* — *wyssey* rzeczona *gora* (a więc supradictus) *byla pilna czekana*; w tekście łacińskim niema słów: *ktorzi pylno passdroczily giej*, jak i dla *passdroczacz* następnej karty; słowo same (pa; z-d-rok) objaśniliśmy dawniej.

160. promissio — *obyaty*.

161. b. *do dzissya dnya*, ale k. 155 *as do dzissiego dnya*, jak na k. 281 *az do dzissiego dnya*, por. k. 273, b. *az do dzissich czassow*.

162. sub typo — *pod thagemnycza*, sine manibus — *przes rąnką* (t. j. ręką), unctio vestra — *gednoscz wassa* (jakby „unio“ był wyczytał).

164. causa peregrinationis — *dla odpustow*.

168. parietes fictiles — *ściany drowe!*, taksamo dalej muri fictiles diruti — *mury skazone sthlczone.*

170. intersticia — *przewori.*

172, b. unctio tłumaczy przez *nyedowyarstwo i przewrothnosc.*

173. *in ecclesiis depingitur — bywa wymalowana wzamyersknyenyv (in eclipsi?); b. et alis aerem verberans — y gynssich ptakow (!) powietrze myqssaiacz.*

182, b. precedessores — *namyastkowye*, i w aktach sądowych krakowskich znajdujemy też tłumaczenie; wyrazy dla przodków i dla potomstwa mieszają się nieraz.

186, b. muros fictiles — *mury kamiennymi a drowymy szkazonymy*, jak wyżej.

187, b. carnosia — *łathnya* (o osobie Maryi); blaveus — *zolty.*

189 mówiąc o karłach dodaje od siebie tłumacz czy kopista — *yako Michał komornyk ksyqzy.*

188, b. Indi — *zidowie, cum fragore — zymnem (frigore).*

190, b. particulis — *smaludkich czask albo drobynek (ławk itp. w dawnej polszczyźnie, jak dziś w kaszubszczyźnie).*

203, b. quia antiquius et nobilius aurum in thesauris suis non reperit — *bowym starczy naslathethnyey slotho takye wskarbyech swych chowaly (poprawione z chwałyly)!*

205. bona feudalia — *dobra słubna zyemska, iure feudali — prawem słubnym a zyemskim.*

206. per vicos et plateas — *po vliczach y myedzi pyerzemyamy* (por. 166, b. platea — *pyerzey*); ex aliqua infamia — *znyekhorego vobostwa (czy nie zamiast uwłoctwa?) albo sprzymowki*; ad quem (do rycerza, mającego być pasowanym i leżącego na łożu pysznie ubranem) sicut in partibus istis ad mulieres in puerperium sic omnes amici ad eum accedunt — *thedi na onym lozv bendzie lyezal thim obyczayem yako thv wtych stronach vnasz panye zyemyanky albo myesczky bogathe albo the panye starosczone woyewodzine A tako do nyego przychodza wssidczy yego przyaczeli.*

208. in sorte predicacionis — *w lossye kazanya*; qui fecit utraque unum estimatur fore factum — *kthori dziala wssidky rzeczi gednostayne a ma bycz mnyemano tho ssye wsisthko stacz*; b. exploravit — *plakal!*

212, b. de novo totaliter per ordinem ardentem exposuit Thomas et predicavit — *znov wssidko yakoby postanow zandlywie gym wykladal a powiadal.*

219, b. que est festum Epiphanie — *kthore gesth swietho szodrego dnia.*

221, b. ex tunc eorum carnis *materia* de ossibus eorum solvebatur — *alie wyecz potym ych cziala manna (!) s kosci plynela.*

222. et in *loculis* diversimode ornatis reverenter sunt inclusa — *a tako na myeszczach rossmayczie przypriwiwszy byly wlozemy a schowany; circa annum domini 244 — vlah narodzenya bozego tyssicza (!) dwostho czterdziesci y czwarthego roku; przez swyanthego Syluestra lassothe.*

226, b. aromatibus et herbis — *ziolmy farbami; odor et fragrantia per totam plateam sentitur — smaka a wonnoscz po wssidkich pyerzeiach bywa czvtha; quod b. Virgo Maria fuerit aliquantum grossa, carnosa et fusca — yze byla barzo krotka a prosta.*

227. super ligna et tigna cedrina — *w drzewo a kozly cedrowe.*

228. duos denarios venecianos — *dwa fenagy oney zyemye pyenyadze czo thych nassych kostve kylosz grossy.*

232. *yze przed slonczem zasczia dzwony (ale krótko przedtem zwonyly) probacze (!) za myr za pokoy; b. Saraceni wrzucają do św. doliny „szczirwi konskye“ i inne rzeczy ale tho ym nyczey nye pomoze (dodatek tłumacza).*

233. turribus et muris ac propugnaculis — *z wiezamy scziennyamy z ganki chądogimy.*

236, in *loculo* ditissimo — *na myeszczu (niby loco!) barzo roskosznym polozila; kthore szwiatosci (od całego ludu) zwielka poczliwoscia chwaly vczliwie byly przygethe — prout decuit multum honorifice, ucqliwy i poczliwy później do wyrazów narzeczowych zeszy i w przedrzeźnianiu gwary mazurskiej (ucqliwe paniatecko itp.) po komicznych uniwersałach itp. figurują, w Sprawie Chądogiej jak i u Opecia często zachodzą, np. 222 *spoczliwosci ex reverencia*, 196, b. *vczliwie*, 174, b. *poczlywyey.**

237, b. more temporalis — *czassv nynyeyszego (!).*

239. tamen ab ecclesia Romana (Greci) in articulis fidei recesserunt — *a wesdamze (por. 226, b. wesdam — tamen) w krzeszczianskiej wyerze kossziol rzymsky blandzil!!*

245. que ibidem modo Cost vocatur — *kthora zowa monocsth (!).*

248. *nossmy albo dekamy (nożmi).*

249. in ecclesiis — *wksięgach!; ex plage et regionum eorum*

situatione — *ale thako s przeproszenya plagì (!) y krolesth postawienya*; quod ex tunc stella magis in partibus eorum et regnis Nestorinorum postmodum non sit visa — *tedì gwiadsa morska (!) w krolestwach weszkorinskich* (i tak zawsze, *weskorinowie* itd. zamiast Nestorianów) *nyebyła wydziana*.

254, b. ante honestissimum ipsorum Trium Regum loculum — *przed barzo uczliwym myesczem* (może to: mieszec?) *onych Trzech Krolew*; cuius resplendore candelarum ante positarum tota ecclesia intus fulgeat et illuminetur — *s kthorey swyatloszczi swiecz polozenya wsthornasthek kosczyol barzo yasno swieczy*; dextra brachia ipsorum Trium Regum sint multum venerabiliter et ditissime aliis brachiis aureis inclusa — *tych Trzech Krolew prawa ramiona ssa barzo wielebne nad ynsze ramiona zlothem opravione*; et cum ipsa brachia ex reverentia demonstrantur — *a w they recze... wielkiej uczliwosczy vkazvia*.

253, b. ibidem ultra annum non posset vivere hereticus vel iudeus, de his ibidem modo nil scitur — *thamo przes rok przycz nyemoze zydowie y nyedowiarkowie, kaczerze, othem nyczey nyechcza wiedziecz*; form, jak *niczej* itp., używa *Sprawa nieraz*, np. k. 169 *nygdey, nykthey* (nikt), *nyczey zlego* k. 267, 272, 274.

256, b. huius vinee macerias — *they wynnycze zrosmagitich materij*; fructus produxerunt — *owocz sza przewiedly*; dirutas — *thrwanye!*

257, b. radicitus extinxerunt — *yesnoszczi zagassily*, jakby jakie radios ext. czytał tłumacz.

259. nec ipsis servire verecunderis — *any ssie ym sluzicz ssvmaj* (nie *skumaj*, jak pisze Kalina); ornant urbem *Constantini* — *ozlabiaia myasto vstawione (!)*; post his regnis est intenta (sc. crux) — *potych (!) krolestwach gesczi gladala*.

O inteligencji tłumacza próbki te wcale nie świadczą świetnie; tłumaczenie to może jeszcze gorsze, niż tłumaczenie Żywotu Aleksandrowego (a może oba z pod jednego pióra wyszły?) i nie dziwi nas, że dla druku należało całkiem nowy przekład sporządzić; drukowany Aleksander z r. 1551 nic nie ma wspólnego z rękopiśmiennym. Historia Trzech Króli do druku się już nie dostała; minęły już czasy, kiedy popłacała. A były takie i w Polsce.

Zatrzymaliśmy się przy „Historii Trzech Króli“, gdyż o rozszerzeniu jej w Polsce świadczy, że równocześnie, około r. 1500, przetłumaczył ktoś inny tę samą „Historię“ dosłownie na polskie,

tym razem z obszerniejszego tekstu łacińskiego; drugie to tłumaczenie (a może pierwsze, wcześniejsze?) zachowało się nam jednak, jak i inne rzeczy, nie w polskim odpisie, lecz w dalszych, dosłownych przekładach ruskich, mianowicie w owym rękopisie petersburskim, I Quarto nr. 391 k. 38—96, bez osobnego tytułu, w 49 rozdziałach; w rękopisie moskiewskiej biblioteki synodalnej nr. 203, k. 435, b do 492 (brak mniejszej połowy), bez napisu, z końca XV wieku (?); i teź biblioteki nr. 331, z XVI i XVII wieku, k. 99—165, z napisem „Słowo I o żitii i choźdenii trzech korolew persidskich“ w 46 rozdziałach. O ruskich tekstach tych ostatni traktował p. E. Karskij, Izwiestija otdielenija russkago jazyka i słowiesnosti I. Akad. N. 1897, II str. 964—1036, analizując głównie tekst petersburski. Karskij przypuszcza jednak (str. 994), że „przekładu (ruskiego) dokonała wprost z łaciny osoba, władająca dobrze i językiem polskim, ztąd jego liczne polonizmy“. Otóż p. Karskij myli się bardzo; przekład ruski, jak to z góry oczekiwać należało, poszedł z polskiego, odmiennego naturalnie od tego, który w „Sprawie Chędogiej“ posiadamy. Dowód można ze ścisłością matematyczną przeprowadzić.

P. Karskij opisuje drobiazgowo język tekstu petersburskiego i zestawia jego słowniczek (str. 1027—1036), lecz najciekawszych i najważniejszych, rozstrzygających rzeczy, próżnobyśmy u niego szukali. Na str. 976—980 daje on próbki tekstu, nie powtórzymy pierwszych dwu rozdziałów w zupełności, przytoczywszy już ich brzmienie polskie i łacińskie w Pracach Filologicznych str. 373—377, lecz wskażemy kilka ustępów ruskich, dowodzących, że powstały z błędnego zrozumienia tekstu — polskiego, nie z mylnego tłumaczenia łaciny. I tak na samym wstępie czytamy: *Koliż prewelebnych troch czarnokniźnikow i pewno prawdziwych troch korolew itd. — cum venerandissimorum trium magorum immo verius trium regum gloriosissimorum etc.*, „i pewno (welmi, rękop. synod.) prawdziwych“ pomyłone z polskiego: i pewnie prawdziwiej. Ale ustok słońca kakby *promennyj* (*promierennyj* rękop. synod.) tak i tych troch korolew swiatych procwitajet chwałami i otpłatami — sed ortus solis prout *radiis* sic et ipsorum trium regum sanctorum meritis prefulget (Sprawa Chędoga: Ale wschód słońca aczkolwiek jest jasny, teź tych trzech królów świętych zasługami barzo jasno świeci) — w oryginale było więc: *jak promieniami* tak i chwałami itd. Najciekawsze zaś zdanie następne: u ktorogoż słońca uschode

jego zapad kakby zorja welmi swietła jasnoje powietre nasledajuszczce znameniejuczy use *ustyt'se* (*ustit'sja* rękop. synod.) — in quem tamen ortum solis eius occasus quasi aurora valde rutilans claram auram sequentem presignans iam *refulget* (Sprawa: Przez któryżto wschód słońca wszytek jego zachód jako zorza barzo jasna światłe powietrze naśladowujące znamionując już *oświeca*) — cóż to *ustitsja*, o którym p. Karskij nigdzie ani słówkiem nie wspomniał? Otóż to staropolskie *uścić* i *uścić się*, *lśnić*, *błyszczeć się* (por. Przyczynki do słownictwa polskiego, Rozprawy XXXVIII, str. 294), jak w kazaniach Mikołaja Włoskiego „fulserunt *uściaty*“ (Rozprawy Wydz. filolog. XXIV, 349), w Rozmyślaniu (Rozprawy XXVIII, 330): jako się lilia *zuści*, włosy jej *zuściaty się* itd. Nigdyby tłumacz białoruski terminu staropolskiego, nadzwyczaj rzadkiego, nie był sam użył; znalazł go on oczywiście w swoim tekście *polskim*; use stoi zamiast *uże*. Po naszymu swyczaju — vestro iussu (tłumacz polski nostro usu wyczytał)... s rozmaitych knig w odny sstopleny albo stłumeny — ex diversis libris in unum redacta (Sprawa: z rozmaitych ksiąg a w jedną rzecz zgromadzoney) — gromadę tłumaczył on przez *tłum*, więc zgromadzić *ztłumieniem* przełożył.

W rozdziale drugim tekst „de isto Balaam est altricacio in oriente inter Christianos et Iudeos“ lepiej w ruskiem niż w „Sprawie“ wyłożono: Pro togo Balaam jest swarenie na wstoku sołnca między Chrystjany da żydy — Sprawa: bo o tym proroku Balaam jest niektóra rzecz w początku (!) między Krześcjaną i między żydy. Tekst „Sprawy“ zachowyya dalej łaciński termin *ariolus*, ruski go nie ma; tłumaczy: księgi chrześciańskie przeciwność pogańskim mówią a doświadczają, ruski lepiej: knigi chrestianske proti goworjat i wypowiedajut (*libri Christianorum in oppositum dicunt et allegant*); ad excusationem et palliacionem eorum — ku wymowce i pokrytiju ich (Sprawa: ku wymówieniu a zakryciu ich); ot Damasku kakby za odnu *detu* (*dietu* rękop. synod.) — u p. Karskiego znowu słowa tego niema — fere per unam *dietam* (w Sprawie obszernie wytłumaczono co to za przestrzeń, p. wyż.); *gudjat* ruskiego tekstu. łacińskie *detestantur*, zdaje się tylko przeróbką z polskiego *hydza*.

Rozdział drugi (trzeci, ponieważ pierwszego, wypuszczonego w rękopisie synodalnym, za rozdział osobny nie liczono) przytaczamy całkowicie w brzmieniu ruskiem i łacińskiem:

Koliż po wytjtu synow Izrahelskich iz Egipta wsiu tamoto

zemlju i krug toje zemli sobe poddali a ich bojaźn i dryżanie na use poganstwo a na korolewstwa upało było a po wsi storony i zemli nikto woiti ne smiel, togdy odna (gora, brakuje) imenem Wans, aż (zamiast jaż — która) tamoto witeźnaja gora wezwana jest na ustok sołnea, była posażena i jeszcze gora Wans do niniejszogo dnia wezwana jest; da na toj gore naperwoje Żidow dla a potom Rimlan u deń i u nocz zwiezdozorci żydowskie (zamiast indejskie!) aby steregli chowany byli, tak, iże ktokoliby siłoju a zbrojnoju rukoju u storony żydowskie (ten sam błąd) i u korolewstwa woiti chotjeł, *zatego* zwiezdozorci inych gor u noczy czerez ogoń a u deń czerez dym zwiezdozorcem na toj gore buduczym powedali a znamenali, iże tajato gora Wans usi inyje gory onych storon i zeml ustocznych indijskich swojeju wysokostiju przewyszała. A togdy zwiezdozorcy toje gory Wans zwiezdozorcem inych gor tymiż znameny znamenali. Protoż usi zemli i korolewstwa widewsze take diwy osteregali se i ku protiwenju se gotowali. Protoż koli czasow onych czerez Balaam Christ sławne był prorokowan: uzyjdet zvezda z Ijakowa a powstanet czelowiek is Izrahela a budet panował usemu pogaństwu, togda togo prorocestwa napolneni usi bolszy urożaji i weś lud na ustok sołnea i u Indii żadali a zwiezdozorcem toje gory dawszy im dary poletili a myta dati obekali, iże koliby we dne albo u noczy kakuju swietłost' albo promeń nowyj na powietrii, na nebe albo na sołncy uwideli zdaleka albo zbliska uznali, szto by im natyeh miest powedeli i otkazali a sprawiwszy usi reczy pospolitaja słowa (zamiast sława!) o prorocestwe Balaam meży nich została. Da z toje gory imeniya potom i jeszcze u Indii na wstoku welikij rożaj powstał, iż tamotoj i jeszcze szlachetnymi (szlachotnyj rękop. synod.) rożaj z gory Wans wezwan jest aż ninejszogo dnia, da nad tot rożaj niet bolszego ani szlachetniejszego albo bezpieczniejszego rożaju wo wsich zemlach i korolewstwach ustocznych. A totże rożaj z pokolenija korolewskiego powstał, kak o tom niżej jest pisano.

Że to tłumaczenie ruskie a polskie w Sprawie Chędogiej nie mają z sobą wspólnego, dowodziłby, jeśliby tego potrzeba było, jeszcze i początek owego rozdziału w Sprawie, który tak brzmi (Karskij l. l. str. 993): Gdyż byli wyszli żydowie z Egiptu, tedy wszystkiej ziemię okoliczną ci królowie (!! zamiast żydów) pod moc swoję poddali a podbili, bo ich wielka bojaźn a strach na wszystkie ludzie na wschodu słońca i królestwa przysła a ogarnęła a we

wszystkich stronach i w ziemiach i w królestwach przed nimi żaden człowiek miesiąca przemienić nie śmiał i t. d. (*Zatago* = *extunc* wskazuje znowu źródło polskie, inne słowiańskie języki tego *zatago* nie znają, odnalazłem jednak w białoruskiem, w tekście XVII wieku. *zatoho* w tem samym znaczeniu). Łaciński tekst odpowiedni brzmi jak następuje.

Cap. III. Cum post egressionem filiorum Israel de Egypto omnem ibidem et circum terram sibi subiugassent et eorum timor et tremor super omnes gentes in oriente et regna cecidisset et in omnibus partibus et terris ac regnis orientis pre illis nullus intrare fuit ausus, extunc quidam mons nomine Vaus quod ibidem victorialis dicitur in oriente fuit situs et adhuc mons Vaus in presentem diem est vocatus et super hunc montem primo pre filiis Israel et postmodum pre Romanis die ac nocte per speculatores Indorum custodie observabantur ita quod quicumque partes et regna Indorum manu armata intrare proponebant, extunc de nocte per ignem et de die per fumum per speculatores aliorum montium speculatoribus in ipso monte Vaus existentibus declarabant et significabant. Nam idem mons Vaus omnes alios montes illarum partium et terrarum orientis et Indorum altitudine excelebat et excellit et extunc speculatores huius montis Vaus speculatoribus aliorum montium iisdem signis die ac nocte significabant et tunc visis talibus signis universe terre et regiones se precauebant vel ad resistendum se preparabant. Unde dum temporibus illis per Balaam tam gloriose esset prophetatum: Orietur stella ex Jacob et exurget homo de Israel et dominabitur omnium gentium, extunc huius prophetie implecionem, quod homo exurget qui dominaretur omnium gentium, omnes maiores natu et universus populus in India et oriente multum desiderabant. Et speculatoribus huius montis Vaus commiserunt ipsisque munera promiserunt, ut si die vel nocte aliquod lumen vel sidus insolitum in aëre, celo vel firmamento remoto longe vel prope discernerent, quod ipsis protinus annunciarent et demandarent et sic de premissis omnibus in universis partibus et terris orientis per longa tempora communis fama permansit. Et ex huius montis nomine, prout subsequetur, postmodum et adhuc in India in oriente maxima progenies surrexit, que ibidem adhuc nobilis progenies de Vaus vocatur in presentem diem nec est ea maior vel nobilior vel potentior progenies in omnibus terris et regnis orientis et ipsa progenies ex stirpe



regali Melchior qui domino aurum obtulit processit et surrexit prout inferius audietur.

Trzy te pierwsze rozdziały nie dają należytego wyobrażenia o zajmującej treści dalszej; najsuchsze one i zwroty ich wyszukane, a wcale nie szczęśliwe, nużą powtarzaniem i rozwałkowaniem myśli. Przytaczamy wreszcie za p. Karaskim (str. 980) ustęp o Grekach: Grekowie, *dalej* (łac. item zachowywane albo tłumaczone, niczego nie dowodzi dla oryginalności ruskiego przekładu, Polacy robili toż samo): popowe greckie sut żonaty, a nosiat długie wołosy da ne wieriat, szto by świątyj Duch ot Otca i Syna pochodził ale tolko ot Otca. Też ne wieriat, szto by czystec był, da tymi członki ot cerkwe rimskoje sut odtieleny. Da koli mszu derżati chotiat. togdy wyreżut z kislogo chleba hostiju albo opłatok na czotyri ugły na poświęszczenie da tuju hostiju kładut na bludeczko zołotoje albo serebrenoje da na werch położat' zvezdu kakby skoworoda zognutuju nakrywszy czystym płatjem da po ofertoryji uzdojmut bludo s opłatkom i zvezdoju na werch gołowy i s kadilnicami i swieczami z welikoj pilnostiju poczliwostiju (o tym charakterystycznym terminie polskim mówiliśmy wyżej) nesut czerez cerkow aż do ołtarja; togdy weś lud padut na zemlju na lice swoje da to czyniat na znamia, zaniuz Tri Koroli gospodina i s dary iskali. kotore zvezda aż do jasel prowadila da tam padsze zemlju pered Nim celowali. To samo po łacinie w cap. 41, z którego ustęp o sektach, całe cztery kartki, e 2 do e 5 druku, „Sprawa Chędogo“ opuściła: Item presbyteri Grecorum sunt uxorati et habent longos crines et non credunt spiritum sanctum a patre et filio procedere sed solum a patre; item non credunt esse purgatorium et his articulis ab ecclesia romana sunt divisi. Et dum missam celebrare intendunt. extunc scindunt de pane fermentato hostiam quadratam consecrandam, quam in discum aureum vel argenteum ponunt et super ipsam oblatam ponunt stellam in modum tripodis flexam cum pannis odoriferis et mundissimis tectam. Et post offertorium ponunt discum cum oblata et stella super caput et cum turibulis et candelis cum maxima reverentia per ecclesiam circumeunt usque ad altare. Extunc omnis populus in ecclesia protinus cadit in terram. Et hoc faciunt in signum, quod tres reges Dominum cum muneribus quesiverunt, quos stella ad presepe perduxit.

Wypisy te polskie (w Pracach Filologicznych) i ruskie niech zastąpią przedruk tekstu samego, ciekawego bardzo dla swej treści,

niestety, przynajmniej w „Sprawie Chędogiej“ tak podlego co do języka, że do wydania się nie godzi. Przechodzimy teraz do drugiego apokryfu „Sprawy Chędogiej“, chociaż „Historia Trium Regum“ w ścisłym znaczeniu słowa za apokryf uchodzić nie może; legenda to raczej i etnografia wschodu, niż księga pseudokanoniczna.

### III.

Pierwszą część rękopisu Wawrzyńca z Łasku, k. 1—126 b, zajmuje „Sprawa Chędoga o Męce Pana Chrystusowej“. Jest to kazanie pasyjne na Wielki Piątek, niewiadomego autora, oryginalnie (?) po polsku napisane, zasługujące więc już z tego tytułu na dokładniejsze rozważenie.

Niepojętym cudem jakimś utrwalił się był w nauce dziki wymysł protestancki. jakoby w średnie wieki w Wielki Piątek kazań po kościołach katolickich nie prawiono. W istocie zaś w żaden inny dzień nie rozbrzmiewały kazalnice tak, jak właśnie w ów dzień; wiek XV szczególnie przesadził w tem nawet wszelką miarę. Kazania zaczynało już od północy, gdzie indziej o godzinie szóstej z rana a po obiedzie o pierwszej; kazania trwały od godzin dwu do siedmiu lub nawet dziewięciu; kaznodzieja dzielił nieraz kazanie na część historyczną i na moralizujący wykład, na rano i poobiedzie, n. p. Geiler z Kaisersbergu. Gmina pobożna, jak „groby“ w ów dzień, tak i kazalnice oblegała a kaznodzieja sadył się na najdziwniejsze pomysły, aby ciekawość i uwagę słuchaczy zaostrzyć; oni nie zadowalali się byle jakim opowiedzeniem krótkiej treści. byle jakim upomnieniem, lecz wymagali sami jak najobfitszego wykładu, dotykającego i wyczerpującego wszelkie możliwe szczegóły — nie wymieniane w piśmie św., aby dusza pobożna je sama odszukiwała, i znosili przytem najprzykrejsze wyrzuty i skargi na własną grzeszność i ułomność. Kazanie pasyjne, Pasya — występowała formalnie z ramek innych kazań; stawała się samodzielnym traktatem o kilkudziesięciu i więcej kartach; wykładano ją nieraz ustępami przez cały tydzień wielki lub przez cały post nawet; Geiler z Kaisersbergu urzywał codziennie gminie, pochłaniającej w Strazburgu słowa jego, „kawał placka pasyjnego“. Kazanie pasyjne mieści się więc nietylko w szeregu innych kazań, po wszystkich sermonach i postylach, lecz występuje często jako osobna całość. Od XIV wieku

poczawszy mamy jego opracowania przez najznakomitszych teologów, wystarczy wymienić nazwiska Mateusza z Krakowa, Gersona, Biela, Kannemanna, Jordana z Laudenburgu i tylu a tylu innych: szereg pasyi średniowiecznych jest po prostu niewyczerpany, każda biblioteka mieści nowe ich okazy. Ot choćby w uniwersyteckiej lwowskiej znajdziemy w tynieckim niegdyś rękopisie I H 8, str. 213—249 „Sermo optimus de passione Domini Andree abbatis Nosesek (był od r. 1482—1488 opatem tynieckim), qui sine fletu nullatenus dici vel audiri potest“; inne kazania pasyjne przytaczamy w naszej Literaturze religijnej w Polsce średniowiecznej (1902), I, str. 37 i 38. Przeznaczano je dla słuchacza i dla pobożnego czytania, a liczne inkunabuły i druki późniejsze świadczą o ich poczytności i pokupności. Pasye opowiadały — według jednej lub według wszystkich czterech ewangelii — dzieje męki, sadząc się na gromadzenie szczegółów okropnych, dodając z apokryfów wiadomości o Pilacie, Judaszu i Herodzie, o srebrnikach i drzewie krzyżowem, wplatając z św. Anzelma rozmowę między matką a synem, opisując boleści i wyrażając skargi Maryi; po tej części historycznej następowała moralizacya, działająca z tem pewniejszym skutkiem na skruszone poprzednio umysły. Tematów, t. j. motto, dobierano ze wszystkich części Pisma św.; lubowano się również w zbieraniu wszelkich możliwych prefiguracyi, odnosząc do dziejów męki dzieje starozakonne, n. p. o Józefie i inne. Opowiadanie przerywano namiętni skargami i żałami, na Judasza, na żydów, na sędzię niesprawiedliwego.

Otóż tego rodzaju pomnikiem jest i Pasya „Sprawy Chędogiej“, jedyny nam dochowany w całości zabytek średniowieczny polski. Przeznaczona ona do słuchania, ztąd zwroty jej: nakróctce trojakim rozdzieleniem to wam powiem i t. p., lecz służyła naturalnie i ku „czcieniu“, co już sam tytuł „Sprawa“, t. j. rozprawa, wskazuje. Brak jej części drugiej, moralizującej; ona kończy, doprowadziwszy opowiadanie bardzo szczegółowe do złożenia zwłok i zapieczętowania grobu krótką modlitewką: „a przeto ze wszystkim nabożeństwem prosimy Pana Jezu Chrysta... aby... bylibychem dostojni osiągnąć wiekuiste wiesiele nawiekwiekom Amen“. Zato w obszerniejszym wstępie objaśnia ona „temat“ wzięty z Łukasza św., 14, „potrzebizna była aby cierpiał Chrystus i wszedł w chwałę swoją“, udowadniając, że dla zupełnego zadośćuczynienia, gdyż pierwsi rodzice zgrzeszyli pychą, łakomstwem a nieposłuszeństwem,

należało koniecznie grzechy te zwalczyć największą pokorą, zaprzaniem się wszystkiego i posłuszeństwem nadmiernem; cytując Bierната, Jana Złotoustego i Augustyna, tych samych, na których i w dalszym ciągu najczęściej się powołuje; prócz nich raz i Alana i „mistrza głębokich zmysłów“, t. j. Wojciecha Wielkiego wymienia. Wykazanie tej konieczności było nieodzownem, bo często słyszano uwagi, że śmierć Syna bożego była niepotrzebną, Bóg bowiem, „któremuż jest wszystko podobno“, mógł inny „obrzęd“ zadośćuczynienia ustanowić, a powtóre „eżby to wybawienie przez inne stworzenie, nie przez Boga, jako przez anioła albo przez człowieka nastąpić mogło“; od Geilera wiemy, że inni nawet mawiali: znalazł Chrystus, co szukał, iżydów uniewinniali; inni znowu nadużywali słów ewanielicznych: *nie płaczcie nademną*, biorąc je dosłownie. Aby... wszedł w chwałę swą, t. j. „prawie błogosławieństwo natury nieśmiertnej Jezu Chrystowej“ tego kaznodzieja nasz nie porusza, ograniczając się do tego, „którym obrzędem ta dostojna obiata, toczu Jezus Chrystus, była dzisia... krzyżowana, jenże obrzęd, jakoż z wypowiedzenia czterech ewangelist wzięt, taki jest“. Cały ten ustęp przedrukowałem w „Pracach Filologicznych“, więc do nich odsyłam.

Wzjawiwszy więc „naprzód (= progressus?) męki bożej“, przystępuje autor do opowiadania, zaczynając nie od wielkiego czwartku (jak n. p. Mateusz z Krakowa lub Gerson pasyę poczynają), lecz sięgając aż do piątku przed kwietniową niedzielą, do wskrzeszenia Łazarza i rady areykapłańskiej. Przedstawimy teraz treść wykładu, zatrzymując się nad niektórymi szczegółami apokryficznymi i językowymi, skoroż niema widoku, żeby tekst całkowity kiedykolwiek wydano.

K. 1—5 ów wstęp. K. 6: Gdis wpiatek przed kwieithna nyedzielia Christus Łazarza wskrzeszil i t. d., rada żydowska; Chrystus idzie z Efromu w sobotę kwietnią na Jerycho (prośba matki synów Zebedeuszowych; uzdrowienie ślepego) do Betanii w dom Szymona trędowatego, którego był wyleczył, „a wssakos przez wiskanye był posbył“; przy uczcie wylanie maści „jako wilewaia wodą rossana“ z alabastru (jest to rodzaj czystego marmuru „a sswiathleyssego roszmagitey barwy, ktory zachowawa masczy wswey moczi“). Na to ewanieliści „ossvnelyssye rzekacz“; nie oni wszyscy, tylko Judasz to uczynił, lecz liczby mnogiej użyto, jak i my mawiamy „ludzie wczynyły wssyle tego pana — gdys niegdy ieden czlowyek wczyny“;

Judasz miał żonę, „ktoraz była macz iego ythess ssyny myal“ wedle psalmu (108, 8 bądźcie synowie jego sieroty a żona jego wdowa), — gdyż apokryf o Judaszu-Edypie był znany powszechnie. Chrystus pyta (k. 10): „I czoszye ssie nanye ossvnel“ (pytajny zaimek i t. d., poprzedzony bardzo często przez *i*, jak w dawnej polszczyźnie stale). Tłum zgromadza się, aby widzieć jego a Łazarza, którego wedle Augustyna pytali „o lono Abrachomowo, o rozłożenyyv mank, o stolcech piekielnych“ — tekstu opowiadania Łazarzowego dziś nie posiadamy (por. znaną fraszkę Kochanowskiego o księgach Łazarzowych), lecz wieki średnie miały obrazki mąk piekielnych, które Łazarz widział. W niedzielę rusza Jezus z Betanii do Jerozolimy: w Betfae polecenie o oslicy, aby się wypełniło prorocstwo Zacharyaszowe i t. d.; wjazd; ze świątyni wygania kupujących, oporu mu nie stawiają, bo, jak „wydawaia“ mistrzowie pisma św. „sswiatlosz rossessona promyeny pochodzila“ z oczu jego, i wspominają uczniowie prorocstwa: miłość domu Twego sniała mię (por. tekst przemyski, str. 449); za trzy dni odbudują kościół; żydzi dla tłumu nie podejmują nic, „ale ossvnel ssa ssye“ nań — czy nie czytaliście, z ust i t. d. „skanal gess chwale“. Wieczorem nie znalazł Jezus nigdzie przyjęcia i wrócił do Betanii, do Łazarza i Marty.

K. 14, b. W poniedziałek wychodzi do Jerozolimy: przekleście drzewa figowego, t. j. „zebrania żydowskiego“, starozakonnego, którego tylko korzeń ocaleje i na skończeniu świata znowu zakwitnie; uczy w kościele; nauka Janowa skąd? jawno grzesznicy około niego, jak ś. „Macziey“ (stale mieszają imiona Mateusza i Matyasza). Kapłani nasyłają nań „sslossnyky, ktorzy sye prawimy obludnye vka-zowały“; pytają o czynsz cesarzów; wieczorem powrót do Maryi Magdaleny. We wtorek w kościele o grobach pobielanych i t. d.; na górze oliwnej o zburzeniu miasta (co się stało w 45 roku po męce Pańskiej) i znakach Antychrystowych. We środę rada arcykapłanów ponowna; uchwycimy go, nim nam ze strachu umknie, jak to uczniom zapowiedział; Judaszowi (próbkę tekstu przytaczają p. Karaskij, str. 985) obiecali „trzydzieści pieniędzy szrebrznych, z którychże pieniądze kóždy ważył dziesięć pospolitych pieniędzy<sup>1)</sup>“, podług onego prorocztwa gdzieś mówi: i uważyli ważność moję trzy-

<sup>1)</sup> Kursywą drukujemy tekst, wzięty dosłownie z oryginału łacińskiego (patrz niżej).

midziesty pieniędzy [Rozmyślanie, 511: by sie napelniło pismo Jeremiasza proroka, którez mówił zavelyszyszą — zważyli są? — myto moje trzydzieści pieniędzy] toczu myto, którymże przedan jest Józef od braciej“ — innych szczegółów o tych srebrnikach nie daje więc nasz autor. Następuje dłuższa inwektywa Złotoustego przeciw Judaszowi (k. 21—22). „Weysrode“ (we środę, tak nieraz) zarządza Pan co do paski; gospodarzem owego domu był Marek ewanielista! Oplakiwanie ubóstwa Jezusowego.

Na k. 25 znaczna luka, winą kopisty, Wawrzyńca, czy pierwowзору? umywanie nóg; aby się popełniło pismo o Judaszu w psalterzu (108, 7 biskupstwo jego wezmie jiny). Przechód „ku nowey wyelcze noczy“ (25, b i 26) z rozdawaniem chleba i wina. Załośnie rozpamiętywanie dłuższe. Pytanie uczniów; tyś jest — rzekł Jezus cicho, że inni nie słyszeli, gdyż Piotr i tamci byliby Judasza roztagali; nie powtórzył też Jan św. słów Jezusowych Piotrowi; nowa długa i wzruszona apostrofa do Judasza, *opętanego przedtem (we środe) przez djabła, jak apostołowie opętani byli — i przed zesłaniem — Duchem św.* Co do owych dwu mieczów, o których uczeń mówi: *jeden odciął ucho, w którem uchu ukazała się boska siła lecząca, „drugy myecz był nyewiąthy“, który apostoły pokazuje „nyepzepuszczone czynycz, czoby mogly, wrosznyewany Jezukrista“* (polski tekst mylny, zob. niżej oryginał łaciński).

Na k. 39 i 40 wraca autor do Maryi, oczekującej syna ze smutkiem; zachodzi do niej ktoś i powiada: daremnie czekasz (zadar czekasz, Rozmyślanie str. 589 ??), gdyż on już uczniom wydanie swe w ręce żydowskie wskazał. Głęboki żal Maryi — ależ znowu, jakby to mogło być, żeby On mi nie powiedział — nie chciał Ciebie chyba zasmucać i gdzież go teraz szukać? Ogrojec; rzeka Cedron od cedru rzeczona (jak u Comestora); każe uczniom, siedźcie tu „anye porussayczie ssie any smyatha (?) any wassym sserczem“; wedle Augustyna widzi Chrystus duchem przygotowania „wetrzeme wlodiky“, prosi Boga, uczyni, „aby ya nyevmyeraya (dawny imiesłów, jak *opuszczaia gego* k. 24, b), ssmyercz by vmarla“. Gdy się powtóre modlił, twierdzą niektórzy mistrzowie, że okazał mu Bóg Ojciec po jednej stronie grzech ludzki, a po drugiej „othplathe mąki iego“ i dał mu wybrać mękę z odkupieniem ludzkości albo wolność od męk i potępienie ludzkie. Potem modlił się „trzecie“; „gadką“ wkładają mistrzowie we wnętrze jego. Możemy wierzyć, że zjawił się jemu anioł Gabryel; długa przemowa tegoż, on

wskazuje przykład Jana Chrzciciela, który nie wahał się głowy nałożyć. Na k. 45, b wywnętrzania niby Marka św. z powodu słów do uczniów, życzących im pokoju, gdy mistrz sam najwięcejby go potrzebował.

Judasz przybywa z trzystu włodykami, którzy byli „czeladnicy wissego ssandziego“, Rzymianie, nie Żydzi, aby nikt im oporu nie śmiał stawiać. Apostrofa do Judasza. Scena z Małchem: w godzinie słów „pitaiacznych y odpowiedaiaczich ś. Piotr chwthnoszcia odeymowanya tego sługę uderzył any sdał odpowiedzenya. bo nie mogła się złączyć mowa skutkiem“.

K. 51, dwanaście „zastempy“ angielskie czynią 79992 (po 6666 liczone) a wedle Złotoustego jeden anioł zabił 175000 rycerstwa „czinowatego“. K. 52 i następne wyliczanie pastwienia się, kładą mu rycerze przed nogi „sswe tesliwe goleny“; inni z wielką radością i „iadowistwem“ rwą mu włosy; inni jego najświetlejszym oczom z wielkim krzykiem „sprosnocz y podrzesnyeny sswyma rękoma vkazowały“. *Nagim młodzieńcem był św. Jan, ale Hieronym mówi, nie twierdząc pewno, lecz „domnymale“, że to Jakób; św. Bier-nath pyta, gdzie mocy Chrystusowe i t. d. Prowadzony przez Cedron, utyka na kamieniu, upada i rozkrwawia twarz; od uderzeń pragnie i chce pić, jak powiedziano w psalterzu, zbystroszczi albo zvrudzenia w drodze pił. Wedle Grzegorza doktora „nazareńskiego“ (tak stałe Nazianzena nazywa autor, nazareiski k. 95, nazarenski 102, b i i.) wychodzą wszyscy w piśmie uczeni w bramę miejską i witają pojmanego słowami hańbiącemi: opoycza wyna, zwodziciel ludu, zkaźca zakonu i t. d.; wiedą go na rozkaz Kaifasza, który niechciał pierwszy winnym być sądu, w dom Annasza „namyasthka“ swego, bo i dom tego był bliższy, a on sam był starszy i podczas jego właśnie arcykapłaństwa Chrystus nauczał; por. cytate z Rozmyślenia pod wyrazem *skarzały*.*

Nie miał on w tej chwili żadnego ucznia, gdyż wszyscy „od-gwary vpadli byly“; Piotr zaprzął go czterekrotnie; na k. 58 czytamy, że wedle mistrzów pisma św. Piotr zaczął rozpaczać i gdyby Chrystus nie modlił się był zań do Ojca w ogroju i nie był na niego spojrział, byłby się Piotr powiesił jak Judasz; uznawszy się niegodnym ludzkiego towarzystwa, skrył się on w jaskini, zwanej otdąd „kurowe pyenye“<sup>1)</sup> i przysiągł, nie jeść, nie pić i nie spać,

<sup>1)</sup> Tę samą legendę powtarzało Rosmyślenie przemyskie k. 700 „kurowe

póki by nie uznał przebaczenia; dlatego rzekł zaraz anioł po zmartwychwstaniu do niewiast: powiedzcie i Piotrowi; odtąd oplakiwał on grzech swój, czuwając na modlitwie od „pierwych kur“ do jutrzni. Wracamy do Chrystusa; gdy przeciw niemu świadczyć mają krzywo, jedni niemieli, jedni „nagle oddediabła dawieny“ (por. Rozmyślanie 715: „który wstał, chcąc krzywe świadectwo mówić, ten natychmiast albo omieniał albo ji djabeł udawił“); inni natomiast poświadczali cuda jego albo sami żydów oskarżali. Dwaj świadkowie; dlaczego właśnie ci; dlaczego Chrystus milczy — także aby nie ukazał się niewinnym i tak „by mąka iego rosslassie“ a zbawienie nasze dokończonem by nie zostało. Arcykapłan „zdrzessal y zedrał“ szatę; mówią mistrzowie (k. 62), że Kaifasz kazał Jezusa potajemnie do kościoła zawieść, u słupa uwiązać i za bluźnierstwo bić, na tron biskupi posadzić i „nawienthase polnoczi“ od sług wysmiewać; potem rzucili go do piwnicy, do jednej i do drugiej; zmieniając się, nie dali mu zasnąć, gdy kapłani na spoczynek się udali i „piał“ Jezus psalm „wybaw mnie panie, bowiem wody dosięgły duszy mojej“ — co za wody? i te, które były w owej piwnicy. Co mu naśmiewcy prawili.

Tej samej północy (k. 64) napisał Jan do Betanii Maryi Magdalenie i Marcie, że mistrza pojmano i że go zasądzą, niech się więc rychło zbiorą, jeśli go chcą jeszcze obaczyć; sam zaś poszedł do domu Maryi, oczekującej żałośnie syna, i upadł jej do nóg jak martwy; gdy ona wreszcie zawołała: o najmilszy „ssyestrzankv“, gdzie syn mój, milczał on, lecz oto weszły Magdalena i Marta „s blandnym obliczem (por. Rozmyślanie przemyskie: a Marta ssbladnymy wargamy?)“ i zapytały, cóż się stało; poczem on powstał i rzekł „głossem omyenyalym“: jestem twardym posłem, jak w księgach królewskich wypisano (wdziej na się suknie żałobne jako niewiasta długo żałująca). Przychodzą inni uczniowie; Marya skarży się przed nimi: gdzieście zostawili syna mego? „Possvy ssye“ popiołem; żydzi siedli na koń jakby do walki i pojмали syna twego; nie wychodź do ogrodu. Płacząc, zaklina ona Jana, by zawiódł „opv-szcziała“ na owo miejsce i wzywa inne panie, aby szły z nią razem; po drodze zdybują Piotra, wyznającego zaprzanie się i oskarżającego Judasza; nowe żale Matki („y ktho mi tho da ... y komv

---

pyenye“; por. pyrvey nyzly kur dvoycz zapoye 691 = nys kur zapoye dvoicz — Sprawa Chęd. 57.



za dobrocz wraczaia zloszcz“ i t. d.). Przybywszy przed dom arcykapłana, słyszy „trzassienye y ssvmyenye“ biegających po domie żydów (por. Rozmyślanie przemyskie, str. 739, „bo słyszała tęten żydowski mistrzów i duchownych, biegając po sieni“); zwraca się do nich z skargami i płaczem, o którym mówił Jeremiasz: płacząc, płakała nocą a slzi yey na obliczu jej. Nastąpiła wreszcie „zarza“; Marya, gdy usłyszała „zwyak trab, vrosmyala“ że następuje zasądzenie i powiększył się żal jej; woła ku niewiastom, chce powstać i obaczyć syna. On przed kapłanami, pytany o synowstwo Boże; jeden radzi dla pewniejszego zasądzenia przed Piłatem, aby Jezusa wpierw pobić i poranić, poczem sędzia tem łatwiej jako winnego im go wyda; skarżyć nań należy z rozważą, aby się skarga złośliwą nie zdawała; nastawać na jego królestwo żydowskie, ubliżające jawnie cesarzowi rzymskiemu.

Gdy związanego wiodą przed Piłata (k. 70), obaczyła Marya syna i omdlała, co Jezusa więcej bolało niż własne rany; pocieszały ją niewiasty, toć nie może być syn twój, nadobny między ludźmi, ten zaś tak zeszkaradzony; inni pytają zapłakaną, dlaczego o tak późnej porze się tuła; Jan prosi, by ją ostawili w pokoju; inni mawiają, że słusznie Maryą (gorzką) nazwana.

Teraz „Judasz rosbaczil gis gi wydal“ — „y czo nam do tego?“ mówią kapłani; on się obiesił, jak Augustyn twierdzi, podczas zmartwychwstania dopiero; wedle Hieronima byłby Bóg i Judaszowi przebaczył; gdy się powróż oberwał, upadł Judasz i rozpękl się i wyszła dusza jego trzewami, nie przez usta, któremi mistrza całował (odmiennie w Rozmyślaniu 769, por. *skrzepnąć*); Figulus było imieniem właściciela owej roli i wypełniło się proroctwo Jeremiaszowe: I otrzymali ssa trzydziesci pieniadzy myto onego vmeczonego. Od k. 74 poczyna się Sprawa powoływać na „Nikodema“, nawet co do takich szczegółów, których w nim wcale niema; pomijamy rzecz z „dworzaninem“ i chorągwiemi. Ze skarg żydowskich nie baczył Piłat na pierwszą „o sprzewraczanye luda“ ani na drugą, o niepłacenie czynszu, gdyż znał ową odpowiedź Jezusową; tem bardziej zatroskała go trzecia, o królewskość, gdyż obawiał się zarzutu niedbałości w urzędzie; nikt przecież bez pozwolenia cesarskiego królem zwać się nie mógł.

K. 80 i 81 scena z Herodem; Herod pyta, czy to On ów, którego ojciec w młodości zgładzić zamierzał, i czy to On Łazarza wskrzesił, i prosi go o cud, poczem go uwolni; lecz milczy Jezus,

aby go Herod jako swego poddanego do Galilei nie powoływał i aby męki tem nie uniemożliwił. Żydzi oskarżają go jako winnego rzezi niewiniątek, jako czarnoksiężnika, który sprawił, że ojciec Heroda „opuchł był sprosnye“, i czynił „pogorssenye“ między ojcem a synami, który dwu zabić kazał; trzeci w Betlehemie z niewiniątkami poległ. Herod i Piłat gniewali się przed tem o ludzi, których Piłat kazał być pobić. Żydzi wytaczają nań skargę, że poczęty on w cudzołóstwie; dlatego to uciekli z nim byli rodzice do Egiptu, a Herod, chcąc sprawiedliwość wymierzyć, szukał go między dziatkami i zabił wiele (z Nikodema).

*Na pamięć wyjścia z niewoli egipskiej i pobicia każdego „pierwego narodu egipskiego“ wypuszczano zbrodniarza a zabijano innych;* Barabasz pozabijał był dla pieniędzy wielu żydów a niewiasty gwałcił i był pełen zbrodni (k. 82, b), Rozmyślanie 806: kupił? niewiast, czynił im usiłstwo. W Sprawie na k. 86 wtrącona osobna modlitwa do Boga Ojca. Marya, obaczywszy syna, i Marya Magdalena upadają jak martwe; Magdalena, powstawszy, rzuca się płacząc Maryi na szyję. Przed wydaniem wyroku pyta Piłat najzaufanszych o radę; ci zgadzają się na śmierć; żona Piłatowa posyła doń, gdyż jako mówi „mystrz skvthkow wipissanych“, ojcowie w otchłani cieszyli się z nadchodzącego zbawienia; uznawszy to dyabli nawiedzili Proklę w nocy i zagrozili jej zgubą jej i domu jej, jeśliby Piłat wydał wyrok na niego, na syna Bożego, i tak chcieli oni, jak przez kobietę zwiedli człowieka, przez kobietę zbawienie nasze „nagabacz“. Żydzi przywołują krew Zbawicielową „na ssye y swą ssiny — ktoras pomsthe do tegos czassu nassobie maia, bo na kāsdi myesiacz vdreczenye czierspia“ (menstrua, w co powszechnie wiercono; niemieccy kaznodzieje powołują ku temu świadectwo św. Augustyna i dodają, że jedynym środkiem przeciw temu jest dla żydów krew chrześcijańska, dlatego więc wytaczają ją oni z dzieci chrześcijańskich, jak u św. Szymona z Trydentu) — nie przytoczył autor jeszcze drugiego skutku, z którym nieraz po kazaniach spotykać się można: synowie tych, co tak wołali, przychodzą na świat z ręką prawą pełną krwi przytuloną do głowy. Za Tyta i Wespazyana ziściła się klątwa i 130000 żydów sprzedano, trzydziestu po groszu.

Piłat okazuje się bardzo winnym: skazał przecież niewinnego, bojąc się więcej ludzi niż Boga; mógł go wyswobodzić a nie uczynił tego; przytem należała się skazanemu na śmierć odwłoka dziesięciodniowa a z Chrystusem tylko jeden dzień zwlekli — więc któż

śmiały Piłata uniewinniać? I wiedział on o winie swej i przez cały ów dzień nie mógł ani jeść, ani pić i dlatego mówi Euzebiusz, że się on za cesarza Gaiusa własną ręką przekłół, utrapiony rozlicznymi mękami i nędzami; Marya go zaś przeklina: „o Piłacie, zle rzezony, o ssenzia zle lzi napelniony“.

Nim żydzi Chrystusa „na myasto oprawną“ wywiedli, kazali go jeszcze raz biczować i cierniem koronować (powtórne biczowanie przyjmuje i Gerson w swej Pasyi), gdyż mówili: zgubny sprawiedliwego, który przeciw naszym uczynom jest, napelnmy serce nasze. Prawo nasze rozkazuje (motyw ten z ewangelii Nikodemowej wzięty), „abi kazdi zloczincza wzial y czierspial czterdziesci razow przikrich y biczia“, którato męka wedle Józefa (Flawiusza) była wieczną i wiecznej „sromoty y potepi“, nie tylko dla zoczyńcy ale i dla rodu i przyjaciół jego. I rzekli między sobą biskupi: on się królem i synem Bożym udaje, należy się królowi pawłoka, korona i oznaki królewskie; wyszli więc przed wietnicę, zwlekli z niego odzienie i odziali go w płaszcz żółty (podobny pawłoce albo miał nieco pawłoki przyszytej) i kazał mu Piłat znowu podać trzcinę i koronę ową, tak wielką i mięszszą, że sługi żydowskie „drągi nacziskali ia“ na czoło i kolce mózg przebijały; jak św. Bernard mówi, spływały z niego mózg, krew i śliny i wyglądał on na trędowatego (wszystkie pasy lubują się aż nadto w wystawianiu tych okropności); zakryli twarz jego wedle zwyczaju, gdy związanego bić mają, klękali, poszykowali go, wołając: zawitaj królu żydowski — *a przeto gdy przed wielkanocą bywa modlitwa za żydy, my wtenczas nie klękamy dla owej wzgardy Chrystusowej* (k. 94, b).

Biczowało go potem czterech zbrodniarzy, po dwu naprzemiany, aż się wszyscy pomęczyli, wedle Grzegorza Nazyanzena; jak wielkim byłżeż ból Maryi widzącej wszystko a nie mogącej pomódz! Ufając słowom anielskim: pełną miłości, myślała: pójdę przed żydy, ukłknę i prosić ich będę i wzruszę ich, jeśli anioł mnie nie zwiódł, albo obejmę choćby słupek i syna i razy katów mnie trafiać będą. Ale dla ścisku przystępu nie miała i próżno wołała: o żydzi, „przezincziemy mala droske“, lecz wyśmiewano ją i zuchwałosc jej: jeśliś to syn twój, tyś nie lepsza; od żalu mówić nie mogła; inni litowali się nad nią: próżne twe starania, tylko umarłego będziesz mogła dotknąć.

„A tako gescz sszedł“ Jezus pod krzyżem, po drodze „po-

trzesnyaly gemv, pomyge rzeczaiacz na głowę jego. Marya błaga ś. Jana: „najmilszy ssiastrzanku, abi to obrzandzil“, żebym syna przed śmiercią dotknąć mogła; on odpowiada „swielkimy zaloscziamy“, że to niepodobna, ale pospieszając inną uliczką, obaczyła wreszcie syna i zawołała nań; on „vrosmial“ wielki ból jej i osłabł i upadł; uściskali się teraz oboje, choć Jezus oczu otworzyć nie mógł; uścisk ten dla Maryi był tak słodkim, że stała „nyeiako zvmiała“ i tak stało oboje przez długą godzinę jak martwe i nikt ich rozłączać nie ważył się: taki bowiem bił promień jak ogień czerwony z twarzy Zbawicielowej, na spalenie każdego, ktoby matce przeszkodził; inni nie ważyli się tego z litości. I rzekli między sobą żydzi, jeśli to tak potrwa, zlitują się tłumy i ród jego odwoła się do Rzymu na nas i na sąd niesprawiedliwy Piłata, więc kazali sługom, aby oboje tak długo „zerdziamy mordowały“, ażby ich rozłączyli, co się i stało; na miejscu tem spotkania wystawiono później bardzo wysoki kościół (98, b).

Chrystus omdlewa pod krzyżem, długim stóp 18 — o pochodzeniu drzewa tego autor legendy nic nie opowiada; wysokość ciała Chrystusowego „było gest iako siedm stop przedluzeny“ — na próżno obracał on głowę ku żydom, jakby przemówić chciał; włożono nań krzyż powtóre, lecz na pół rzutu kamieniem upadł znowu; przystąpił sługa, trącił go nogą: myślisz padaniem twojem nam się wymknąć? Szymon dźwiga krzyż. I wypełniło się proroctwo Dawidowe: przeciw mnie mówili, co siedzieli u uliczki a poysrod pyeli, co pili wino. Słowa Chrystusowe do niewiast (macziori... pierssi które *nyedoyly* [lactabant]... pogorkam i t. d.).

Golgota zwało się miejsce ścinania, *bo skazanym na śmierć ścinano tu głowy i leżały tam liczne „szczalubi gole vmarlich“ i dlatego zicano je miejsce gołości*. Nieszyta suknia Jezusa, którą Marya dzieciątku utkała, która razem z nim rosła, była cała jedwabiem z góry utkana; swarzyli się o nią „włodici“, niejeden mówił przytem „Any mnye any tobye“. I wypełniło się słowo Izajasza, iż nieprzewinny porównan jest. Gdy go nago zwlekli, *Marya, chociaż była jak bez czucia, dała Nikodemowi „podwikę sglowi“ swej, którą on lędźwi przykrył*; dawała ona i płaszcz swój, lecz ją odepehnięto. Krzyżowanie opowiedziane wedle Nazyanzena: położyli go na ziemi i wedle miary ciała jego uczynili trzy „dvri“, ale drzewo krzyżowe było bardzo twarde a gwoździe były tępe dla powiększenia mąk; przybili najpierw prawicę, potem lewicę, naciągając jej gwałtownie, dla wążko-

ści drzewa założyli nogę jedną na drugą; gdy nie dosięgały, targali nim i kłękali mu na pierś; *gwoździe były tak wielkie, że zakrywały rany i krew nie występowała*. Na głos młotów matka jak nieżywa upadła; niewiasty boleją nad nią.

Wzniesiono krzyż; *dla ciężkości ciała wszystkie rany otworzyły się „y rozdrwali“; krzyż nie miał czwartego „rogu wirschnego, nys Pilat nadłozil gest czwarty rog tabliczka gedna“ z napisem w trzech językach, wywyższonych nad inne, hebrajski dla miłości zakonu, grecki dla mądrości pogańskiej a łaciński dla panowania rzymskiego*. Daremnie żydzi się ozywają przeciw napisowi, aby wypełniło się proroctwo „nyewslamay chwały napissaney“. Cień Chrystusów padł na prawego łotra; jeśli cień Piotrów uleczal ludzi od wszelkiej słabości, ileż więcej działał cień Jezukrystów; mistrzowie pisma św. twierdzą, że ojciec owego łotra na ucieczce najsw. rodziny do Egiptu powiedział był Maryi, że gdy on syn jego wieczorem wróci „gdomv“, zabije ich, lecz Marya odrzekła, „nyestrachvy sie y przyjm nas“, a gdy on „przylubil gich myescze“, położyła ona dzieciątko na łożu łotrowem; gdy ten wieczorem wrócił, patrzył on na nie z całą żądzą i rzekł do ojca, jeśli by było możebnem, by bóg ludzką postać przyjął, mówię ja, że to Bóg, i przemieniło się okrucieństwo łotra w łaskę i przyjął rodzinę wedle sił swych „jakos wipissuge wekasziegach omlodoszi Jezucristowey“. Słowa wyrzeczone na krzyżu służą dla pouczenia naszego, pierwsze serdecznego miłosierdzia, drugie dobrowolnej szczodroby, trzecie miłości synowskiej, czwarte udęczonej boleści, piąte palącego gorąca, siódme poruszającej bojaźni.

Następuje przez kart cztery (108—111) żal Matki Boskiej, znany w literaturach i tradycyi średniowiecznej jako utwór samostny, Marienklage i t. p.; analizujemy treść jego, chociaż do apokryfów właściwych nie należy, dla braku liczniejszych podobnych pamiątek w piśmiennictwie naszym. Wyrzuca Marya najpierw synowi, że łotrowi tyle obiecał, a mnie nic, czyż on cię więcej kocha niż ja? I napełniona gorzkości poczęła Bogu Ojcu „skarga smową poglaczacz“: wybrałeś mnie a dlaczegoż teraz opuściłaś opuszczasz? gdzie są, stwórco, miłosierdzia twoje dawne? dlaczego oddaliłeś się i nie baczysz na mnie truchłą? do ciebie błagam, lecz uszy miłosierdzia twego zawsze znachodzę zawarte; zlituj się choć nad cierpiącym synem, albo przyjm nas oboje, byśmy razem umarli, jakieśmy razem nierozzerwalnie żyli. Zwraca się potem ku aniołowi Ga-

bryelowi, słowa pozdrowienia jego wywracając: ty aniele „wydzianes iakoby z twymi słodkimi słowami obłudzić mię i zdradzić mię“ (tłómaczenie tekstu łacińskiego przebija znacznie). Potem do krzyża, który miałby być „narzędem“ wszelkiej prawdy a tak nielitościwie działa: niesiesz niesłusznie owoc, który nie twój własny; o krzyżu, drzewo „lesne“, skropionys krwią tak szlachetną niewinnego, kiedy tylko winna krew cię kropić miała; tyś „przyłvbiaiaczi nyemyłosci zidow“, abyś Chrystusa zagubił; powinieneś upaść na ziemię i wyjawić złość żydowską; Judasz wyznał już zbrodnię swoją a ty ją cierpisz. Wreszcie woła ku synowi: czyż to upodobanie ojcowskie? dlaczego ta zatwardziałość miłości przeciw tobie? zwróć jeszcze oczy ku mnie i przemów, cóż pocznę po twej śmierci, świata nie znałam i świat mię nie znał.

Chrystus mówiąc do Jana nie nazwał „matki“, aby boleści jej nie powiększyć słowem najdroższem; Jan — *który ją potem przyjął „w pospolstwo sswego zboza“* — i Marya spojrzeli po sobie, ale od żalu mówić nie mogli, i znowu skarży się Marya Chrystusowi: *i kthore jest to odmienienie? służę zamiast pana, ucznia zamiast mistrza, syna zamiast ojca (mi dajesz);* krzyżującym ciebie przebaczasz, łotra do siebie przyjmujesz, a ja? wysłuchaj prośbę moję, jako słuszna, by syn matki słuchał. Kiedy na Jana spojrzę, przejmie mnie zawsze nowy ból. Mowa twa „o niewiaście“ dotknęła mnie głęboko, świadczy bowiem o naszej rozłące. Bez łaski Bożej osobliszej serce moje dawno by już pękło. Potem żydów błagała o zlitowanie nad synem, albo choć o śmierć spólną; niewiast pytała zaś: czyż to mój syn, król chwały? żywot wszelkiego stworzenia ginieź tak haniebną śmiercią? lecz płaczące niewiasty nie jej nie odpowiedziały; wreszcie zapytała Maryę Magdalenę: czyż to syn mój, którego ty tak dobrze znasz, on cię przecież tak umiłował. On to, niestety, lecz wyroki spełnić się musiały. Marya chciała syna („pnyaczego na krzyżu a polekku konczaiaiego“) *dotknąć, lecz dla wysokości krzyżowej nie dosięgła i objęła tylko drzewo a krew na nią ściekała* i okrwawiła się ona zupełnie. O szóstej godzinie, o tej samej, w której Adam niegdyś zgrzeszył i głos wywołania usłyszał, otworzyła się łotrowi brama rajska, zawarta Adamowi. Od szóstej do dziewiątej zaemiło się słońce, bo jasności jego źli mieć nie chcieli, bo dłużej na owo okrucieństwo patrzeć nie mogło, bo żydzi przekłęci nie byli godnymi, by ich promienie jego oświecały; twierdzą wprawdzie kacerze, że ów ubytek słoneczny stał się biegiem przy-

rodzonym, lecz niesłusznie, i w Atenach, gdzie było „uczenie“ popolite, Dyonizyusz wyznać musiał: albo to bóg wszego stworzenia cierpi teraz albo skazi się świat.

Na k. 116 wracamy do słów krzyżowych i ich znaczenia: widząc się opuszczonym, zawołał czwarte, głośno i z wysokości, żęby się — według św. Biernata — nikt wymówić nie mógł, że go nie dosłyszał. Piąte, bo jako prawdziwy człowiek pragnął przed zgonem, język jego był dotąd jedynym członkiem nieudręczonym; jego pragnienie jednak tyczyło właściwie zbawienia grzeszników. Szóste, o dokonaniu, było słowem „wyczystwa przemozonego“. Ostatnie zawołał głosem silnym, jakiego umierający człowiek nie dobędzie, i natychmiast wywiódł duch jego ojców z otchłani. Ostatecznie cierpiały wszystkie członki jego, „gedno wiawssi sw. mozg“, głowę bowiem trzymał wysoko. Ale siedem słów ostatecznych wykłada się i moralnie, przeciw siedmiu grzechom głównym; słowami o matce potępia Zbawiciel „pichotę“, o raj — zawiść, o przebaczeniu — gniew, o opuszczeniu „lenoszcz“, o pragnieniu „na oddaleny opoystwa“, o dokonaniu — łakomstwa, w ręce Twe — nieczystości; mania alegoryzowania kusiała się o coraz nowe aplikacje jego.

*Żywioły albo „samoplody“ okazywały spólczenie; rozdarła się opona, przez co wszystkie świętości żydowskie świadectwo swe wydały i mówi mistrz pisma św. Józef (! fałszywie, zob. niżej), że mocy anielskie, strzegące świątyni Pańskiej, wszystkie razem zawołały: poczmy odtych stolczow; najwielebniejsza lampa kościelna, zawieszona na silnym powrozie, spadła i rozbiła się. Martwi powstawali z grobów, ale dopiero po zmartwychwstaniu Pańskim (k. 118 i 119). Ślepy Longin przejrzał i „odrzekł sye czczy rziczierskiej“ i przyjął dla Jezusa koronę męczeńską, a oczywistym świadkiem tego był św. Jan Ewanielista i wy też temu wierzyć macie. Otwarcie boku oznacza wedle św. Augustyna otwarcie bram wiecznego żywota. Wypłynięcie krwi i wody przeraziło żołnierzy, gdyż zwykle krew „twardzieye ozymnawssy“. Nowe żale Maryi przeciw żydom, niezadowolonym mękami, pastwiącym się i nad zmarłym; ona omdlewa. Radość jej, gdy zdjętego z krzyża dotknąć się może; prawi wedle św. Biernata, dlaczego cię do Jeruzolimy odpuściła, dlaczego nie zabito raczej nas obojga — gdzież spełniły się słowa, jakimi anieli twoje narodzenie witali. Z litości pozostawili Józef i towarzysze zwłoki w jej ramionach przez całą godzinę; ona całowała wszystkie rany, wołając, zostawcie mi go jeszcze, lub raczej pogrzebcie mnie z nim ra-*

zem. Zwłok nie puszczała, gdy je chować chcieli; „ona gi ksobie czia-gnela a tako była gest miedzi gimy myeska myloszcziwa“. Zostawszy się przed grobem oskarżała znowu archaniola — dziś lat trzydzieści trzy upłynęło — wspominała słowa Elżbiety i co się z nich wyło-niło; *ku Janowi mówiła: nie czyni mi tej krzywdy, nie oddalaj mnie od grobu, ja chcę tu własną śmierć oczekiwać i razem z nim być po-grzebaną. Nareszcie wyprowadzają ją, podtrzymując ją, do Jerozolimy, lecz ona ciągle twarz nazad odwraca; przechodnie pytają a ona opo-wiadaniem swoim wszystkich do łez rozrzewnia.*

Kończą szczegóły o zawarciu i strzeżeniu grobu: z im więk-szą starannością tego dokonano, tem bardziej „yma“ być wierzone zmartwychstanie Pańskie.

Składały się na Pasyę tę najrozmaitsze źródła; obok ewanielii kanonicznych i Nikodemowej dzieła ojców Kościoła (nieraz tylko pod imię ich dla większego autorytetu podsuwane), w pierwszym rzędzie znany „dIALOG“ św. Anzelma (kanterburyjskiego, prymasa angielskiego, zmarłego r. 1170) i Matki Boskiej, nieskończenie czę-ssty po rękopisach (Soliloquium i t. p.) w brzmieniu łacińskim i w tłumaczeniach lub przeróbkach; Czesi n. p. posiadają go w po-etyckiej przeróbce z pierwszej połowy XIV wieku i w tłumaczeniu prozą. Matka Boska opowiada Anzelmowi szczegóły pasyi, cytując przytem z niezrównaną naiwnością słowa ewanielistów. Przytoczę dla wykazania zawisłości „Sprawy“ od owego Dyalogu, kilka uryw-ków tekstu łacińskiego, nieraz dosłownie z polskim zgodnych, a więc „obiecali jemu trzydzieści pieniędzy srebrnych, z którychże pie-niędzy kózdy ważył dziesięć pospolitych pieniędzy“ — unusquisque denarius valuit decem usuales; dalej (por. wyżej tekst polski): adeo consputus fuit quod quasi leprosus apparebat; Herodes interro-gabat Jesum si esset ille puer quem pater suus volebat interficere, ... et qui Lazarum suscitaverat ... promittens quod si faceret ei signum, quod ipsum regni sui participem faceret etc.; ego exanimis facta fui, tamen velamen (podwikę) capitis mei accipiens circum-ligavi lumbis suis, co w „Sprawie“ Nikodem czyni; post hoc depo-suerunt crucem super terram et eum desuper extenderunt et incu-tiebant primo unum clavum adeo spissum, quod tunc sanguis non potuit emanare, ita vulnus clavo replebatur ... et fuit adeo alte sus-pensus, quod eius pedes nusquam attingere poteram; et cum erectus



fuisset, tunc propter ponderositatem corporis omnia vulnera sunt aperta ... et fuit vestis (mea) tota respersa sanguine ... et cum eum sepelire vellent, cum magno moerore corpus fortissime tenui et sepeliri vix permisi, dicens: charissime Johannes, relinque mihi mortuum filium meum ... sed si necesse est ut hoc facias, rogo te ut me cum ipso sepelias ... et cum me Johannes ad civitatem ducere vellet et a sepulcro amovere, lacrimans rogavi: charissime Johannes, non facias mihi hanc iniuriam, ut me separet a dulcissimo filio meo Jesu, quoniam hic expectabo donec moriar. W Liber passionis s. Bernardi (Migne 182 t., kol. 1140) ostatni ustęp polskiemu jeszeze dokładniej odpowiada: illi ponebant Christum in tumbam et illa trahebat ad se ipsam, illa volebat eum ad se retinere et illi volebant eum tradere sepulture et sic fiebat haec pia lis et miseranda contentio inter eos.

Przytaczamy i kilka ustępów z Comestora; forte ideo dixit (Jesus): intingit, quia succus agrestium lactucarum necessarius ad esum agni erat kol. 1017 (Rozmyślanie, str. 548, jucha polnej łożycze [dat. zamiast gen.?] była potrzebna); et tunc introivit satanas in Judam, non tunc primo, sed ut quasi proprium possideret, sicut apostoli spiritu iam accepto iterum dicuntur accepisse spiritum 1017. vel forte tunc benedixit benedictione nobis non tradita 1018 (*osobnym miłowaniem* Rozmyślanie przemyskie 551?); o obu mieczach: unus qui amputaret auriculam, in cuius sanatione virtus Domini monstraretur, alter qui non evaginatus ostenderet apostolos non permisos facere quidquid possent in Domini defensione kol. 1620; consueverat praeses (Pilatus) noviter introducta consuetudine dimittere unum de vincetis quemcunque petivissent in memoriam, quod ea die egressi erant de servitute Pharaonis ... alios occidebant .. in memoriam primogenitorum Aegypti 1627; genu flexo dicebant ave rex Judeorum ... quia Judaeis auctoribus (id fiebat), ideo in paraxeve cum oratur pro perfidis Judeis, genua non flectimus 1629; et quia ibi decollabantur rei et multa ossa capitum ibi aspersa erant, dicebatur ... Calvarium 1629; crux autem non habebat super lignum transversum aliquid ... sed Pilatus superposuit tabulam 1630; omnis religio per linguam Hebraeam, omnis sapientia per graecam, omnis fortitudo per latinam pro dominio Romanorum 1631; Johannes accepit eam in communionem rerum suarum; dicit Josephus (o velum ... in evangelio Nazareorum superliminare templi fractum esse legitur auditasque voces in aere: transeamus ex his sedibus kol. 1633; „Ori-

gines“ cytowany w Rozmyślaniu przemyskiem str. 665 odnosi się do uwagi Comestora o prorocztwie Jeremiaszowem (o mycie trzydziestu srebrników), dlaczego takiego prorocztwa u Jeremiasza niema i t. d. i t. d.

Zbliżenia między „Rozmyślaniem“ a „Sprawą Chędogą“ są przypadkowe, wywoływa je tylko identyczność materiału; inne natomiast pomniki zgadzają się z Rozmyślaniem nie tylko co do treści, lecz i co do samego wysłowienia, o czem niżej. Przedstawiliśmy obszerną treść Pasyi, lecz nie wyczerpaliliśmy jeszcze wszystkich jej szczegółów, w które szczególnie „Rozmyślanie“ obfitować musiało; tu przypomnę n. p. jego szeroki wywód o używaniu miecza świeckiego przez duchownych (patrz w słowniczku naszym pod wyrazem Namiastek), którego źródła łacińskiego nie odszukałem, lub inne (patrz pod Zasobek, Ciało itd.); jeszcze inne szczegóły przytoczymy niżej, rozprawiając o Opeciu. Języka „Sprawy Chędogiej“ rozbierać nie myślimy; nadto wiele miejsca poświęcił mu już prof. Kalina w swej rozprawie; na jego wywody nie piszemy się wszędzie; tu przypomnimy tylko formę *jesć* = jest, i w innych współczesnych pomnikach, n. p. w Modlitewniku Konstancyi, pojawiającą się całkiem wyjątkowo, chociaż ją język polski jeszcze w XV wieku posiadał — dla tej wyjątkowości właśnie wzbudza ona w XVI wieku wątpliwości.

Przechodzimy teraz do właściwego źródła pewnych szczegółów apokryficznych.

#### IV.

Ewanielia Nikodema wchodziła jako ważny czynnik składowy w każdą Pasyę; czerpało z niej hojnie „Rozmyślanie“ przemyskie i Pasya „Sprawy Chędogiej“. Autorowi Sprawy Chędogiej nie wystarczyło jednak korzystanie z niej w Pasyi; pragnął on posiadać i samoistny tekst jej i umieścić go na dwu miejscach swej kompilacyi: w odpisie Wawrzyńca z Łaska posiadamy więc tekst jej, starszy o kilkadziesiąt lat od pierwszej wyraźnej wzmianki o polskim „Nikodemie“ przez kniazia Kurbskiego <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Słowa tegoż brzmią: a powiest' onu procstoch głagolemu Nikodimowu; dowolno (mniu) czetyrem (swangeliam), ne nadobie pjatoje ... a se lżeplenije i prežde az vidach polskim iazykom napisano. Domniemanie Sperańskiego, że słowa

Ewangelia Nikodemowa, jak ją na zachodzie nazwano, składa się z dwu, zupełnie odrębnych tekstów, które w czwartym czy piątym wieku w jedność połączone, z tak zwanych „Aktów Pilatowych“ o procederze prawnym i męce Pańskiej, i z „Descensus ad inferos“, o wyprowadzeniu zwycięskim ojców z otchłani. Opowiedziawszy mękę Pańską, dodał do niej jako naturalny dalszy ciąg jej nasz Polak ów Descensus, od k. 127—152, zaczynając jednak dla ciągłości opowiadania już od końca XI rozdziału ewangelii Nikodemowej (wedle liczenia u Fabrycyusza; stare druki rozdziałów nie liczą, wedle tekstu z r. 1512, z którego korzystaliśmy, zaczyna się opowiadanie polskie na k. 13):

A owa mass nykthori gymyenyem Jozeph, masz dobri y thes sprawiedliwy; hic non fuit consentiens *voluntatibus et actibus* Judeorum = ten nyebyl przyswalaiaczi *wolam y ssoczenyv* Zidowskiemv; qui dixerant quod non natus esset de fornicatione = *stworzenya*, gdy zresztą de fornicatione dobrze przez *z cudzołóstwa* tłumaczy; levitae = *zaki troyga swieczena*. Wybieramy kilka innych ustępów przekładu: pre timore angeli — *dlia wielkiey boiazny angielskiey* (k. 129, b); predicate evangelium — *kasyczie* 131; ci trzej mężowie (Phinees, Abda i Levis Aggeus) nazwani u Polaka prorokowie i *rossmyey proroczi*. Na k. 133 zaszło nieporozumienie, woryginale łacińskim czytamy: et tollentes thomum carte scripserunt ad Joseph dicentes — *a wssiauwssi list byegli ssa* (zamiast pisali!) *do Jozefa rzekacz*. Na k. 134, b fascialis — *plath chwsczany*. Niezręcznie wytłumaczono: et tuam ipsius animam pertransibit gladius — *a twoia dwssa gego myecz* i t. d. Również myłka na k. 136, b: audiuntur quidem (obaj synowie Szymona, powstali z martwych) clamantes, cum nemine autem loquentes, Polak przeczytał zamiast quidem *quidam* i przetłumaczył: *Nikorzi* (zam. niektórzy) *ssa slissany wolaiacz anyskim nyemowianczi*; moderatio — *myernosz*; fixis genibus — *y wboiasny bozey*; clausis ianuis — *a zamknauwssi vlyczki* (por. na k. 139 ad portas paradisi — *do vliczek rayskich*). Na k. 137, b znowu myłka tłumacza: terra... maritima, populus etc. — *ziemya... maritynow lud!* Na k. 140 antyteza in humanitate — in deitate

---

te nie dowodzą bynajmniej istnienia samoistnego tekstu polskiego Nikodema, mylne; tekstów takich było i kilka, jeden z nich zachował się w białoruskim przekładzie w owym petersburskim rękopisie k. 16—38; drugi posiadamy w „Sprawie Chędogiej“.

oddana przez: w pokorności (in humilitate!) — w bóstwie; capere te vult et erit tibi in gloria, fałszywie — *chcąc bycz genth ale byada thobie bendzie*; aculeos clavorum ad configendum manus etc. — *ostrwie ko przeklocziv*; w mowie Piekła (infernus — *pyekel*) dodatek w polskiem: *bo wssechmogaczi bog ych prziwiod ge byl do mnye*.

K. 141: coniuero te — *zaprzsiegam cie y przykazviecz*; spiritualis clamor — *ossobne wolanya* (Polak rozwiązał skrócenie łacińskie przez „specialis“); de sedibus — *stich stolczow*; bellator — *walczynek*; 142 vectes ferreos — *wrodka* (niżej *wrotha*) *zelasne*. Tłumacz polski pomaga sobie nieraz glosami, n. p. k. 143: insolubilia vincula dirupit — *nieroswiazane skowanya zwiazanye rostargal rossbyl*; impia — *sloszczivą a przewrothne*; myłka: expaverunt in pompis regis — *zlenkli ssyą bendanczi wewlasnych* (in propriis!) *krolestwach* (!!); miles et imperator — *ryczers a przykazicziel*; mortuus iacuisti in sepulcro — *vmarvssym lezales w grobie*; legiones nostras — *wyelkosczi naziemy*!!; libertatem — *dobrowolenstwo* (k. 144); de vinculis nostris — *snassych prorokow* (zamiast przekow!); insultant nobis et temptationibus eorum expurgantur nostra regna — *czy ssa nam sylny y prosbam* (!) *ych przeciwyycz ssye nyemogą nasze panstwa*; nos verberitur — *do nasz ssye nyewroczi*; refugium — *sshambienye* (k. 145); vincite — *obeyrziczie* (146); dimersisti in profundum maris — *odpvcziles* (dimisisti!) *odwylkosczi smyerczi* (mortis!) 147, b; in paradysi pascua gloriosa — *do rayv wlasną chwalebna*. Podobny błąd na k. 149, b; qui talem gratiam peccatoribus dedisti, ut in gaudia paradisi introduces ad tua pinguia et amena pascua et spirituali vita reficeres — *ktori takowa łaska grzesnym daless a w roskos rayska wyodless wtwey swietey a roskosney wyelkeynoczi* (pascua!) *ossobnym zvrothem pewnym* (spirituali znowu jako „speciali“ przeczytane).

W zakończeniu brak historyi o Woluzyanie, dodawanej tak często w rękopisach (i drukach) łacińskich ewangelii Nikodemowej; dodany tylko list Piłata do cesarza Klaudyusza o Chrystusie, skrócony nieco na końcu: A przetho myloszci a moczi wassey powiadam the rzeczi wsitky kthore ssie ssam stali o Jesussie na ratvssv moym. A tylko o tym. Amen i t. d.

Takim sposobem brakowało jednak kompilatorowi „Sprawy Chędogiej“ początku „Nikodema“ i wrócił on do niego po skończeniu „Historyi Trzech Królów“, na k. 260 bowiem, bez najmniejszego ustępu lub tytułu osobnego (który dopiero późniejsza ręka dopisała), zaczyna on po ostatniem zdaniu Historyi Trzech Króli, ewa-

nielię Nikodema: Poth ponskim Pilatem starosta Jerozolimskim rok w dziewiathegonaszczie Tyberyusza cesarza y pana rzymskiego i Heroda Starosty galilejskiego dziewiathegonastego panstwa gego ossmego dnya kxiazicza stoyaczki<sup>1)</sup> pod mocza kxiestwa Caplanow Jannasza y Cayphasza przisli do Pilata Annas y Cayfas, Sameth y Datan (Summas et Datam), Camaliel y Jvdas, Levy y Neptalym, Allexander y Jayrus (Cyrus) y drvgich zidow wielie, skarzacz a ssozczacz na Jesusa rozmagitymy skargamy zlymy, mowiacz nany: Thego snalysmy, yze yesth Jozephow (k. 260, b) sshyn kowalow (fabri filium, dla dwuznaczności łacińskiego faber, ferrarius czy lignarius? i teksty cerkiewnosłowiańskie wahają się, jedne dają „Josifa koznika syn“, drugie „Josifa driewodielja“) s Mariey narodzony a mowy albo myeny sbye bycz ssynem bozim y krolem a yeszcze nyetelko kazy zakon, ale y theze ssobothę, dzien sswiethi gwalczy y oyczyszna naszą y zakon nasz skazicz mysly y chce i t. d. Brak więc tylko krótkiego wstępu o Teodozyuszu cesarzu i odnalezieniu przez niego tych aktów w wietnicy (ratuszu), tudzież kilku słów (o konsulach rzymskich) w datowaniu naczelnem. Na k. 261 znachodzę w tekście polskim zapytanie Pilata, jakżeż to on, starosta, króla badać będzie mógł i odpowiedź żydowską, czego w łacińskim tekście niema; fasciałem vel involutorium „dworzanina“ tłumaczy „a ssode (!) albo rambek“. Powtarzają się ustępy z Nikodema w Pasyi Sprawy Chędogiej, dodajemy tutaj, że na k. 87 tekst łaciński mylnie wytłumaczono: in unum potius venit tota multitudo ut moriatur = *przetho przyszła (!) wssisthka gromadu abi gi vmorzila*, taksamo w owem powtórnem tłumaczeniu: *a dla thego w tluszcza (!) wssythko pospolsthwo przyszlo thv chczacz aby umarl*; na k. 89, b po słowach Nikodemowych wstaje drugi i mówi: *ia lezałem osm lath paralissew wnyemoczi zabith* — ego triginta (!! ) octo annis iacebam in lecto; na k. 94: *czterdzieszczi razow* — unam (sc. plagam) minus quadraginta!

Na tem drugim miejscu dochodzi tekst Nikodema, aby nę powtarzać ustępu z pasyi, do wydania Chrystusa w ręce żydowskie: k. 270 A tako Pilath dal zydom Jesusa aby y vmaczyly etc. y wie-

<sup>1)</sup> Nazwa „księżycy“ — miesiąca opuszczona czy wypadła, marca, „stojączki“ bowiem nie jest nazwą miesiąca, jak mniemał Kalina, dodaje się tylko do nazw miesięcznych przysłówkowo, dla oznaczania trwania. W tekście łacińskim VIII calendarum Aprilis.

czyey iako wpassiey wieczey y szerzey ukazwie ovmeczenyvo bozim. Slysacz y widzacz tho Pilath y zona yego znamyona kthore ssie dzieialy gdys yvze Jesus wyssial nakrzyzv, ssa ssie barzo zasmvczily a nyegedly any pyly won caly dzien; wiecz poslal Pilath do zydw rzekacz: wydzielysczie czo ssie stalo; y rzekly zydzzy Pylatowy: Niesmethssie anyeboyssie, zamyersknye (zam. zamirzknienie) nalsvnczv stalo sya gest podlug zwiczayv (ustępu o poście Piłatowym niema w łacińskim tekście; vidistis signa, quae facta sunt in sole et caetera omnia, quae facta sunt dum Jesus moriebatur? — Eclipsis facta est solis secundum veram consuetudinem etc.). Kończy zaś nasz tekst, aby nie powtarzać „Descensus“, przetłumaczony powyżej, wezwaniem Józefa o przesłuchaniu obu synów Szymonowych; oddala się zato w końcowej tej partyi znacznie od tekstu łacińskiego, mianowicie począwszy od opowiadania Józefowego o widzeniu Jezusowem: niejestem obłudą, mówi Jezus do Józefa, gdyż przed słowem Bożem zniknąłbym. Przerażeni opowiadaniem Józefa kapłani poszczą, Nikodem każe, aby jedli i w sobotę znowu się w synagodze zesšli. Co gdy się stało, zjawia się Levy doctor (quidam Levita, Fabricius w rozdziale XVI) i opowiada im, że to ojciec jego, didascalus Symeon, dzieciątko przyjął w kościele i owo prorocstwo wygłosił. Wtedy wyrazili kapłani życzenie, aby dla potwierdzenia prawdy mogli obaczyć dawno zmarłego Szymona i stał się cud, na rozkaz boski „ssa obeyrzaly oycza gego“; on opowiedział im wszystko „y thedy zathegos zwienal“ (statim evanuit). Potem posyłają oni trzech mężów po owych trzech, Fineesa, Abdę i Levi, którzy widzieli owo Wniebowstąpienie Pańskie i pytają ich o prawdę, każdego oddzielnie i usłyszawszy ich wyznanie zwracają się do ludu i modlą się wszyscy do Boga — koniec ów przytoczyliśmy w całości w Pracach Filologicznych V, 388 i nie zamierzamy go tu powtarzać; notujemy tylko z k. 280, b słowa *nazayvstrz* i *geuno* (jawnie), tudzież z k. 274, b *gleythowaly* i *odedzwirzi*.

O ewangelii Nikodemowej w literaturach słowiańskich zamieścił obszernie studyum prof. J. Polívka w muzealnym Czasopiśmie czeskiem, r. 1890, str. 255—275, 535—568 i 1891, 94—101, 440—460. Po wstępie z uwagami ogólnymi o powstaniu tekstu i t. d. wedle Lipsiusa, analizuje on bardzo szczegółowo teksty staroczeskie, z XV wieku, wykazuje dwojakie tłumaczenie, o dwojaki tekst łaciński oparte; przechodzi potem do tłumaczeń cerkiewnosłowiańskich, dokonanych z greckiego i łacińskiego tekstu; wreszcie do tłumaczeń

białoruskich, zawartych w owych rękopisach petersburskim i synodalnym; wywodzi je z polskiego (forma choćby *pkieł* stanowić może wymowną tegoż ilustracyę) i podaje szczegółowo osobliwszy rozkład treści w rękopisie petersburskim, którego nie powtarzamy; na samym końcu wspomina on i o tłumaczeniach polskich, wymienia Sprawę Chędogą i opisuje nieco obszerniej nowe, pruskie teksty ewangelii Nikodemowej z dodatkami o Piłacie, Judaszu, Weronice, Antychryście i t. d., krążące w rękopisach między Mazurami, wydawane r. 1852 w Janzborku, potem od r. 1855 nieraz przez Wilhelma Michalczyka.

Tekst Sprawy Chędogiej, rozbity na dwa działy, porównywalniemy z łacińską inkunabułą s. l. et a., u Haina nr. 11750. Tekst polski i łaciński zgadzają się niemal dosłownie, brak tylko w tekście polskim kilku rzeczy, mianowicie niema nagłówka (o Teodozyuszu) i skrócony wstęp (z datą dokładną), jak to z ustępu w Pracach Filolog. V, str. 387, przytoczonego wynika. Brak potem kilku ustępów w rozdziale 2, 3 i 4; braki te możnaby nieraz wytłumaczyć zwykłym przeoczeniem. odbiegnięciem oka n. p. od jednego „dicunt Judei Pilato“ do drugiego, którego się dopuścili, czy to kopista rękopisu łacińskiego, czy tłumacz polski, tak wypadła n. p. owa wzmianka żydów o czterdziestu plagach mniej o jedną, zawarta właśnie między dwoma „dicunt Judei Pilato“. Brak ustępu o prozelitach i drugiej rozmowy Piłata z Chrystusem, tudzież zdania na początku: eicit demonia, co na to Piłat zauważył. Największa luka w rozdziale 4, gdzie zamiast całego ustępu od „Et prosecutus est Pilatus his verbis sententiam etc.“ zamieszczony odsyłacz do samej Pasyi. wyżej przytoczony. Wreszcie w liście Piłatowym do Klaudyusza brak przedostatniego zdania: ideo suggero regi ne quis aliter mentiatur et estimes credere mendaciis Judaeorum. Prócz tych pięciu luk (bez początkowej) brak tylko tu i owdzie jednego wyrazu lub części zdania. Wobec faktu, że tekst polski żadnej osobliwszej redakcyi nie przedstawia (taka redakcyja istnieje n. p. w jednej czeskiej grupie), nie uważaliśmy za potrzebne przedrukowanie lub szczegółowe zestawianie tekstu polskiego i łacińskiego.

Przy „aktach Piłatowych“ możemy wspomnieć i opis Lentulusa postawy Pańskiej, przesłany niby do „oświeconego senata“ w Rzymie. Przytacza go Hallerowe wydanie Opecia, ale dawniejszy tekst, z połowy XV wieku, odszukał dr. Wisłocki w rękopisie jagiellońskim — przedrukował go i objaśnił prof. Nehring w Alt-

polnische Sprachdenkmäler 136 i 137, więc wystarczy tu go zanotować tylko — czy nie wyjęty on z polskich jakich „kzang szywota Cristowego“, na które się odwołuje? Tekst Hallerowski z r. 1522 polega na tym średniowiecznym a sam znowu powtarza się coraz w naszych *Silvach rerum* aż do XVIII wieku, prawie bez zmian. Odpis polskiego tekstu z ruskiego rękopisu Sokolskiego XVIII w. przytacza Dr. I. Franko w II tomie apokryfów ruskich str. 205; tekst dawny, prawie niezmieniony, nieco skrócony; Chrystus nosi włosy jak Nazarejczyk, jest ideałem piękności męskiej. Wielkość Chrystusa, jak z ks. Paterka wiemy, była nie wyżej jedno na ośm dłoń wielkich a na dziewięć mniejszych, bo miał ciało jako mąż, nie jako olbrzym, ani jako karzeł.

## V.

Wybieramy teraz kilka szczegółów apokryficznych z rozmaitych rękopisów i druków, łacińskich i polskich, na dowód, jak rozpowszechniona była treść, jak z nich kaznodzieje czy asceci coraz czerpali.

Rękopis w Ossolineum nr. 1589 zawiera kazanie pasyjne (temat z *threnorum* 1 o vos omnes qui etc.), przepisane przez „Frater Marianus de Okurowo de Mazovia de observancia fratrum minorum s. Francisci seraphici viri devotissimi scripsit patri reverendo Bonaventure de Byecz in loco Caunensi (w Kownie) a. d. 1493“. Po exordium kazania następuje modlitewka polska: In vulgari Zawythay o krzyzv nadzyeyo nasza gyedyňa, proszyny czą czaszv thego vmączyeny pomnozy dobre we sprawyedywoszczy A nam grzesznym wyny wszythky odpuszczysz Amen.

Są i glosy polskie, w samym tekście i między wierszami, n. p. na k. 36 verso: et te infra nominandis culpis inculpaverunt i. e. *obwynyly thymy vynamy*; 37 bene habeas Domine Pilate i. e. *dżakvgemy thobye in simili et maiori vicissitudinis obsequia tibi impendemus i. e. chcem tho thobye wyszyczkym (!) dobrym pamyathacz* i t. d. czyli innymi słowy, kazanie to było przeznaczone dla gminu polskiego. Otóż ciekawa rzecz co do szczegółów jego; nieraz zdaje się jakoby Opeć dosłownie je tłumaczył, t. z., że czerpał z tych samych źródeł, n. p. czytamy na k. 35, że Piłat siedział pro tribunali in loco qui dicitur licostratus, ubi fuit pavimentum testitudinatum desuper,



ubi erant duo lapides unus rubeus alter albus, in rubeo stetit Pilatus, in albo stetit Jesus et hic considera Jesum immunem = u Opecia „siadł na stolecz na miesczu ktore zową lycostratus gdzie był sklep zwirzchu atez tam byly dwa wielkie kamienie czyrwnony y byaly, na czyrwnym siedzial Pilat a na białym stał Jezus a to znamionowało niewinność iego; inne zdanie dosłownie u Opecia przetłumaczone: quod iam maior virtus sue naturalis fortitudinis in eo fuit exhausta = „bo więtsza mocz iego przyrodzone sily w nim byla zagassona“ Opec.

Z kazania tego przytaczam kilka szczegółów; na k. 20 rozprawia autor o młodzieńcu w ogroju, co płaszcz zostawiwszy nago uciekł: jedni mówią, że to Jan ewanielista, inni, że Jakub, brat Pana, inni, że był to płaszcz innego „et forte illius discipuli in cuius domo erat Christus et hoc affirmabat quidam legatus Dni Pape, predicans passionem Vratislavie in ecclesia cathedrali, non enim Johannes et Jacobus fuerunt illo tempore leviter vestiti propter frigus et imo verisimilius potest dici quod postquam Dominus exierat usque torrentem quod ille secutus fuisset Dominum usque suum predium propter domesticam necessitudinem et cum dormiret in sola camisia et audiret tumultum et clamorum exiliit sicut iacuit etc.

Na k. 36 z powodu wołania żydowskiego (niech krew jego spadnie na nas i t. d.) peroruje: o zatwardzieli i ślepi żydzi, co za okrutne dziedzictwo zostawiliście synom waszym nam usque in hodiernum diem paciuntur fluxum sanguinis, ponieważ wzięli na się krew Chrystusową której zapłacić (exsolvere) nie mogą, dlatego powiada psalm: uderzyłeś jego w pośladki jego, przekorę (psalm. flo-ryański, hańbę inne) wieczną dałeś jemu (ps. 77, 72: *in posteriora* i opprobrium *sempiternum*: ztąd urosło żartobliwe, żakowskie używanie słowa *sempiterna*); dlatego opowiada Tomasz: audivi Judeum literatissimum prophetasse Judeis, certifico vos nullo modo posse salvari ab hoc verecundissimo fluxu et cruciati nisi solo sanguine Christi; que verba ceteri Judei audientes notificaverunt omnibus Judeis in omnibus provinciis, sanguinem Christianum fundendum fore, ut tamen sanguine convalescant, sed illi male intellexerunt, quia iste solum notificavit illum (sanguinem) qui propter salutem peccatorum quotidie sumitur in altari, quem quicumque Judeus conversus sumpserit, mox salvabitur ab illa maledictione paterna, ut deinceps de mense in mensem nunquam hunc paciatur. Takto przeszczepiono

sprośny wymysł niemiecki na glebę polską: wytaczanie krwi chrześcijańskiej powstało z nieporozumienia żydowskiego!

Inny szczegół: dicit Leonardus de Utino in sua Passione (bardzo to lubiony kaznodzieja z końca XV wieku) quod iussu Caiphae concluderunt eum (Christum) in fundo turris, ubi erat aqua limosa etc.

Wspominaliśmy wyżej o Modlitewniku Konstancyi, zaczynającym się od Passyi wedle czterech ewangelistów, że nie zawiera żadnych apokryficznych szczegółów. Rozsiane są one dopiero po dalszych jego partyach i tak np. jedna jego modlitwa cała jest tylko streszczeniem słynnego apokryfu Liber de Transitu b. Virginis. Przytaczam tę modlitwę (w pisowni poprawnej), mogącą służyć niby za napisy rozdziałów samego apokryfu (str. 164, u Wisłockiego, w Sprawozdaniach Komisji językowej III 1884): „Na święto Wniebowzięcia Panny Marje rozmyślanie. Z głębokości w bóstwo posadzona, gdy miała umrzeć, prawie wszystka wnikała w Bogu. Z angielskiego nawiedzenia, który się jej istnie okazał, powiedając, iż trzeciego dnia przyjdzie po cię syn twój. Z apostolskiego zebrania, które Bóg dziwno zebrał ku śmierci matuchny swojej, jako tego prosiła przez angioła. Z wesołego dokonania, gdy się ukazał syn Pan Jezus mówiąc, matuchno moja miła pójdź do nieba. Z dziwnego do nieba prowadzenia z duszą z ciałem, sam Pan Jezus ze wszystkimi angioły. Z wysokiego posadzenia, posadził ją syn na prawicy swojej i powyszył nad wszystkie angioły, o jakie to wesele Pannie. We wszystkich świętych uweselenia, bo wszyscy tego dnia czekali, aby matkę Bożą w niebie oglądali“. Na razie notujemy ten wyciąg niby z „transitus“, chociaż w innych źródłach on szerzej opracowany, aby nie wracać więcej do owego Modlitewnika.

W rozmyślanii o Ciele Bożem, jak je kapłan żegna i przyjmuje, czytamy u dołu str. 148: „Piątym razem dwa razy żegnają, znamienując powrozy, łańcuchy i jinsze ku związaniu jego naczyni ciała błogosławionego (czeskie náčin naczynie) a już na mękę gotowego, i znamionując biczowania okrutność biczmi, łańcuchy a miotłami, gdy ciało jego było ubito, wytargano a zepchano, do jego zemglenia, bo gdy od słupa odwiązany, na ziemię upadł boleścią już skażony, tam i Panna jego już poznać nie mogła“. O tem odwiązaniu ubiczowanego od słupa i upadku jego pawiła św. Brygita, u Opecia czytamy toż samo: Jezusa gdy tako bez miłosierdzia długo bili, jeden tamo przyskoczywszy jął im łajać rzekąc: o niemiłościwi

ludzie, tako chcecie zabić człowieka jeszcze nieosądzonego! a przeto wzięwszy nóż oberznął powrozy u owego słupa a tako Jezus miły nie mogąc stać na nogach dla silnego zemdlenia padł na ziemię w krew swoją a tu się wypełniło prorocstwo Izajaszowe, który powiedział widzieliśmy go jako trędowatego i jako od Boga ojca opuszczonego; toż samo było w Rozmyślaniu przemyskiem, por. w słowniczku pod Próżny („rzuciwszy się między je ku miłemu Jezukrystowi i rozciął wszystkie węzy albo powrozy, którymi był związany aże stał próżn... gdyż miły Krystus już próżn stał tako ukrwawiony“ itd.).

Inny szczegół (str. 136): „Czasu jęcia Syna Bożego w ogrodcu było dwieście w żelazie ubranych, czterysta strzelców, dwieście i trzydzieści z pochodniami i z laterniami, trze namocniejszy z powrozami; trzydzieści raz w lice bito, siedmkroć na ziemię padł na drodze, dwadzieścia mu poszyjków dali, wiodąc go do Annasza; trzydzieści raz nań plwali, wiodąc do Kaifasza; czterdzieści mu policzków dali tamże, a przywiedli go w dom Kaifasza czterdzieści mu i pięć policzków dali i tylekroć tamże nań plwali; krzyż nosząc siedmkroć upadł pod nim. Liczba ran Pana Jezu Krysta telko krwawych, jako napisał doktor Ludolfus i mistrz Jordan: pięć tysięcy czterysta siedmdziesiąt i pięć, z których ran wyszło kropi krwi nadroższej ośmdziesiąt tysięcy i dwa tysiące sto dwadzieścia i pięć, wyszło z jego naświęszego ciała na nasze odkupienie, bądź jemu cześć i chwała na wieki. Bitych sinych ran sto dziewiędziesiąt i jedna“. Podobne obliczenia są częste; powołani Ludolfus i Jordan, to Kartuz Ludolfus de Saxonia z XIV wieku, o którego dziele łacińskim (o żywocie Chrystusowym) nieraz wspominaliśmy; drugi, to mistrz Jordan z Landenburgu, którego już wyżej wymieniliśmy. Same obliczenia wypadają rozmaicie, pięć razy upadał pod krzyżem, ran miał 6666, kropli krwi wylał 118.225 itd., u św. Brygity, z której czerpie i ruski tekst, niby ojca Pafucego, Franko II, 236 i 237.

Z modlitw św. Brygity pochodzi ów szczegół na str. 118: „O Panie Jezu Chryste,.... wspomnij na onę gorzką boleść, którąś cirpiał, gdy niewierni Żydowie naświęszce ręce i narozkoszniejsze nogi twoje na krzyżu tępymi gwoźdzmi przybijali a gdyś nie był zgodzon na wolą ich na dłużą i na szyrokość ciała twego naświęszego ku duram na krzyżu przewiercianym, boleść ku boleści naświęszym ranam twoim przydawali, tako iże okrutnie i niemilo-

ściwie powrozmi rozciągali na dłużej i na szyrzej, aże wszyscy stawy i żyły członków twoich naświętszych gwałtem porwany były“. Jednej cytacji nie rozumiem: str. 104 mówi Chrystus do duszy grzesznej: „o tych moich smętkach i boleściach dusznych i cielesnych dowodnie napisano w księgach co je zowią Sentenciarum“ — przypomina to w „Sprawie Chędogiej“ cytację: mistrz skutków wypisanych; Sentencie Lombarda, o których Wisłocki myślał, tu chyba nie należą.

Descensus ad inferos czyli drugą część Ewangelii Nikodemowej weszła w część czwartą „Historji o chwalebny m zmartwychwstaniu Pańskim“ Mikołaja z Wilkowiecka; miałem sposobność w artykule o Teatrze starożytnym (w Bibliotece Warszawskiej 1894 r.) wykazać zawisłość tę i ciekawe rozszerzenie tekstu, jak to się Adam, Abel, Noe itd. napierają o poselstwo, aby N. M. P. zawiadomić o Zmartwychwstaniu Pańskim. Nie myślę tych rzeczy powtarzać; nadmienię tylko, że egzemplarz tej Historji z r. 1757 (z biblioteki miejskiej toruńskiej) porównał z wydaniem prof. Windakiewicza. Prof. Windakiewicz przedrukował, i słusznie, tylko tekst XVI wieku; o owym tekście z XVIII w. traktował A. Bełcikowski w Ateneum (r. 1886, III, 257 i nn., Dyalog częstochowski), nie mógł jednak wyczerpać szczegółów. Korzystam więc z tej sposobności, aby pokrótce zaznaczyć najważniejsze różnice między tekstem XVI w. a owym z r. 1757. Najważniejsza, to skrócenie dawnego tekstu, nieraz całe dziesiątki wierszów się wyrzuca, np. 572—579, 690—694, 746—767, 959—966, 997—1006, 1027—1038, 1133—1139, częściej po parze tylko; rzadko dodaje się nowe lub zamienia dawny wiersz innym. I tak w Prologu wiersz 12 zastąpiony innym: *uczciwi bardzo ludziowie*; po w. 122 dodane: *I tak będzie komedia, Będzie tu i facecya, I wesele i gadanie Na to święte zmartwychwstanie. Niech się smućą poganowie, Niech się wściekają i żydowie, My się weselmy chrześcijany, Tylko niebądź żaden piany. Tu jedno miejcie solamen, Drugie w niebie wszyscy, Amen! Zamiast w. 131 i 132 czytamy: Ja Kaifasz z bratem Annaszem Swym foterem tymto czasem — późniejszy tekst psuje nieraz miarę wierszową i obniża ton rubasznymi zwrotami. Po w. 171 *A to macie me żołnierze*, dodano: *A mają wielkie Kółnierze*. Po w. 178 dodaje Annasz: *Bo się nam też mieszka, Panie, W to chwalebne zmartwychwstanie. Gdy odchodzą kapłani, kłaniają się Pilatowi a stróże idą za nimi z daleka „dla uczciwości“*, dodano więc po w. 192 Pójdz-*

cież panowie hajducy, Niezostawszy żaden, wszyscy; Samopały nabijajcie, Rohatyny nagotujcie; po w. 198 dodaje Annasz: Możecie tu sobie spiewać I na fujarce przygrawać (dalej dla rymu poprawiono: By nie przyszli zwolennicy I nie ukradli go *wszyscy, w nocy* było u Wilkowieckiego); Faryzeusz mówi zamiast w. 201—204: Niechaj was Bóg błogosławi I waszą straż dobrze sprawi.

W scenie ze stróżami nie pominął przerabiacz tabaki; więc kurzą ją, podając jeden drugiemu i o niej przyśpiewując: Daj tabaki, Theoronie, będziesz i ty pił Pilemonie. Czemu nie? zapal co prędzej A nasyp i dla mnie więcej. Hej prawdziwie, bardzo dobra, Niewszędzie ją taką kurzą — przeróbka należy więc do pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to tabakę „pito“, takż czas wskazują i inne szczegóły. Krakowską ziemię zdradza np. wiersz dodany do 218 w. (O głasaję głasaj, pacholiku miły) Ażby słyhać było do Mogiły. Zamiast w. 268 i 269 tylko: A dobrze tak. Aptekarz rozszerza tekst, po w. 305 dodaje: Mam teraz nie złe species, I jedno drugie świeże Ens; (zamiast *fryszki* w. 315, szrodki); po 333 w. Jałowcowy funt olejku Nie weźmie wam siła gieltu, Szpikanard przydroższym będzie, Bo się też nie rodzi wszędzie; trzy Marye odchodzą, zapłaciwszy maści „a będzie się Ruben skubał w głowę, pokazując że mało dały: Już z Panem Jezusem idźcie, U mnie drugi raz nie kupcie. Spiewanie: dum transisset sabbatum jako jest w Agendzie“. W w. 355 zamiast *bizeńcie*, beszte; zamiast 361: A jakiegoż chcemy kata, opuszczone 362 i 363, 366—369, 372—375, 382 i 383, 400 i 401, 406 i 407, 410 i 411, 414—417; Annasz pyta: Panowie (w. 408) mówcie, czy drwicie Czy tak z nami żartujecie. Nie drwimy, ale to prawda, Co przystoi, nasza mowa, Poszedł Chrystus, nas przestraszył Ale nam wielką noc skwasił. Potem ustąpią stróże „jakoto niespaniem zmorzeni, położą się na ziemi“; niżej Annasz (po w. 451) przeżegna ich „dwoma palcami“, jakoby absolvując od grzechu: Odpuszczam ja wam grzech ten Wszak niewielki i to jeden; po w. 459 dodaje Kaifasz: Lepiej wam być ze żydami, Przystawać niż z chrześcijanami, a Proklus prawi zamiast w. 462 i 463: Boście rozgrzeszyli nas, Nie będzie w duszy waszej kwas.

Cerberus, zamykając w prędkości (przed Chrystusem) wrota piekielne, przyskrzyni sobie ogon i będzie wył od bólu; zamiast *jużci złe* woła Lucyper (w. 496) Po dyable (podobnie w w. 380 Tam do dyabła nie zamknięcie itd.). Cerberus nie zadowala się „bracią

naszą lutrami“ (w. 507), lecz dodaje Z dziady swymi Aryanami I stryjecznymi Kalwinami; w w. 510 markotają zamiast gadają. Na powtórne słowa Ozeasza (w. 551) odgryza się Cerberus: Ba wej jak ten śmierdziuch łaje Jako żydzisko zuchwałe, Wnet sam będziesz śmierdziuch gnojku. Djabli wołają (po w. 565) Hola hola sta hola, hatrafara Chryste wara. Wiersze 588 i 589 poprawiają rym: Ad idem bracia ad idem (znany okrzyk żakowski przy burdach ulicznych) Do browaru z tymto żydem (z owym dziadem, Wilkowiecki); w w. 637 Bogdaj, zamiast Aboć; na długich ogonach (sajanach w. 636); w. 657—661 brak, toż 668 i 669, 676 i 677; nie szalbieruj (narzekaj w. 686 Wilkowiecki); zamiast 706 i 707: Już mi się nie będziesz przesuszał Ani ludzi więcej skuszał (przechadzał — zdradzał). Po w. 713 dodano: (Niech Lucyper) Na spacer nie wychodzi, Niech tu śmierdzi aż na wieki ten łabaj bezeony, brzydki. Djabli wołają: Gwałtu, nasz najmilszy tata, Zginął Lucyper do kata. Chrystus do Cerbera mówi: A ty brzydki piekielny psie, A włożyłeś ogon pod sie, Łasisz sie i przebdurujesz, Kiedy kij nad sobą czujesz. Przykuję cię ty zły duchu, Do drzwi na tym tu łańcuchu. Zamiast *mir i pokój* (w. 721): miły pokój.

Adam nie zapomina o Ewie, napraszając się na poselstwo (po w. 800 dodano) Pójdzie ze mną Jewka moja, Wszak to służebnica twoja; Chrystus mówi też do niego: Nie dziwacz (dziwuj Wilkow. w. 809) ...z Jewką (w. 812) jako po gaju itd. Baptysta je korzonki, nie kobyłki; w baraniej, nie w wielbłądowej siermiędze (w. 868, dalej: Przecudny z ciebie kosmatka, Złękłaby się ciebie matka) i jak w kosmatych futrach (w. 878 by w jakich siermięgach); zamiast w. 920 czytamy I z sobą się jukundować; zamiast Będzie to rychło świtanie; brak w. 969 i 970; zamiast *ciała niemasz* w. 974: ciała pasz; 976—980 znowu brak. W 983 zaczyna Gospodze co za rozmowy (Co to panie z. r. Wilkow.), 985—988 brak, 1011 i 1012, 1015 i 1016, 1054—1056, 1064 i 1065, 1068—1071. Zamiast wierszów 1086—1091 czytamy: Za nogi siostry chwytajcie A więcej go nie puszczajcie Purdu już się nie bójcie A powstawszy zaraz idźcie itd. (1094 i 1095 brak). Piotr *w kąciku głowę tylko okazawszy* będzie mówił (brak ww. 1100—1103, za to po w. 1105 dodano: Ani święconego skuszę By mi też wypuścić duszę); Jezus *pogłaszcze go po głowie* (brak ww. 1112 i 1113, 1116—1121; 1128—1131); zamiast w. 1146 i 1147 czytamy: Nowaby to facecya I niepewna historia (brak w. 1148 n., 1154 n.). Dla poprawienia rymu zastą-

piono w. 1161 innym: dobry, cnotliwy brataszu (: Łukaszu, u Wilkow. wierny towarzyszu); brak w. 1162—1165 i 1168 n. Zamiast Bona vita eni kompani Radziście towarzyszowi, czytamy: Bonakta! (! myłka) bona hosta Oto ja też do towarzystwa; brak w. 1188 n. Zamiast: O głupi ludzie szaleni I na sercu swoim twardzi (w. 1224 n.) poprawiono rym: I też do wierzenia leni; zamiast w. 1252 n. czytamy: Macieź tu jaki gotowiec Że najprędzej będziemy jeść? Filip kładzie na stół rybę i miód, aby Chrystus jadł, by ich przekonał, że nie jest *poczwarą* (zamieniono nią *stworę* Wilkowieckiego) — o takim dowodzie cielesności patrz wyżej cytat z Komestora — ale u Wilkowieckiego mówi on tylko o rybie, r. 1757 dodano słuszenie „I k temu także plastr miodu Który został od obiadu. Chrystus: Będę ja jadł a wy patrzcie Pilnie, żem zmartwychwstał wiedzcie“. Tomasz (w. 1325) zaczyna: Bona sera, nie: Dobry wieczór. jak u Wilk., podobnie w w. 1351 Pax vobis — Pokój wam bądź Wilkow. Po mowie niedowierzającej Tomasza (po w. 1350), Piotr ręce łamiąc jak zatroskany woła: Niestety na cię Tomasię Niedowiarku o tym casie! I Chrystus go strofuje, nieco odmiennymi słowami (w. 1357 n. wałęszasz się z *niewiastami Wolisz niż z mymi uczniami*. Po mowie Andrzeja (w. 1392), dodaje tenże: Zaśpiewamy tobie Panie, Zaczniij ty Toma spiewanie. Jezus: Zacznę ja wam niewysoko, Spiewajcie wesolo wszystko, Miejcie to swoje solamen A ja cześć i chwałę, Amen!

Następuje Epilogus, którego niema u Wilkowieckiego: Słyszeliście Historyą I mieliście facecyją I zdumienie i wesele Bez teskności barzo wiele... Niech ta pobożna robotka I weseluchna ta cnotka Przyjęta łaskawie będzie W lecie zimie i wszędzie Od was mili dobrodzieje A potem niech się co chce dzieje A was naszych protektorow Chwalić będziem nie z ubiorów Lecz z waszej wielkiej mądrości Nierzucając między was kości. Amen, Amen, niech się stanie Dobrze Panom i wam Panie.

Cecha satyryczna nie tkwi więc w samym utworze, który więc nie jest „umyślnie zepsutą lub nieznacznie dodatkami powiększoną kopią“ Wilkowieckiego; satyra tkwiła tylko w wydobyciu na jaw starego szpargału, autentycznego zresztą (poprawianie złych rymów nie jest przecież „umyślnem psuciem“) i w dodaniu satyrycznej dedykacji, całemu światu, by niezyciej nie wzbudzić zazdrości, podpisanej „najniżsi podnóżkowie i lizistopkowie, wyższa i niższa rada z całym pospółstwem N. N.“ Z porównania opuści-

liśmy tylko kilka drobiazgów językowych (*istny* zam. *isty* XVI w., *rozgwarzacie* zam. *rozprawiacie* itp.) i kilka szczegółów, zanotowanych u Bełcikowskiego.

Dodajmyż jeszcze, że po „Historyi“ w wydaniu z r. 1757 (bez miejsca) następuje „Dyalog na kwietnią niedzielę“, lecz zamiast niego znachodzimy zwykle intermedium, o chłopie, pannie, szlachcicu; panna tęskniąca za miłością uskarża się, chłop wita ją: cołom ja mościa damo i zaleca się do niej napróżno; ona twierdzi: Nie miałabym w życiu swym na sercu ochłody, a chłop na to: Macie wy *bez te franty* (tu znachodzę po raz pierwszy ten dziwny wyraz, znany dziś dobrze po narzeczach, por. Karłowicz, Słownik gwar polskich I, 67: beśtefranty, deśtefranty, besztefranty = żarty, frazski, drwiny, figle; wywodzą je od „bester freund“ ale nigdybym się na to nie zgodził — może ów nowy cytat etymologię wyjaśni) jak o nich gadacie, Na skórze bym nie spisał jak ich obmawiacie, Szpetny, zły, zyzowaty, niepięknie tańcuje, Nieudatny jak giza (kość), źle się opasuje. Gdy się zbyt obcesowo zaleca (drwa rąbać na natonu każe mu panna), zjawia się szlachcic: wnet on tu *po cholewach pozna dobrodzieja*; na groźbę tegoż ofuknął się chłop: slys, ty sam, mości panie, nie chciej rozpierdować, ale ubity umyka (dyaboł widział te zarty, kieś mnie okalicył). Potem dopiero następuje ów zapowiedziany Dyalog; „studenci“ z trefnymi nazwiskami (Cifura, Figmąka, Baciała, Magawka, Kapiczak, Nadmiważ) cieszą się z nadchodzącej Wielkanocy, co ich wybawi od żuru i grzanek, śpiewają strofy, parodując nieraz wiersze niedzieli palmowej, np. Wynidź córko Syońska (na panny dzisiejsze, wysiadujące w szyneczku, kiedy duszyczka rada za chłopami piszczy... a gdy dudy nastroją, zwłaszcza szalonego). I tu epilog: Prima Aprilis, koniec mowy ogłaszamy, Minął Prima Aprilis itd., uniewinniają się, Poprawimy po świętach, jak nas tylko stanie, Kiedy sobie podjemy szynek na śniadanie. Finis. Po tym ekskursie, który nadzwyczajna rzadkość owej broszury a zarazem zadziwiająca żywotność owego najpopularniejszego misteryum polskiego niech uniewinni, wracamy do apokryfów.

## VI.

O dziele św. Bonawentury w przeróbce Baltazara Opecia posiadamy już całą literaturę; Józef Przyborowski w Przeglądzie



dzie bibliograficznym i archeologicznym 1881 opisał wydania pierwotne i zaznaczył ich odmianki liczne; A. Kryński w Pracach Filologicznych II, str. 666 i nn. opisał egzemplarz uniwersytecki warszawski t. j. wynotował wszelkie formy i słowa nowsze, jakimi czytelnik z końca XVI wieku przestarzałe formy i wyrazy oryginału pozastępował; przyczynki ks. Polkowskiego i dra. Wisłockiego, jak i najnowsze „odkrycie“ (kilku kart nieznanego niby wydania) p. Wojnicza w Londynie pomijam; dr. Bobowski w Pieśniach polskich katolickich przedrukował wszelkie wierszowane dodatki i pieśni z obu wydań 1522 roku. Dyrektor Estreicher w XIII tomie nieocenionej Bibliografii poświęcił osiem wielkich stron bitygo druku (252—259) opisowi wydań od r. 1522 do r. 1791, pozostawiał najskrupulatniej wszelkie odmianki typograficzne — pozostaje mi więc tylko poruszyć rzeczy, których i p. Estreicher nie znał, lub odmienne uzasadnić zapatrywania.

Wydań XIX wieku, ludowych (z poprawą tekstu t. j. z zastąpieniem słów przestarzałych, np. w Poznaniu z drukarni św. Wojciecha), faksymilów (ks. Polkowskiego) nie przytaczam, lecz nie sposób pominąć dawne i nowe tłumaczenia — na litewskie, o których Estreicher pobieżnie wspomina. Wiadomo, że po najdłuższej przerwie, bo dopiero w 150 lat po r. 1538, gdy nowa fala ascetyzmu Polskę zalewała, przystąpiono do wznowienia „Żywota Pana i Boga Naszego Jezusa Chrystusa t. j. drogi zbawiennej, którą Pan Zbawiciel i Odkupiciel nasz itd.“, w r. 1688 (dwa razy), 1692 itd. Otóż w następnym wieku dostała się i Litwie ta książka. „Żiwatas Pona ir Diewa musu, Jezusa Christusa, taj ira kielas iżganima, kuriu Ponas Iżganitojes Atpirktojes musu itd.“ z XVIII wieku cytuje E. Wolter, Ob etnograficzeskój pojezdki po Litwie i Żmudi letom 1887 g. (Petersburg 1887, z Zapisek Akademii tom. 56, dodatki nr. V); egzemplarz rzadkiego dzieła otrzymał on od ks. Radukinasa i przytacza z niego końcówą „Pabudka ant werksma pri Graba Jezusa Pona str. 333—336“; w katalogu druków wystawy rosyjskiej przytacza p. Wolter (str. 67) ten sam „Żiwatas itd. antra karta perdrukawotas“ (po raz wtóry itd.), „Suprasław. Drukarnie I. K. M. ir K. B. B., kaszta ir storonę Josupa Ragawska metusy Pona 1787“, 8°, 336 + 8 str. (egzemplarz p. Jabłońskiego-Obulaitisa, znanego badacza litewskiego) i dodaje, że po raz pierwszy wyszedł „Żiwatas“ r. 1753; na str. 50 przytacza on i inny, nowszy przekład p. t. „Gywenimas iszganitojaus Swieto Wieszpatis musu Je-

zaus Kristaus, paraszytas pagal keturiu ewangelistu par szw. Franciszku Serafiszką i S. Bonawenturą, bažnycios daktarą, ant lie-tuwiszko iszwerstas pagal lenkiszko texto“, we Wilnie u Zawadzkiego 1879 r., str. 366, 8° (ponownie w Tylży 1892 r.). Nie znając samych książek, nie mogę o przekładzie nic bliższego nadmienić.

Z Litwy wracamy do pierwodruków krakowskich. Przeciw zapatrywaniom pp. Wisłockiego i Estreichera obstajemy przy dawnym a słusznym orzeczeniu Przyborowskiego co do następstwa druków. Więc wyszedł najpierw „Żywot wszechmocnego Syna Bożego pana Jezu Krysta stwórcy i zbawiciela stworzenia wszytkiego wedle ewanielist świętych z rozmyślaniem nabożnym doktorów św. pisma ogarniony“ u H. Wietora, 5 maja 1522, folio kart 135. Przedsiębiorstwo nie poszło pomyślnie, gdyż format foliowy odstraszał kobiety, dla których w pierwszym rzędzie albo i wyłącznie książkę Wietor przeznaczał; więc sam on drugie wydanie r. 1538 „na mniejszą miarę niżli pirwej księgi wyprasować“ dał — rzeczywiście też zaczytano edycye in 4°, za to z edycyi folio najwięcej ocalało egzemplarzy (korzystałem z kurnickiego, klasztornego pochodzenia, przechodzącego od jednej panny zakonnej do drugiej. od Szczanieckiej do Kucharskiej itd., aż do rąk Prusinowskiego się dostał). Tegoż jeszcze roku, 1522, wydrukował (porównaj dzieje psalterza Wróblowego 1539 r.) Haller tożsamo niemal, lecz zmienił format na ćwiartkowy i dodał kilkanaście pieśni, więc słowa jego o tym, że Żywot niniejszy „już powtóre wyrażony i polepszony przydanim też mnogich rzeczy, których w pirwszym wybijaniu nie najdziecie“ odnoszą się do wydania Wietorowego, nie do jakiegoś dawniejszego Hallerowego. Wszelkie pomysły o druku Hallerowskim „Żywota“ pierwszym, między 1515 a 1518 r. odpadają najzupełniej.

Siostra Zygmuntowa, Elżbieta królowna, później (1515—1517) księżna Legnicka, kazała Baltazarowi Opeciowi rękopis, nie druk przygotować; nie żałowała nakładu i Żywot ten *wypisać*, nie wybijać dała. Stało się to może około r. 1510 — kochała się ona w księgach t. j. rękopisach polskich, nie w drukach, których jeszcze nie było. Żywot rękopiśmienny podobał się bardzo i szerzył w odpisach, są przecież karty pergaminowe (fragment) u Czartoryskich a męka przepisana z Żywota w bibliotece uniwersyteckiej warszawskiej: oba rękopisy nie z druku, lecz z rękopiśmiennych kopij wyszły. Otóż taka to kopia dostała się i do rąk przemysłnego księga-

rza-nakładcy, gdy powodzeniem Marchołta i Eklezyasta zachęcony innych ksiąg polskich dla druku poszukiwał. Do rękopisu Opecio-wego dodał on „nowo przyłożył modlitwy rozkoszne przy umęczeniu bożym“ i wystarał się o ryciny. Z innego nieco odmiennego odpisu wydrukował też Haller tegoż jeszcze roku.

Tak pojmujemy powstanie tego cennego dzieła. O samym Opeciu żadnych szczegółów, prócz znanych aż nadto skromnych, dodać nie możemy — pytamy tylko, czy nie nazywał się on Opecem, bo tak (Opeca) pisze go Wietor wyraźnie; nazwisko przypominałoby słynniejszego o wiele Opica, odnowiciela literatury niemieckiej. Pomijamy inne szczegóły, np. z ciekawej przedmowy Wietorowej, obsyłającej króla nie zwierzyną, jeleniem, lecz szacowną kstęgą. Idzie nam o znaczenie Żywota jako apokryfu.

Gdyby „Żywot“ Opeców był tylko dosłownem tłumaczeniem dzieła serafickiego doktora, nie moglibyśmy go nigdy między apokryfy zaliczać. Dzieło św. Bonawentury, poważne a bogobojne, próżnej ciekawości nie pobłaża; nabożne rozmyślenia i dociekania stanowią jego okrasę, ale autor świadom dobrze granic i nie przekracza ich, uniewinniając każdy dodatek, np. na początku ową scenę w radzie niebieskiej, rozmowę między Bogiem, miłosierdziem, sprawiedliwością itd. o odkupieniu ludzkim, decyzję rady niebieskiej i skutek jej zesłanie Ducha św. — ten rozdział właśnie opuścił Opec, ma podobne Żywot czeski (XIV w.). Jeżeli Bonawentura, nawiązując do słów Zbawicielowych (do Marty i jej troskliwości zbytniej) w całych dwu rozdziałach wyższości pobożnego, kontemplacyjnego życia nad czynnem, świeckiem dowodzi, to Opec opuszcza owe wywody, zadowolając się suchą wzmianką, że doktorowie święci tu mówią itd. Tak popularyzuje Opec uczony i wzniosły tekst oryginału, wtaczając za to tem więcej materiału z ewangelii i apokryfów. Stosunku tego dostrzegł dawno prof. Przyborowski i nie potrzebuję za nim powtarzać porównania tekstu Opecowego z Bonawenturowym. Opec zmienił właściwie dzieło Bonawentury: gdy to rzeczywiście jest tylko Żywotem Chrystusowym, od wcielenia Pana aż do zesłania Ducha św. na apostołów, dodał Opec żywot Maryi, bo przystawił na początku cztery rozdziały o Matce Boskiej, jej urodzeniu i urodzie, a dodał na końcu cztery nowe, o jej śmierci, wniebowzięciu i chwale niebieskiej (dwa inne rozdziały o apostołach i o sądzie ostatecznym pomijamy). Otóż w tych to rozdziałach czerpał Opec wyłącznie z apokryfów, a szczegółów apokryficznych

nie skąpił i w *Męce Pańskiej*, i dlatego należy ten *Żywot* do apokryfów: nie wciągamy tu jednak owych ostatnich sześć rozdziałów, odkładając ich rozbiór na później.

„*Żywot*“ *Opeców* styka się najściślej z „*Rozmyślaniami*“ przemyskiem, lecz wobec naszej bardzo niedokładnej znajomości tego tekstu trudno mi dokładnie rodzaj tej styczności oznaczyć. Czy polega ona tylko na tem, że oba dzieła z tych samych materyałów czerpały? czy wyszło i „*Rozmyślanie*“ z pod tego samego pióra, co „*Żywot*“? czy korzystał tylko *Opec* ze starszego, gotowego dzieła? — oto trzy całkiem odmienne możliwości. Wykluczyłbym z góry pierwszą; podobieństwo w słownictwie i w zwrotach między *Rozmyślaniami* a *Żywotem* tak wielkie, że niepodobna przypuszczać, jakoby podobieństwo to było tylko przypadkowem, wynikałoby tylko z korzystania z podobnych źródeł łacińskich. Żeby oba dzieła były płodem tegoż autora, który może np. skrócił *Rozmyślanie* jako zbyt obszernie (może go wcale do końca dlatego nie doprowadził) i rozbijała swej elokwencji flukty w tamy wzoru *Bonawenturowego* ujął — nie zapominajmy, że „*Rozmyślanie*“, z wyjątkiem biblii, jest najobszerniejszem dziełem polskiego średniowiecza: na to nie mam dowodów, może to nawet nie bardzo prawdopodobne. Pozostałoby twierdzenie, że jedno dzieło z drugiego wprost korzystało, a wtedy przemawia wszystko za tem, że *Opec* z „*Rozmyślania*“, nie odwrotnie, korzystał; że je skracał.

Dla owych pierwszych rozdziałów o *Maryi* czerpał bowiem *Opec* z *Vita Metrica*, t. j. ze źródła *Rozmyślania*, tak obficie, że całe ustępy są niemal dosłownym przekładem wierszy łacińskich. Przytoczę tutaj kilka obszerniejszych wyjątków, daję najpierw tekst z *Vita Metrica* a potem tekst *Opeców* (tym razem wedle facsimile ks. *Polkowskiego*) — kursywem drukowano miejsca, powtarzające się dosłownie w *Rozmyślaniu* przemyskiem, o ile z strzępków tekstu wnosić można. W dalszym ciągu, w ostatnich czterech rozdziałach, o śmierci i chwale *Maryi*, niema już tej zgody między *Opecem* a *Vita Metrica*, nie było jej chyba i w *Rozmyślaniu*, jeżeli ono ogółem tak daleko sięgało.

Quod Maria virgo recusavit maritum et de allegacione pro voto castitatis et de commendacione sponsi sui sc. Dei.

Ad hec verba nimium Maria conturbata  
Fuit et impalluit facie mutata.

Color eius roseus mutatur in pallorem,  
 Casti cordis indicans virgineum pudorem.  
 Tamen corde tacito sursum suspiravit  
 Et deum in gemitibus suis invocavit,  
 Ipsi quod in tali facto constanciam pararet  
 Et, quod illis respondere posset, inspiraret.  
 Tunc confortata spiritu dedit hoc responsum  
 Maria sacerdotibus, quod nunquam vellet sponsum  
 Alium accipere preter solum deum  
 Cunctisque viventibus preferre vellet eum,  
 Dicens: ego sponsum unum dudum iam elegi,  
 Quia desponsata sum seculorum regi.  
 Illi meam castitatem vovens consecravi  
 Et meam virginitatem huic immolavi.  
 Ergo virum preter eum nunquam acceptabo,  
 Sed me semper illibatam et castam conservabo.  
 Virginitatem obtuli, voto me constringens,  
 Quod non possum violare, promissum hoc infringens.  
 Quoniam meum habeo solum amatorem,  
 Quem credo mei corporis fore zelatorem.  
 Ipse meus sponsus erit, maritus et sodalis,  
 Custos atque socius et consors coniugalis.  
 In ipsius talamo semper sunt vernantes  
 Rose iuncte liliis et flores pullulantes.  
 Ibi suavissimus odor cynamomi  
 Et cum nardo balsamus et floribus amomi.  
 In eius tabernaculo semper est vernale  
 Tempus, nunquam estus urens nec frigus hiemale.  
 Nec luctus neque gemitus ibi neque fletus,  
 Nec planctus nec tristitia nec horror neque metus.  
 Neque fame neque siti nec morbo vel dolore  
 Quisquam ibi premitur, nec peste nec timore.  
 Nullus ibi deficit ex infirmitate,  
 Nec quisquam ibi corruiat annorum ex etate.  
 In proximum invidia nullus exardescit,  
 Ibi nec acidia quisquam contabescit.  
 Leticie iocunditas est ibi sempiterna,  
 Quies et securitas, salus, pax eterna.  
 Semper est in atrio sponsi mei plenum  
 Tripudium et gaudium et canticum amenum.  
 Ibi sonant organa cum dulci melodia,  
 Cythare cum tibiis in suavi symphonia.  
 Moyses et Abraham et David cytharissant,  
 Ibi cum archangelis angeli corisant.  
 Ibi sonant iugiter organa sanctorum;  
 Prophetarum cunei ducunt ibi chorum.

Ibi frequens iubilus exultacionis  
 Est et exultatio iubilacionis.  
 Ibi quoque sponsus meus est iuvenularum  
 In medio psallentium tympanistiarum.  
 Ibi meus est dilectus sanctorum cytharista  
 Et sanctarum virginum dulcis organista.  
 Huic angelorum chori devote famulantur  
 Et eius pulchritudinem sol lunaque mirantur.  
 Celestium, terrestrium necnon infernorum  
 Et gubernator omnium est ipse seculorum.  
 Illi desponsata sum ac ipsi sociata  
 Amoreque perpetuo sum sibi copulata.  
 Eius me monilibus ipse subarravit  
 Atque dotaliciis me suis desponsavit.  
 Illi meam castitatem semper illibatam  
 Mundissime custodiam et immaculatam.  
 Nam meam virginitatem ego sibi vovi;  
 Transgredi vel violare non licet illud votum,  
 Ut ex lege Moysi est vobis bene notum.

Jako panna Maria odmawiała izby męża niepojęła Kap. II.

... uslyssawssy ty słowa, silno sie zasmucila, a przemieniwszy swe oblicze zbladla, y iey wssytka barwa, ktora byla iako roza rumiana, w bladostz sie przemienila, vkazuiątz czystostz dziewiczego sertzta. Potym westchnąwssy ku bogu onym książętom odpowiedzila mowiątz, iżeby iuż bogu czystostz slubila a ijnego oblubienitzta nadeń mietz nie chcę, bo onego samego nadewssistko stworzenie mi-luie, tego dla moię czystosc iemum poslubila, a nadeń ijnego męża nigdy nie chcę poznatz, ale sie iemu czysta ij blogoslawiona na zawżdi chcę chowatz, bo mee obietnice przelomitz nie mogę. Tenti iest moy oblubienietz, mąż moy, y stroż dziewitztwa mego, w iego ziemi zawżdy są rożee z lilią kwitnące, ij wssytke roskossne kwyecie, tamo iest roskossna wonya cynamona ij balsama, ij wssytkiego roskossnego kwyecia, nigdy tamo nie iest lato gorące albo zimno marznące. Tamo nie placzu anij wzdychanija, krzyku ani ktorego strachu. Tamo nie głodu, wrzodu anij ktorego boiu. Tamo nie żadneey niemocy anij ktore tesklwoscij, bo tam iest wieczna radostz y przespiecznostz, zdrowie ij myr wiekuisty. Tam iest zawżdy pewne pienije ij wesele, tamo brzmią organy slodkimi glosy, tamo anieli z archanioly tańtzuią, tamo moy oblubieniec iest skrzypietz swiętych panien, iemuż służą nabożnie kory anielskie, a iego piękności dziwuią sie miesiątz y słońce, on iest wssitkich rzeczy

*sprawotza y krol wssego swiata.* Temum oddana y ku temum przylączona, y wiekuistą miłością iemu slubiona, ontzi mie swym pierścieniem sobie poslubil, swym *posagiem* osiągnął mie sobie, onemum czystotę moję słubiła a nigdy męża poznatz nie chce. Przeto nie iest podobno, abych ten slub zlamala, ktorym bogu wssechmogącemu slubiła.

De oracione dulcissime Marie, cum cogeretur ducere Joseph in sponsum.

Sed Mariam virginem cum cogereut Iudei,  
 In sponsum ut suscipereut Joseph virum Dei,  
 Ad deum suum confugit, lacrimis orando  
 Cordisque suspiriis ipsum invocando,  
 Dicens: o celorum rex, o cordium inspector  
 Ac mundarum mentium zelator et dilector!  
 Tu scis, quia meum cor nunquam inquinavi  
 Nec carnem neque spiritum meum maculavi.  
 Semper meam animam mundam conservavi  
 Atque nihil preter te cupivi vel amavi.  
 Et tibi mee castitatis florem immolavi  
 Et meam virginitatem tibi conservavi.  
 Sed votum hoc infringere dilecte mi compellor  
 A tuaque dulcedine, ve mihi! iam evellor.  
 Preter te nam alteri sponso copulari  
 Cogor et extraneo viro sociari.  
 Ergo clementissime mi pater et salvator  
 Vnica salutis mee spes, deus et creator,  
 Deprecor, ut corpus meum non sinas inquinari  
 Neque meam virginitatem permittas violari.  
 Nam tu meus sponsus es, coniunx et sodalis,  
 Et cordis mei thalami maritus singularis.  
 Amavi te, dilexi te, te solum concupivi,  
 Nunquam sponsum preter te dilecte mi quesivi.  
 Tu solus mihi sponsus es, tu solus coniunx meus,  
 Tu solus mihi dominus, tu solus mihi deus.  
 Tu solus mihi socius, tu solus mihi frater,  
 Tu solus mihi genitor, tu solus mihi pater.  
 Tu solus amantissimus, tu solus mihi carus,  
 Tu mihi solus inclitus, tu solus es preclarus.  
 Tu solus es amabilis mihi que dilectus,  
 Tu solus es affabilis, ex omnibus electus.  
 Tu solus es tractabilis mihi que generosus,  
 Tu solus venerabilis, pre cunctis speciosus.  
 Tu meus secretarius, tu meus es salvator,  
 Tu meus es amasius, tu meus es amator.

Tu meus paranympus, amicus et sodalis,  
 Tu meus pedagogus es et comes spiritualis.  
 Ergo mi dulcissime te deprecor dignare,  
 Ab ista me tristitia clementer liberare.

O modlitwie błogosławione dziewicy Marie gdy iey kazano  
 Jozeffa poiątz Kap. 5.

... uciekla sie ku bogu wssechmogącemu z gorącemi slzami,  
 y poczęła sie modlitz s cięsskim wzdychanym sertz a rzekątz: O krolu  
 niebieski, o wierny obezrziczielu każdego czystego sertz, o miło-  
 sniku czystych myśli, ty wiess, yzem ia nigdy mego sertz nie  
 pokalala, anij mego ciała, zawdym moy duch czysto chowala, procz  
 ciebie nicem ijnego nie żadala anij milowala, tobiem samemu kwiat  
 me czystosci ofiarowala, tobiem samemu moie dziewitztwo zacho-  
 wala. Ale dzisia moy namileyssy gospodinie przinękaia mie, abych  
 ten slub y tę obietnicę przestapila, bo mie iuz oddalala twe vtziessne  
 slodkoscy. O iedina nadzieio mego zbawienija, proszę ciebie aby  
 niedopuscył mego dziewitztwa porussytz, bos ty iest moy oblubie-  
 niesz, a przybytku mego sertz osobny wybraniesz. Ciebiem milowala,  
 w tobiem sie radowala, ciebiem zawždy żadala, procz ciebie na-  
 milssy moy nigdy oblubienitza nie ssukala. Tys sam iest moy  
 oblubieniesz, moy buog, moy pan, moy otziesz: Tys sam iest mnie  
 namilssy z tysiatza wybrany. Tego dla moy namileyssy y dzys  
 ciebie proszę, aby mię raczył milosciwie wybawitza stego wielkiego  
 smutku.

Joseph ait: ego nunquam sponsam vel uxorem  
 Ducere proposui, cunctum nam amorem  
 Famine postposui, tamen si placeret  
 Contrahere coniugium, hoc non condeceret,  
 Ut virgini tam tenere, tam sancte copularer  
 Et puelle tam honeste digne sociarer.  
 Ego miser et abiectus nimis non sum dignus  
 Tam sancte virginitatis violare pignus.  
 Egoque proventus sum etate iam senili,  
 Me non decet copulari puelle iuvenili =

u Opecia Kap. 4: rzekątz: Jam vmyslil nigdy oblubienice niepoy-  
 mowatz, bom wssytkę miłostz żeńską iuz opuscil, wssakoż acz bych  
 miał tę wolą, yżbych chciał żonę poiątz, tedy wždy niepodobno,  
 abych tako roskossnee, tako wielebne, tako swtęte dziewicy byl  
 oblubion. Ja nędzny wssego ludu nizssy, nie iestem dostoiem po-  
 russyecz tako swiętego dziewitztwa, bom ia iuz przissedł w stare lata



a dla tego nie iest podobno, abych tako młodą y tako dostojną dziewicę pojął. Y vdal sie na modlitwę y począł Boga wssechmogącego z gorącymi szlami prositz rzekątz: Wssechmogący stwórcielu *nieba y ziemie, opiekalniku* rodzaiu człowieczego, milosniku czystoscij, proszę cie aby mie raczył zbawitz, abych byl prózen tey święte dziewice, ktora iest zwierciadlo wsselkie czystosci y przybytek wiernego bostwa. Gdy sie tako modlil aniol sie iemu vkazal y począł go weselitz rzekątz: Jozeffie slugo bozy nie smęci sie oto, *ale sie wesel, a słuhi Maria za oblubienicę*, botz ta iest wedlug twego obietzania wiarna milosnitza dziewitztwa y swietza święte czistoty a wedlug tve wola ona żada czysta dziewitza nawieki ostatz, bo przez iey dziewitztwo anielskie ijmę będzie naprawiono. Przez to dziewitztwo będzie wssytek swiat zbawion. Przez to, krolestwo niebieskie będzie powyssono, przez to, motz piekielna będzie rozbita. Tegodla iest to wola milego boga, aby ią sobie poslubil, chowaiątz ią zawždy w iey dostoiensctwie, omyslaiącz y służącz iey w iey potrzebie, iako swe krolewnie. Porównaj z tem jeszcze dalszy ustęp. z Vita:

mundam conservare

Vovi meam animam propter te, creator,

Deus, qui mundicie semper es amator.

Igitur te deprecor, ut me liberare

Velis, ita ut non cogar hanc sanctam violare

Virginem, que speculum tocius castitatis

Est et receptaculum vere deitatis.

Nawet i z tych prób wynika, że Opec skracał tekst Rozmyślenia, np. opuścił w skardze czy modlitwie Maryi owe dwa wiersze: *Praeter te nam alteri sponso copulari Cogor et extraneo viro sociari*, które Rozmyślenie przetłumaczyło, jak wynika z cytacyi: „jniego oblubienca słuhić i przyłączyć sie mężowi obcemu“.

Nie mamy zamiaru przechodzić Opeca rozdział za rozdziałem (modlitwy i pieśni wykluczylismy z góry), zadowolimy się wykazywaniem, jak on Rozmyślenie to skraca, to się z nim zgadza i przytoczymy, szczególnie z męki Pańskiej (której całość wedle Sprawy Chędogiej daliśmy i dlatego jej nie powtarzamy) kilka ustępów. Rozdziałów końcowych, jak wspomnieliśmy, wcale nie uwzględnimy na razie, gdyż treść ich odbiega zupełnie od Żywota Jezusowego i od Rozmyślenia. Niektóre ułamki Rozmyślenia uzupełniamy i tutaj.

I tak ustęp o tem, jak Jezus posadził Judasza między sobą a swą matką, co to oznaczać miało, jak tu się „przemienia nauka filozofowa“ (adiect. possessiv.!), że środek bywa zawsze celniejszy: owszej tu musi być przeciwno, bo tu jedno Krystus jest studnia wszej prawdy z jednej krainy, z drugiej krainy jest matka Jezukrystusowa studnia wszej miłości — z całego tego ustępu pozostało o Opeca: a tako na onej wieczerzy na jednej stronie siedział Jezus miły, który jest studnia wszej prawdy i mądrości, z drugiej strony siedziała jego matka, studnica wszej miłości. Właśnie w całej tej partyi Rozmyślenia (str. 500—700), pełnej najobszerniejszych wywodów i dociekań, Opec najbardziej skraca, gdyż jemu nie o wywody, lecz o fakty idzie. Gdzie opowiadanie, tam zgoda bywa dosłowna, np. Marji nie wpuszczono w dom Kaifasza, więc stojąc na drodze wielmi rzewno płakała, bo *słyszala tęten mistrzów żydowskich i duchownych po sieni biegnąc* (dosłownie tak samo w Rozmyślaniu 739, pomyłono tylko w przepisie: taten zydivsky mystrzov). Serce Jezusa omdlewało od zaduchu, od smrodliwego oddechu żydów, jedzących czosnek i inne śmierdzące goryczki, ale żydzi naśmiewając się jeszcze do Niego mówili: pokrzepi się Jezusie, jakeś to omdlał jakoby Boga ojcem nie miał — obszerniej w Rozmyślaniu: o Jezusie, snadź ci mirzka w oczu, ba pokrzep sie im, dobry druże, takeś omdlał, jakoby niemiał Boga ojca, ba, pochwaci sie ale nie-daj sie sromocić. Nieco niżej czytamy w Rozmyślaniu: Jego święte lice obito i zoplwano, Jego święta głowa była *zdruwyna* (sic! może *zdurowiona* raczej), por. u Opeca: bo wtenczas Jego krasa była oddalona, bo Jego święte lice ubito i zeplwano, Jego święta głowa była zdziurkowana. Dalej w Rozmyślaniu Pilat „tako uplwanego, nędzno koronowanego kazał ukazać i musiał wstąpić miły Jezus w jedno okno“, u Opeca (129, b): dlatego całemu ludowi tako szkaradego, tako uplwanego i nędznie ukoronowanego chciał ukazać, przeto Pilat kazał Jezusowi na jedno okno wielmi szyroke wystąpić. Do urywku z Rozmyślenia: za tako małe myto przedawasz mistrza? dodajemy z Opeca: mówi tu o tym Judaszu święty Augustyn, o Judaszu przeklęty, i skąd tobie takowa okrutność, iżesz za tako małe myto przedał mistrza twego? To znowu skarży się Marya w Rozmyślaniu: w żaloścnem udęczeniu uczyniłam się czarna i śmiada, kako mogę cierpieć śmierć syna?, ale u Opeca: otom sie wszystka stała śmiada i czarna, nie mogąc cierpieć śmierci okrutnej mego miłego syna.

Mniej zwykle, przestarzałe wyrazy zastępuje Opec innymi, np. mówi Judasz kapłanom żydowskim: nagotujcież powrozów, *rze- ciądzew* dosyć (Rozmyślanie), ale u Opeca: nagotujcież też mocnych powrozów i dobrych *łańcuchów*. Albo: w rozkoszy a bogactwie *kęblecie* serca wasze (Rozmyślanie), u Opeca: tu z płaczem oglądajcie nędzni tego świata miłośnicy co serca wasze *kochacie* w bogactwie i rozkoszy. Albo: anieli ucichli, *nie kto sie smiłując* nademną (Rozmyślanie), anieli ucichli, *nie ktoby sie smiłował* u Opeca (jest to cytat z papieża Aleksandra). Rozmyślanie powie, wywodząc dlaczego Jezus Piłatowi nie odpowiadał (z czworakiej przyczyny, np. wtóra dla dobrowolnego ofiarowania się), bo są (żydzi) Jemu dwoję rzecz *przemieniali*, le tę, iż sie królem czynił — u Opeca „w dwojeciem go rzeczy nawięcej pomawiali, pirwe iż sie ich królem czynił, wtóre, iżby sie synem Bożym mienił“.

Uzupełnijmyż jeszcze kilka urywków „Rozmyślania“ wedle tekstu Opecowego. I tak „dwie ma dragoma“ znaczy: i wcisnęli Mu ją (koronę z ciernia kończystego i wielmi ostrego) *dwie ma dragoma* tako mocno, iż ty iste ostrożyny przeszły Jego świętą głowę (rozd. 74). Albo, jeżeli Jezus w ogroju „*piął* ten psalm“ (Rozmyślanie), to wiemy z Opeca, że On począł się dłużej modlić mówiąc on żalm: „Boże, Boże mój, i czemuś mie opuścił“ aże do onego żalmu: W tobiem gospodnie nadzieję miał; tego żalmu napoły spiewawszy przestał — przypominamy sobie identyczny tekst z owej Męki Pańskiej z połowy XV wieku, o której wyżej mówiliśmy. W Rozmyślaniu kładą na Jezusa „jedno odzienie czerwonej powłoki *sprostne* wielmi a stare“, u Opeca dowiadujemy się, że tym „*sprosnem*“ odzieniem niegdys królów żydowskich koronowano („*sprosnem* i wielmi stare itd.). Przed wieczera uczy Jezus zwolenników: idąc w miasto *posrat-niecie* człowieka idąc a on niesie (Rozmyślanie) — u Opeca on sam „*posratnie* i potka was“, nie nazwał bowiem Jezus onego gospodarza po imieniu, żeby Judasz się o nim nie dowiedział, kapłanom nie oznajmił i ostatniej wieczery nie przeszkodził.

Teraz przytaczamy jeszcze kilka szczegółów z samego Opeca (t. j. nam z Rozmyślania, oczywiście tylko dla urywkowości jego, nieznanych). Pilat „był Francuz rodem z miasta Lugdunu“. Jezus pisał palcem na kamieniu i mówi święty Ambroży w jednej epistole, że pisał słowa, ziemia ziemię. Jan św. zasnął na piersi Chrystusowej „bo wtenczas wysoko był zachwycon“, gdy Chrystus podawał chleb Judaszowi (przedtem, na słowa o wydaniu, uczniowie

„patrzył jeden na drugiego wielmi srogliwie“ w Rozmyślaniu). W ogroju smęcili się uczniowie „dlatego też, iż byli krzywi“ (t. j. winni, bo spali, choć im Jezus czuć kazał). Rozdział 36 wypełnia krwawej „sukienki okazanie“ przez aniołów Bogu i rozmyślanie o tym z św. Brygidy: rada niebieska, co czynić w tak wielkim smutku, ale wszyscy zgadzają się na konieczność śmierci Syna, i na nią musi się zgodzić nawet Matka, czyniąc to słowami z Malachiasza 6: owa łacińska Passio z r. 1493 powtarza dosłownie to rozmyślanie, nie wymieniając św. Brigity. Szczegóły przeprawy przez Cedron te same, żołnierze zakładają swe sprosne goleni nogam Jezukrystowym, aby Go tak tym więcej udreczyli; wysukając ręce, kilofy Go przytłukali; przed wrotami miastowymi stoją w piśmie uczeni, lżą i obrzucają Jezusa miłego kamieniami i błotem, jakieśmy już w Sprawie Chędogiej czytali; w nocy wrzucili Go w każdą zimnej wody, lecz jak się nad Nim znęcali, nie będzie objawiono, aż w dzień sądny, por. w pieśni postnej u Bobowskiego: „jaki tam (w piwnicy u Annasza) był nocleg Jego. Nie śmie kościół zjawić tego“, a w dawnym ruskim akafiscie: nedoumiewajut bo javiti pisanija, jako mnogi ponesł jesi smradu biedy itd. Dla większej wzgardy przywiązują do białej szaty Herodowej wielkie kloce, tak że schodząc z wschodów upada i oblicze krwawi; toż dzieje się po drodze do Pilata dla klocków. Z „Nikodema“ znamy już ów hołd proporców, o który się żydzi na rycerzów gniewają, mniemając by rycerze im to na przykrość działali. Przy biczowaniu przytoczone słowa Matki do św. Brigity; obnażonemu chciała podać ciotka, Marya Kleofe, rąbek z swej głowy; zmieniają się trzy rzędy biczujących; do razów, dodają żydzi naigrwanie, tak że Jezus podwójnie cierpiał; gdy Mu się ubierać każą, brodzi w własnej krwi. Pilatowi nie odpowiada Jezus, dla głębokości pytania, któregooby Pilat nie mógł pojąć — on pytał o pokolenie Jego, o którym Izajasz tako mówi: pokolenie Jego kto wypowie (w Rozmyślaniu str. 841: pokolenie Jego kto *wyprawi albo* wypowie?); dla dobrowolnej ofiary; dlatego, że nie pomogłoby; dla niestosowności pytania o człowieku, kiedyż On był Bogiem itd. itd. — fantazyja średniowieczna nie mogła się dosyć wysilić na coraz nowe kombinacye, szczegóły, argumentacye. I tu możemy coraz z Opeca dopełniać tekst Rozmyślania, np. Rozmyślanie 727: jako uwłoczca czci boskiej = Opec: „sądzon jako uwłoczca czci boskiej“, albo Rozmyślanie 827 córki Syon czuż dziewczki Jerozolimskie = Opec: o tem

napisano w pieśni nad pieśniami: wyjdziecie i opatrzcie córki Syon czuż dziewczki Jerozolimskie itd. itd.

Jeszcze słówko mamy powiedzieć o wpływie Opeca (i Rozmyślenia?) na literaturę małosuską. Z niedwuznacznymi wpływami takimi spotykam się np. w rękopisie drohobyckim z r. 1743, wydanym przez Dra I. Franko w (I i) II tomie Apokryfów ruskich (Lwów 1899, w Publikacyach Towarzystwa Szewczenki) str. 59—62 (od słów: Pry tom rozmyszlaty możemo żytje P. D. B. Maryi itd.), wystarczy na dowód przytoczenie jednego ustępu, powtarzającego niemal Opeca. Przepisuję ruski tekst łacinką: Hdy jej 13 lat buło, tohdy starszyi żydowe mowły jej, aby sia otdała za muža, kotryjby sia jej upodobal. Preczystaja Diwyca s toho sja zafrasowała, że twar jej jasnaja potemniła, potom' zotchnuwszy do Boha tym starszym mowiaczy: swoju czystost' Bohu chowajuczy czołowika opocz Boha ne хочozu znaty i prysiahu swoju łomaty. Boh moj oblublenc, muž i storoż diwstwa mojeho. W seho zemli zawždy roży cwytat i newypowidymoju wonnostju pachnut; tam jest roskosz i weselja angelskoje, nema tam lita horaczoho i zymy studenoi, tam ne płaczut bo weselyi zawždy, (tam nema) kryku ani bojazny, hołodu ani choroby ani wojny, swaru ani frasunku, bo tam wiecznaja pamiat' i radost', tam jest Boh sotworytel, tomu angely i archangely, sołnce i misiac i zwizdy i vse stworenia kłaniajet sia i ja tomu woliu jeho czynynty poslubyla. Cuda, podczas ucieczki do Egiptu, w Hermopolu itd., przytoczone tamże II 154 i n. z rękopisu Sokolskiego XVIII w., przypominają cuda Rozmyślenia, jakieśmy w pierwszej części naszej pracy umieścili — naturalnie, rękopis sokolski nie czerpał wprost z Rozmyślenia przemyskiego, lecz z jakiejś tradycyi ustnej czy pisemnej; na dowód przytoczę szósty i drugi cud: Pyszet oden z uczytelej cerkownych, jako skoro pryjszoł Josif do mista Hermopola i przybłyżył sia do bramy, derewo wysokoje i wełmy wełykoje zamiszawszy sia i aż do zemli werchom schyływszy sia czest i pokłon Chrystu otdawało. Hdy wnoszenyj był Chrystos do Ehiptu, tedy na toj czas wełykoje množenstwo roznoho ptastwa po powitriju litajuczy i sołodko spiwajuczy wydawały słowa: Wytaj, Wytaj carju! I opisy ruskie kształtów Maryi i Chrystusa (Franko II str. 151 i 204, z urywku ruskiego XVII w.) przypominają polskie; przeciw uwadze wydawcy są *uczennik* i *lubiezny* wyrazami polskimi, nie ruskimi.

Tu nadmienię mimochodem, że wpływ literatury polskiej na

ruską i w tych apokryfach znacznie się odbił. Kaznodzieje czy pisarze znają literaturę polską i cytują ją nieraz, np. Stepan Teslewciowyj w rękopisie z końca XVII w., w kazaniu na Jordan-Bohjawljenje, opisując żmije i djabłów, wymienia latawca co po nocy w powietrzu ogniem lata i z kobietami przestaje a jako „chowaniec“ pieniędzy itp. znosi — na boku przypisał „w Sejmie piekelnom o djablach“, a więc powołał znaną ową broszurę, którą świeżo Biblioteka pisarzy polskich przedrukowała. Tamże opisując żmije wymienia żółtobrucha „Sut' wszelakije na switi hadowe, jest jeszcze jedyna hadyna żowtobruch, dowha jak uziń, koły sia zozwet, to wełykaja jeho kopyća i straszzen jest. Ale toho żowtobrucha ledachto zabjet, bo jest barzo sonływyj i spyt barzc twerdo“. Otóż o żółtobruchach są liczne wzmianki w polskiej literaturze XVI w., u Reja, nawet w tłumaczonej historii o papieżu Janie (1560 r.) — od gadu przeszła ta nazwa już na ludzi opieszających, zniewieściałych, sennych, tracących darmo czas i sposoby. Teslewciowyj cytuje i inne widocznie polskie księgi, których nie znam, np. Wirydarz i jakiś Apokrizis (?); to znowu na innem miejscu „Polską Passję“ powołał. Ustęp o Sybilach w Kowelskiej Palei (niby Stary Testament czy historia biblijna) XVII w. poszedł z polskiego wzoru (w Kronice Bielskiego); o innej książeczce polskiej jako źródle ustępu w rękopisie ks. Ilji Jaremeckiego Bilachewicza wspomina Dr. Franko II, 35 itd.; tenże w przedmowie obszernej coraz „zachodnie“ wpływy wykazuje. Pomijam wymienione wyżej tłumaczenie Historji Trzech Króli, Męki Pańskiej, Wizyi Tandalowej (nie wymienionej wyżej) i zaznaczam jeszcze tłumaczenie „listu niedzielnego“ czy „z nieba zesłanego“ czy „ręką Bożą pisanego“; przytacza je prof. A. I. Sobolewskij, Pierwodnaja literatura Moskowskoj Rusi XIV—XVII wieków, Petersburg 1903, str. 252 i 253; tekst ruski, z rękopisu XVIII wieku, nie zgadza się dosłownie z tekstem u Jerlicza (z 1599 r.), tym mniej z tekstem wrocławskim 1521 r., ogłoszonym przez H. Łopacińskiego w „Pracach Filologicznych“ IV, 1893, str. 738—740; w analizę tego tekstu nie wchodzę, gdyż prof. Łopaciński sam do niego wrócić zamierza.

Najmniej apokryficznego materiału znachodzimy w pierwodruku polskim p. t. Rozmyślanie o Bożym umęczeniu Pana naszego Jezu Krysta ze wszystkich czteru ewanielistów zebrane wspolek z wykładem doktorów świętych i z naukami pożytecznemi. W Krakowie u Heleny Florianowej wdowy. (A—O, 4<sup>o</sup>; korzystałem z egzem-

plarza biblioteki hr. Dzieduszyckich). Bez dedykacji i przedmowy, zawiera Passyę, z alegorycznym wykładem licznych szczegółów i modlitwami, zakończone słowami „Oto historia a sprawa wmczenia Pana naszego“. I tu jednak warto wynotować kilka okrucichw apokryficznych a choeby alegorycznych.

I tak czytamy o pocałowaniu Judasza „otosci sie iuz dosyć dzieie za ono pocałowanie, kiedy Adam z Ewą pocałowali owoc zakazany, gdy gi do vst przytknęli y vkusili“. Na karcie E3: zmaczany potem krwawym ociera rękawem sukienki oblicze swoje naswietsze. O miła matko, bys widziała, iakobys sie napłakała. Baranka wielkonocnego przyprawiano laktuką (por. Rozmyślanie 548: jucha polnej łoczyce — sic! — była potrzebna): o miły panie Jezusie, iako gorzka była ona droga twoja „a tha gorzkość znamionowała gorzka łaktuka, s którą było baranka wielkonocnego pożywać przykazano“ (karta G). O owym młodzieńcu co nago uciekł, czytamy: podobieństwo jest, iż ten młodzieniec był ze wsi Getsemani który usłyszawszy w nocy gielk ludu zbroynego przyszedł tam był chcąc sie dowiedziec coby sie to działo. Na k. H3 powiadają święci doktorowie, którym to objawiono, iż go do słupa przywiązali kamiennego, tamże go przez całą noc przesładowali, bili i złorzeczyli; także stał u słupa aż do zaranku. Herod pytał go *podobno*, czyby on był tym, dla którego mój ojciec kazał dziatki pozabijać albo do którego przyszli trzej królowie — w Passyi owej z r. 1493 czytamy Herodes interrogavit eum multis sermonibus sed quia noluit addiscere sed tantum curiose rimari etc. = Rozmyślanie 795 Herod począł jego pytać rozmaitymi mowami, nie przeto, iżby się chciał nauczyć, ale przeto iżby niektóre dworne rzeczy słyszał itd.

W Sprawie Chędogiej czytaliśmy, że to nie wszyscy uczniowie, lecz tylko Judasz „oszunęli się“ na Maryę Magdalenę za wylanie maści, tutaj autor inaczej próbuje to wytłumaczyć: szemrali o to uczniowie może też dlatego, że mniemali, iż Chrystus „to sobie obciążył“, że mu tak głowę polano! to znowu Chrystus „zinaczył sie na twarzy“ i dlatego go Maria Magdalena pomazała. Matka i Syn rozmawiają przed rozstaniem: chciałam cię na jutrzejszy piątek na obiad wezwać „bo ja, jako wiesz miły synu wszelki piątek święcę, iżem twą świętą Miłość w piątek w żywocie swoim poczęła“ (znamy podobny szczegół z Vita Metrica). Kalwarya jest ta łysa góra, na której Abraham syna swego Izaka w ofierze przy-

niósł i mało potem Jakub widział drabinę do nieba, na której drabinie podparł się Pan Bóg. Józef i Nikodem pomazali ciało Pańskie, by nie prochniało, niemając jeszcze dobrej wiary, bo przy tym ich poniżeniu przez Mękę popuścili byli wiary, iż miał zmartwychwstać. Mówi o „czterzy i dwadzieścia“ księżętach kapłańskich i siedemdziesiąt jeden starszych nad ludem.

Oto niemal wszystkie ciekawsze szczegóły. I język nie przedstawia ciekawszego, np. *dokanawam*; od *pozdney* wiecezrze; *swiadomie* iawne (świadectwo, czeskie *svědomí*); *okwicie*; chcąc się żydom *złubić*; *wiernie* y ty iestes jeden z nich; o *wiernie* dobry; a tak do sytości *nabili sie* jego świętej Miłości; *gielk* i gwałt; żydzi *zaszyjkują* Pana; *obiadwać*, nie obiedwać; *kortena* zasłona; *suptylny*; wydawca Pana; *baka*; *matuchna*... *lutując* całując itd.

Ponieważ Unglerowa nie wymieniła tłumacza, możemy przypuścić, że się w cudze piórka ubrała, t. z. że istniejący dawniej przekład, rękopiśmienny, wcześniejszy wydobyła i żywcem przedrukowała; ówcześni nakładcy-drukarze każdym, nowo czy umyślnie ułożonym dziełem czy dziełkiem tak się szczycą, że nie pominęliby nigdy takiej zasługi ani przywłaszczania jej sobie. Za gotowe, nieraz jeszcze średniowieczne przekłady bez wszelkiej samochwalby w świat puszczali jako towar nie należący do nikogo; tak było np. z psalterzem Dawidowym 1532 r., z Nowym Testamentem 1556 r. itd. Z tego więc wnoszę, że Rozmyślanie o Bożym Umęczeniu jest dziełem nieco wcześniejszym, niż rok jego wydania (około 1540—1550) i dlatego wcieliłem je jeszcze do rozprawy. Nie porównywałem tylko tego przekładu Męki z przekładem w Modlitewniku Konstancyi: one prawdopodobnie całkiem od siebie niezawisłe.

Nie przemilczę pewnej wątpliwości. Jak wiadomo posiadamy inwentarz ksiąg pozostałych po śmierci Florianowej wdowy (wdową była od r. 1537, umarła 1551), wydany przez dr. Benisa w Archiwum do dziejów literatury etc. VII 38—55. Naturalnie i nasze Rozmyślanie w nim figuruje — czy jednak nie na kilku miejscach i nie pod rozmaitymi tytułami? i tak czytamy pod nr. 1323 Passyi polskich 1 (egzemplarz), pod nr. 1334 tychże 178 (widocznie więc nakład Florianowej, a więc nasze dzieło), ale pod nr. 1289 wymieniony nawet autor dzieła, *Passiones per Leopolitam* (znanego wydawcę biblii Szarfenbergerowej z r. 1561), 300 egzemplarzy (więc znowu artykuł nakładowy), ale nr. 1102 *Meditationes* polonice exem-



plaria 6 — czyż to nie nasze Rozmyślanie? a znowu nr. 1066 Passio per Leopolitam. Otóż nie wiem czy są to dwa różne dzieła, Meditationes i Passio per Leopolitam, czy jedno, zapisane raz pod słowem początkowem, drugi raz wedle właściwej treści. Jeżeli tak, to passya Leopolity nie należałaby właściwie do naszego studyum, jako wykraczająca poza jego ścisły zakres. Passio polonialis in octavo wymienia i inwentarz po Macieju Szarfenbergu 1547 r.

Tu przytoczę jeszcze ruski szczegół apokryficzny, w węgiersko-ruskim, kereszturskim rękopisie Szowgorja (Franko II 214) czytamy, że rozmawiał Chrystus w Betanii z Łazarzem „za toty duszy, co na mytarstwo (niby w otchłani czy czyśću) buło, znał won, że jeho muki to ich ostlebodza. I na totu besedu Christowy obraz se premienił i won sie tak uleknuł, że aż dobre nie zamleł, bo won widzieł, że joho muki barz ciężki budu. I widzieła to Marya Magdalena i prinesła u jednym badogu (naczyniu) drahe pomazanje i na gławu wysypała itd.“; gniew Judasza o to, który jeszcze i apostołów „na hrich zonaczel, bo wec szycki tak rekli, że lepsze by buło predać“. Otóż ten sam motyw, co w naszej Passyi.

W szczegółły apokryficzne kolend, pieśni postnych i Maryjnych, pieśni o świętych wcale nie wchodzę; nowych bowiem — w porównaniu z prozą — nie przedstawiają wcale!

## VII.

W szczegółły apokryficzne obfitują Kazania mistrza krakowskiego i doktora dekretów, ks. Jana z Szamotuł, Paterkiem (od zakonu, do którego wstąpił, lecz go rychło rzucił) przezwanego, zamordowanego haniebnie przez p. Rusockiego w Rusocicach 9 stycznia 1519 r. Wymieniam jego na tem miejscu. po Opeciu, nie wiedząc na pewne, czy „Żywot“ czy „Kazania“ prędeż napisano — dzieło Opecia jeżeli samo nie starsze, zaczyna o starsze, o Rozmyślanie przemyskie, i dlatego mu pierwszeństwo wyznaczył. Ks. „Paterka“, aby przy tej wygodnej nazwie zostać, znajdujemy na uniwersytecie między promowanymi (r. 1504) i między wykładającymi (do r. 1507). Wiadomości te i przedruk rękopisu toruńskiego, który, jak tyle innych, wskazał najznakomitszy naszych rękopisów znawca, dyrektor W. Kętrzyński, zawdzięczamy L. Malinowskiemu (Sprawozdania Komisji językowej I, 1880, str. 161—294).

Malinowski zadowolili się przedrukiem i słownikiem; kilka uwag krytycznych dodał prof. Nehring, *Altpolnische Sprachdenkmäler* (1886, str. 89—94). Mógłbym więc pominąć stronę językową, ale wobec niedokładności i myłek u Malinowskiego i jej muszę kilka słów poświęcić.

Już Nehring zwrócił uwagę na nadzwyczajną potoczystość i gładkość polszczyzny Paterkowej, której największy szkopuł, podła pisownia i niedbałość (czy pospieszność) tekstu; *Żywot Opeców* przedstawia niby nieco starszą polszczyznę. Kilka słów ciekawych nie wymienił lub mylnie oznaczył Malinowski, i tak na str. 199 (przedruku) czytamy, że poświęca biskup kościół i ołtarze „a i *pelly* poświęcają, na których to ciało Boże leżeć ma pod osobą chleba“; wedle Malinowskiego „*pelly*, plur. tant. z łacińskiego *pelvis* miednica“, ależ one poszły z niemieckiego *Pfell* i *Pfeller* (a to z łacińskiego *pallium*) tyle co drogie tkaniny, materya, bisior i ich wyroby; są to więc chusty, nie miednice, na których hostya nie leży; rzeczywiście czytam w „*Praktyce o mszy Wanniusa*“ (Królewiec 1559 r.): aby żadna niewiasta nie dotykała się *Pely* które są na ołtarzu (por. tamże: mszarcz — t. j. ksiądz — ma na sobie mieć dalmatykę y *pałę* na lewej ręce). Dalej warto zaznaczyć *rodzący* w znaczeniu zwrotnym czyli biernym = który się rodzi, jak *rzekący* = który się rzecze, nazywa; *giący* = który się gniewa; *żądatacy* = którego się pożąda; list *wierzący* = któremu się wierzy itd., Nehring przypuszczał i błąd, ale to *rodzący* powtarza się częściej, więc błędem być nie może, np. str. 109 a tedy syn boży z oćca z wieczności *rodzący*, tak samo str. 206 syn z oćca wiecznie *rodzący*, 225 (Marya) nie wpadła w grzech pierworodny, jako ini ludzie z oćca i matki *rodzący* wpadają itd. *Acz nic* w znaczeniu przynajmniej, znane dobrze w polszczyźnie XVI i XVII wieku, przez naszych wydawców nieraz w *acz nie* przekręcane, znajdziemy i u Paterka (str. 221): bowiem podług przyrodzenia jako człowiek mogłać Panna wpaść w grzech *acz nic ale* w powszedni. Poetów nazywa Paterek wedle dawnego trybu *składaczami* (str. 178): ósmy wywód (niepokalanego poczęcia) jest pisma *składaczów* i rzeczywiście przytacza dwu poetów, Seduliusza i Alana. *Zdać* = zasądzić, np. str. 189: bo to był Bóg skazanim zdał; *zdziec* nomen imponere, str. 219: zdziejiesz jej imię Marya; *brzniec* brzmieć, jako słówka założone (t. j. temat kazania) brzną str. 186; *widali* str. 214 (na str. 228 rymuje: o której prorocy pisali i w figurach ją widali); *świebodność* znaczy

szczodrość wedle dawnego trybu (np. 238 Bóg z swej swiebodności wszytkiemu stworzeniu użyzył itd.); niektóre myłki, co do *ciem* i *czuż* już Nehring poprawił. Osobne studyum, ale znowu tylko naj-zbędniejszej rzeczy, poświęcił p. Kaz. Nitsch naszemu pomnikowi: O pisowni i języku kazań „Paterka“ (Prace Filologiczne V, 1898, str. 521—585 w 345 §§!) — ale język i pisownia Paterka, to rzecz najobojętniejsza, ciekawe i ważne — dzieło i treść jego, do którego teraz przechodzimy. Uczone i wymowne, jak zawsze, słowa poświęcił ks. prof. Fijałek Paterkowi, w rozprawie p. t. Nasza Nauka Krakowska o Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi w wiekach średnich (Przegląd Polski 1900 II str. 420 i nn.).

Obstają przy nazywaniu dziełka ks. Paterka „Kazaniami“. Sprzeciwił się temu prof. Nehring; on widzi w nich raczej traktaty teologiczne, ćwiczenia niby, z którychby dopiero inni korzystali, z nich cytat i argumentów czerpali. Otóż wcale nie przeczę ściśle dogmatycznemu wykładowi; nie pozostało tu miejsca żadnego dla nauki moralnej, etycznej; są to rzeczywiście traktaty, broniące wszelkimi możliwymi wywodami Niepokalanego poczęcia przeciw Dominikanom. Że traktat każdy od tematu (t. j. motto) wychodzi i coraz do niego wraca, nie dowodziłoby również kazania — ale skoro je rękopis sam wyraźnie tak nazywa („Już się dokonało kazanie Doktora Paterka — Poczyna się kazanie drugie“); skoro autor się sam kaznodzieją nazywa (str. 185 „O a cóż ja rzekę grzeszny twój kaznodzieja który wymówię nieumiem“ itd.); skoro coraz „mówi“ (chcę głupi mówić i pisać) a najmilsi (bracia) „słuchają“ i coraz wykrzyknikami (o!) szafuje, więc i nam tych utworów inaczej nazywać nie wypada, tem bardziej, skoro wedle ks. Fijałka z polskiej ambony w katedrze krakowskiej, fundacyi Oleśnickiego, eksbernardyn Paterek kazania prawil, gorący wielbiciel Niepokalanego Poczęcia. Co nas zadziwia, to nie obszerność tych kazań — średnie wieki miały jeszcze obszerniejsze; nie dogmatyczna, polemiczna ich cecha, niedziwna przy kazaniach łacińskich uczonych (na synodzie lub uniwersyteckich), ale dziwniejsza w popularnych całkiem, ponieważ polskich; nie przeładowanie ich, zwykłe zresztą wtedy cytatai i argumentami; nie ściśle szematyczne przeprowadzanie tematu, wada ogólna wtedy, dobre dla traktatu, nie dla kazania — lecz polska ich szata. Ksiądz Paterek nie był lumen ecclesiae, ani uczony zbyt — nie chciałbym sprawdzać jego cytacyj, są one często wręcz fantastyczne, nie istniałyż przecież wcale różne powoływane

przez niego dzieła czy ich ustępy — ani też mowca: kręci się w kółko, powtarza się strasznie (już to dowodzi przeznaczenia dla kazalnicy, z której ludkowi pobożnemu jednej i tej samej myśli dosyć napowtarzać się nie można), aż do znużenia: ale nadzwyczajna jego zasługa, to ujęcie się za językiem ojczystym. Może w Krakowie kołatały się dominikańskie przeciw Niepokalanemu Poczęciu tradycje i chciano lud raz przekonać o ich niestosowności i mylności, ale że ks. Paterek się tego podjął, że nie szemat ogólny, same punkty naszkicował, lecz w trudnej materji kazania całkowite po polsku wypisał, to mu się chwali nadzwyczaj. Zresztą ostatnie kazanie, już nie o samym Niepokalanym Poczęciu rozprawiające, słuchaczy i bez moralnego obroku nie pozostawiało, gdyż kreśliło w Maryi ideał, za jakim człowiek zdążać powinien. Lecz nie chodzi nam dalej o teologiczne tych kazań znaczenie: my wyczerpiemy z nich tylko apokryficzny materiał. A jest go w nich sporo. Nie liczymy do niego opowiadań o rozmaitych cudach, wziętych z różnych „*Mariale*“ a poczynających się zaraz na drugiej karcie Kazań; o dysputach Jana Szkota, co w Paryżu raz tylko zasłyszawszy wszystkie argumenty przeciwników powtórzył je wszystkie z pamięci i zbił, czy Aleksandra (de Hales, doktora „nigdy nie skarano“). Lecz zanim do tych apokryfów przejdziemy, omówimy wobec wielkiej wagi dzieła Paterkowego cały szereg pytań wstępnych.

A więc: czy dzieło jego dokończone? Nie; planował widocznie Paterek układ całego *Mariale*, kazań (może po kilka) na każde święto Maryjne, w porządku chronologicznym. Zaczął więc od Poczęcia jej (dwa kazania), przeszedł do Urodzenia (jedno), lecz na tem przerwał — czy powstrzymany nagłą śmiercią, czy plan zarzucił (co najmniej prawdopodobne), czy że rękopis dalszego ciągu albo zaginął albo naszemu kopiście nie był dostępny. Po kazaniach na Poczęcie i na Narodzenie należało się koniecznie spodziewać kazań na Zwiastowanie itd.

Czy dzieło jego oryginalne czy też przetłumaczone z łaciny? Na pierwszy rzut oka wydaje się ono koniecznie tłumaczeniem: szyk słów, frazesy, a najbardziej owe cudackie etymologie, zdaje się, niezbitcie tego żądają, jeżeli on np. (str. 264) powie: cudnie to imię *niewiasta* Pannie słuszało, bo *niewiasta* rzeczona jest „pana zmiękczejająca albo ublagająca“, to ma to sens tylko w łacinie, której *mulier* mądrość średniowieczna z *mollire* wywodziła. Albo jeżeli po-

wie, że Panna słusznie niebem u Jozuego objawiona „bo niebo jest rzeczonu dla tajenia, tak i żywot P. Maryej tań w sobie bóstwo Syna Bożego“ (str. 247) t. j. słońce, które w niem stanęło — to znowu tylko łacinnik zrozumie, wywodzący coelum od *celare*; również etymologizuje *Maryę* od *mare* i *amarus* i tylko raz powiada, że to „z łacińska“ tak się rozumie. Mimo takich rażących latynizmów, nie waham się dopatrywać w tych kazaniach oryginalnej księdza Paterka pracy. Że nie odszukałem oryginału łacińskiego, to nie dowodziłoby niczego wobec olbrzymiej produkcji literackiej średnio-wiecznej na tym polu. Lecz jak czechizmy w ortografii lub słownictwie polskiego zabytku wcale jeszcze nie dowodzą, że zabytek ten z czeskiego oryginału poszedł, również nie dowodzą ani najjaskrawsze latynizmy pochodzenia z łacińskiego tekstu. Któż bowiem pisał te kazania? uczony mistrz, doktor dekretów, więc od lat wielu po łacinie uczący się i modlący, piszący i myślący, jedynie w łacińskich dziełach rozczytany, któremu stokroć trudniej przychodziło łamać się z nieociosaną polszczyzną, niż pisać wedle łacińskich szablonów gotowych; który po łacinie myślał, gdy po polsku pisał! Więc latynizmy nie dowodzą nic przeciw oryginalności pracy Paterkowej, chybaibyśmy powiedzieli, że on własny tekst łaciński na polskie przekładał.

Czy była to jedyna praca Paterkowa? Żeby kodeks toruński całkowitą spuścizną po Paterku obejmował, jest to rzecz z góry nieprawdopodobna. Kto tak świetnie, gładko, lekko po polsku pisze, ten chyba wyostrzył i wygładził swe pióro już poprzednio. I rzeczywiście powołuje się Paterek w trzecim kazaniu (str. 258) na dawniejsze swe dzieło: taki człowiek bywa wolen w zmyślech swych a czujny, co już z *pierwszego mego o żywocie Panny Maryej pisania* wiemy iż było w Pannie Maryej. Nie może się ten cytat odnosić do kazań poprzednich, które o Poczęciu, nie o żywocie nie wspominają. I zyskuje literatura polska nową pozycyę: Żywot Panny Maryej, napisany przez ks. Paterka. Z jakich źródeł ks. Paterek ten Żywot układał, widzimy z kazań: apokryfy, evangelium Matthaei, Vita metrica itp. odgrywały najznaczniejszą rolę, kończyło się pewnie na *Transitus b. Virginis*.

Kazania Paterka są pierwszą wymowną, wzruszoną, natchnioną prozą polską. Oto jeden ustęp a podobnych jest wiele: O Boże wielki, jako dziwna mądrość Twa, jako nieprzebadana rada Twa, iż tak przez niewiastę pomogłeś światu straconemu! O synowie

Adamowi, o synowie Ewy, o zatraceni grzeszni, podnieście wasze dusze, zeznajcie, iż zbawienie wasze położone jest w rękę a w mocy Maryjej. Pilnoż służcie Maryjej. O wierna duszo, uznaj, iż przez Maryję tobie żywot, przez Onę miłosierdzie, przez Nią łaska, pokój i chwała tobie ma być dana. Cóż tedy duszo moja, co o serce nabożne, na chwałę takiej Panny rzec możesz? czym dostojnym oddać? jaką słodkością, jaką czcią, jakim kóždy chwaleniem dostojnie, dostatecznie uczcić możesz? boć nad wszystkie chwały dostojniejsza itd. Nie retoryka, nie kłamane to uczucie — korny wielbiciel Maryi czuł się dotkniętym głęboko powątpiewaniami o Niepokalanem Poczęciu, które chyba i u Dominikanów krakowskich nie całkiem ustały. Na str. 242 może do nich pije, pisząc tak: wtóre oglądajmy, kiedy była poświęcona? gdzie zgodnie mówią doktorowie, iż tedyż, kiedy dusza wlana w ciało. Acz tu niekiedy mają potwierdzenie *uporni zakonnicy*, którzy się przeciwia zachowaniu od grzechu, gdy mówią: jest zachowana tedy, kiedy dusza w ciało wlana a tam poświęcona a tedy uczynki mogą być dwa albo trzy razem krom czasu uprzedzającego. *Co im płacąc* (niby wet za wet) *mówię*: następuje bardzo subtylny, bardzo ciekawy dowód (Chrystus miłował Matkę, miłością najwyższą, więc niemożliwe, by Ją miał kiedykolwiek w mierzączce, którą to nienawiść słusznie by był miał mieć, by Maryja była którego czasu w grzechu). Bardzo mu więc przykro widzieć Akwinata po stronie przeciwnej i osłabia jego wystąpienie a przytacza i rzeczy, o których nie wiem, czy je Aquinas pisał, np. (str. 248) przykład z *Gesta Romanorum* (ale łacińskich, zupełnych) o poganinie, którego grób za czasów Konstantyna W. odkryto, że miał na piersiach złotą blachę z napisem o Chrystusie itd. — pierwszy raz słyszę, żeby św. Tomasz *Gesta Romanorum* cytował („w historyej rzymskiej“). Tem bardziej Wielkiego Wojciecha podziwia i naśladuje. Z pieśni ulubił sobie najwięcej *Salve Regina* i coraz jego zwroty powtarza, na str. 184 (u dołu) wplótł je prawie całe w swój wywód.

Że książk Paterek tkwi w grubej średniowieczyznie, chociaż Filelfa i Sakrana wykładał, dziwić nas nie może, oto próbki jego wiedzy przyrodniczej: (str. 247 dowody partenogenii) też w zwierzątkach widzimy, iż się ich wiele poczyna i rodzi przez matki i złączenia, jako węgorz, który matki niema, bo uchem poczyna i płód rodzi, pczoly, które się z matek krom oćców rodzą. Na str. 252 wierzy w *antiaphrodisiaca*: widzimy, iż są kamienie a zioła,

które mocą swą to w ludziach uśmierzają, jako safir, kalcedon, a ruta, kto jej często pożywa. Równie zbuduje się astronom tym, co Paterek o gwiazdzie morskiej (*maris stella*) na str. 254 i 261 na 262 opowiada, jak ona najmniejsza a barzo mocna, ksobie przyciąga żelazo i dyament itd. Znakomicie odczytany on i w *Problematach-Gadkach* Arystotelesowych przed mistrzem Glaberem: opisując kształt Maryi nie wymienia wprawdzie tego apokryfu fizyologicznego, ale coraz z niego objaśnienia czerpie, co wszystko „znamionują“ włosy, wargi, palce itd. takie a nie inne, np. nos prosty, niewielki, prosto idący, co znak jest stałości a roztropności; dlaczego czarne oczy, wargi „otpieśniałe“ itd. (str. 257—260).

Tej wiedzy przyrodniczej odpowiada i teologiczna. Kazania o poczęciu i narodzeniu Maryi obfitują w szczegóły średniowiecznej mądrości — *Vita metrica*, nigdy nie nazwana, tym częściej i gorliwiej wyzyskiwana. Wszystkie cytaty z niesłychanych autorów, Germanów, Tymoteuszów itd. przejął Paterek wprost z *Vita metrica*, czy to ją miał w oryginale wierszowanym czy też w jakiej parafrazie prozaicznej. Otóż np. czytamy u niego na str. 254: którą (Maryą) częściej anieli nawiedzali, boskie tajemnice jej objawiając, a pokarm jej przynosząc, jako o tym świadczą Epiphanus (!) i Germanus albo na str. 255: Jej narodzenie było dziwy a znaki przepowiedziano, bo jako pisze Teofil, iż tego dnia, Narodzenia Panny, słońce nad obyczaj dwojako więcej i jaśniej świeciło a tejsze nocy księżyc tak jako słońce świecił. Przy „Rozmyślaniu“ przemyskiem poznaliśmy już te same dziwy i tych samych autorów t. j. *Vita metrica*, która przy każdym rozdziale podobnych świadków wystawia. Na przydługi opis kształtów Maryi również *Vita metrica* z mądrością *Problematów* głównie się złożyła i dowód na to również dawniej już przytoczyłem. Ale Paterek górował wiedzą nad autorem *Rozmyślenia* i gdy ten u początków ślepo za *Vita Metrica* kroczy, ledwie czasem do Comestora sięgając, czerpał Paterek z najrozmaitszych źródeł, np. wprost z ewangelii Pseudomateusza, z Ludolfa, Bernarda, Bonawentury itd.; poczet jego źródeł bardzo obfity. Nas zajmują tylko szczegóły apokryficzne.

I tak Paterek pierwszy po polsku szeroko i głęboko o Sybilach rozprawia. Dotąd uchodził Marcin Bielski za tego, który w *Księgę świata* relację o dwunastu sybilach wplótł i, jako wierszorb zawołany, treść ich proroctw ośmiogłoskowymi wierszami wyprawił: jego relację odpisywano i po *Silwach Rerum*; z takiej *Silwa*

XVII w. (Ossolineum rękopis nr. 113) przedrukował ją dr. I. Franko w II tomie ruskich Apokryfów, str. 24—32 (podaje tam i Chmielowskiego w Atenach: Nowy froneymer z starożytnych Sybill etc.). Otóż Paterek na dwu miejscach o Sybilach, prorokujących o Maryi rozprawia: str. 248 wylicza ich cztery (persica, delphica, erythraea i hellespontina) i co każda powiedziała; na str. 213 i 214 wymienia „eritrea“ (w odpisie błędnie *etyka* z dodaniem *cher*) i jej proctwo, a potem opowiada szeroko o „tiburtina“ (nie wymieniając nazwiska jej) i cesarzu Oktawianie, jak ujrzała w obłocie jasnym stojąc pannę piękną z dzieciątkiem na rączkach, pokazała to znamię na niebie i znaczenie jego cesarzowi, który zdjął koronę, dał chwałę matce i dziecięciu, kazał ołtarz na onem miejscu postawić, z obrazem podobnym, i temu jako bogu ofiarował. Następuje szerokie objaśnienie, dlaczego poganka, jako mniej doskonała istnie (istotnie) ujrzała pannę z dzieciątkiem, gdy doskonalsi prorocy tylko w figurach i w skrytości ją „widali“. Zresztą historyjkę o Ara coeli opowiada Paterek jeszcze i na str. 248, tym razem bez Sybili: w głównym kościele zapytał Oktawian bogów, kto po nim królować będzie i otrzymał proctwo o Chrystusie, i jemu ołtarz zbudował. Tamże opowiada Paterek cud o trzech słońcach na niebie, zlewających się w jedno, co znamy z Vita Metrica, lecz tam inaczej wytłumaczono (na Tróję św., Paterek na zlanie się ciała, duszy i bóstwa w jednym, w żywocie Maryi).

Najobszerniej opowiada Paterek wedle ewangelii Pseudomateusza, nie wedle Vita Metrica, historję o rodzicach Maryi, o niepłodności Anny przez lat dwadzieścia, o zhańbieniu Joachima z tego powodu przez kapłana, o jego smętku między pasterzami, jak mu po kilo dniach anioł o Maryi i jej przeznaczeniu i o tem, że ma w kościele mieszkać, gdzie nic złego o niej ludzie mnimać niemoga, prorokował i jemu za znamię dał: gdy przyjdiesz w Jeruzalem, do złotej brony, pośrzatniesz Annę, żonę twą; z tym samym orędziem i znamieniem („iżby w złotej bronie męża szukała“) zjawia się przed Anną — potem Bogu chwałę dawszy w dom swój do Galilej się wrócili, gdzie podług małżeństwa Pannę Maryę poczęli (str. 249). Tozsamo opowiada on na str. 217—219 (same te powtarczenia, niemożliwe w traktacie, jak raz kazaniom się należą). gdzie anioł wymieniony, Gabryel, a przedtem scena w sadzie, gdzie Anna „użrzała ptaszki gnieżdząc się, abociem czas przyszedł ich plód wieść i jeły się weselić spiewając a użrzawszy je św. Anna jeła



rzewno płakać, rzekąc: Oto ptaszkanie wesela się z płodu swego a ja niepłodna w smętku ostała i pana mego stradająca i sierotąm ostała“; anioł pociesza ją i prorokuje jej płód: A przeto powstani i idzi ku złotej uliczce tam potkasz Joachima itd. i taksamo z Joachimem... kończy, że poczętą została „istnie“ miła Panna, gdy ś. Anna „biegiem pospolitym podług przyrodzenia natury“ ją poczęła — kładzie zaś Paterek na ten *bieg pospolity* taki nacisk „dla ludzi prostych, którzy mniemają, iżby Anna św. przez pocałowanie św. Joachima poczęła, co nie jest prawda“ (str. 171). Paterek wie za to coś więcej (str. 227 i 228): piąte wesele z Poczęcia N. P. M. było w otchłani między oćcy, abociem kiedy ś. Anna poczęła M. Dziewicę, o natychmiast anjoł Gąbryel z wielkością anjołów szli do otchłani między oćce święte, mówiąc: wesele wam powiedamy iż itd. O slysząc oćcowie tę nowinę, dali Panu cześć i chwałę, iż się ich już prorocstwo spełniło i jęli przypominać, co który o jej poczęciu i narodzeniu prorokując pisali... „spiewali wesoło Te deum laudamus!!

Między temi znamionami i prorocstwami zajmuje celne miejsce historia z Szymonem. Inne źródła opowiadają ją inaczej, jakoby Szymon przy tłumaczeniu septuaginty chciał ów słynny tekst Izajasza: panna pocznie i porodzi syna i imię jego będzie Emanuel itd. odmienić na: niewiasta itd., lecz anioł nie dopuścił mu zmiany. Wedle Paterka (str. 215 i n.), Izajasz, napisawszy to prorocstwo, umarł i zeszedł do otchłani i powiedział oćcom świętym, że takie prorocstwo z objawienia Ducha św. złożył i napisał; gdy się czas smilowania Bożego już przybliżył, wtedy wziął Szymeon, natenczas najwyższy kapłan ty księgi Izajasza (kopista „Zacharjasza“ przez pomyłkę wstawił) ku czcieniu lekczej... a kiedyż czedł ty słówka: Oto panna pocznie itd. jął się dziwować: widzi mi się iż się prorok omylił bo to jest rzecz niepodobna i zamazał to słówko *panna* inkaustem i napisał własną ręką *młoda niewiasta*... Owaciem drugiego dnia abo czasu Symeon jął czcić onyżto księgi i jął się dziwić, iż jego pismo zamazano, co napisał (*młoda niewiasta*) i mniemał, aby to zasię który nieroztropnie napisał, czuż niechcąc dać przygany Izajaszowi. A tedy Szymeon skaził powtóre ono pismo (*panna*) i napisał zasię *młodziuchna niewiasta* i schował księgi opatrnie, aby ich nikt niedoszedł. Gdyż trzeci raz przyszedł, jął czcić ony księgi, użrał a ono złotem napisano *panna* itd., ale on w swej uporze, mniemając to niemóc być, chciał skazić. O natychmiast anjoł Gą-

bryel stanął przed nim rzekąc jemu: o mężu sprawiedliwy, Symeonie, ... iżeś prococtwu nieuwierzył... ottychmiast będziesz ślep aż użrzesz tę pannę... a gdy się narodzi ta panna i porodzi Zbawiciela świata, toż ty przeżrzesz i piastować będziesz syna Bożego. A także Symeon chnet oślnął i nic niewidział a anjoł zniknął ot niego, oślepiwszy go itd.

Na str. 253 znany szczegół o trzyletniej Maryi w kościele: gdy krom pomocy we trzech leciech sama przez piętnaście stopieńców weszła, gdzież ostawszy jako panna *kto wetrzydzieści lat* (pomyłka!) na bożej chwale we dnie i w nocy trwała, barzo rzadko, ale roztropnie co było trzeba mówiąc, tak iż w świętości rozmnożona w dziw wszystkim była a stąd anielskim pokarmem była karmiona. Dalej znane szczegóły z tego jej życia w kościele, podział dnia (str. 271), wprowadzenie w obyczaj mówienia Deo Gracias (str. 275), czuwanie nad towarzyszkami by niczem nie zgrzeszyły itd., por. na str. 271: od trzeciej aż do dziewiątej (godziny dnia) tkąc cokolwie barzo subtylnie rękoma swyma robiła, gdzie powiedają, iż jest w Wiedniu jej roboty pasek, nad który nic cudniejszego niemasz.

Z dalszych szczegółów przytaczam jeszcze jeden (str. 252): dla promieni, które z jej oblicza pochodziły, *tropniały* (por. w psalterzach *utropiony* crapullatus) serca złych ludzi, tu doktorowie mówią, iż Józef Maryą obliczym w oblicze niemógł oglądać, iż ją przy poczęciu duch św. był napełnił a przeto na nią nigdy śmieie nie patrzył. aż się Krystus miły narodził. I jeszcze szczegół o Enochu (str. 246): Bóg objawił rozmaitym tę pannę, i mówi św. Tomasz, iż pierwszy Abel, widząc wcielenie Krystusowo z Panny M., a przeto dziewictwo chował a stąd przyjemna była ofiara jego; wtóre Enoch, wierząc w Krystusa z Panny M. iż sie miał narodzić, przeniesion do raju, aby świadectwo przed Antykrystem o Jezusie wydał a męczennikiem dla jego ostał. Że duszę wlano w ciało Maryi w 80 dniu po poczęciu, to już tylko szczegół fizyologiczny (o ożywieniu płodu).

Zestawiam w końcu kilka drobnostek: znany cud krakowski, iż roku 1361 Paweł, lektor u ś. Trójcy, padł trupem na ambonie, gdy w katedrze na zamku prawil po polsku kazanie przeciw nauce o Niepokalanem Poczęciu (por. ks. Fijałka w Przeglądzie Polskim str. 425 i dalsze jego cytacye) wspomina i Paterek sucho, jak Długosz, tymi słowy (str. 180): Kaznodzieja św. Dominika zakonu Paweł, kiedy przeciw Poczęciu jej czystemu kazał, wpół kazania padł

i zdechł. Dalej, na str. 234, pyta które to Poczęcie my właściwie święcimy, czy to kiedy się samo ciało N. P. M. poczęło, czy to, kiedy P. Bóg duszę jej złączył z ciałem w 80 dni po jej poczęciu w żywocie jej matki? otóż zgodnie z kościołem oboje poczęcie popołu święcimy, a to dlatego, iż świąt wiele inych... aczkoli w inych ziemiach, jako w Niemczech w niektórem królestwie abo księstwie oboje święcą poczęcie tej miłej Panny, o z wielkimi ceremonjami, ale my czciemy ten dzień poczęcia jej podług zwyczaju królestwa tego, w dzień jej poczęcia przenajczystsze obchodzmy oboje, uczynmy oboju poczęciu dosyć. Wreszcie, na str. 267, dowodząc że Marya wszystkie sakramenty (prócz kapłańskiego, bo od tego urzędu niewiasty są wyjęte dla stadła i pogłowia niedostojności, też dla ich krechkości ku zgrzeszeniu a dla niesłuszności ku rządóm str. 269) przyjmowała, odpowiada, czy i krzest? Temu się niektórzy tak przeciwiają: mądry człowiek nic darmo czynić niema, a gdy niepotrzebnie lekarstwa nie przyjmuje, więc i Marya przez pierworodnego grzechu poczęta, krztu niepotrzebowała. Inni się tak przeciwiają: iż ona była łaski pełna, któraż by z tego krztu łaskę wzięła? Jeszcze inni: kiedyż Marya krzczona, tedy ma być jej krzczenia święto, jako Oczyszczenia. Na ty wspory odpowiada Paterka krótko i dobrze, na ostatni np. święta jej krztu nie mamy, iż tego nie było potrzeba, gdyż był tajemny a porodzenie jawne, czemuż musiał być wywód jawny a przeto i jego święto jawne.

Spytałbym jeszcze, czy w rękopisie między k. 123 a 124 nie było luki (u Malinowskiego str. 260), bo opowiedziawszy kaznodzieja o cudności Maryi przystępuje odrazu do jedenastego użytku z wzywania jej imienia — gdzież poprzednie dziesięć? „jedennasny pożytek z wzywania tego imienia Marya jest ochłodzenie ognia czyścicowego... bo to przez jednego nabożnego słyszano, iż w czyścicowemu... Salve Regina spiewano“; prawda że zaraz następuje „drugi pożytek jest z jej obliczności, wielkie roskoszowanie w niebie itd.“, ale poprzedni rozdział mówił już też o jej „obliczności“. Przy nadzwyczajnej systematyczności Paterka ten „jedennasny“ pożytek zdaje się napomyka lukę w rękopisie. Jak wiadomo odpis sam jest wcale nędzny, nie wyszedł z pod pióra autora (który każde kazanie prośbą o zdrową Maryę kończył) i jest poprawiony inną ręką (Paterka? czy kogoś trzeciego raczej?); poprawki są stylistyczne, rzeczowe i ortograficzne.

Gorący wielbiciel Maryi i ojczystego języka piastun gorliwy

tak przedstawia się nam ks. Paterek, wierny w obu kierunkach uczeń „naszej nauki krakowskiej“. I do zasług tej nauki około umiejętności i kościoła przybywają coraz liczniejsze około piastowania języka narodowego. Jakim ten język już wtedy, na samym progu a raczej przed ukazaniem się literatury, był, jak giętym i gładkim, dowiadujemy się z „Paterka“, jak swobodnym i czystym — mimo wszelkich zupełnie zbędnych naleciałości obcych, np. czeskich, których u Paterka wcale niema. Jeżeli r. 1547 Jan „Malecki“ (t. j. Jan Sandecki, drukarz niegdyś krakowski, u Hallera towarzysz) w swojej „Defensio verae translationis corporis catechismi in linguam polonicam adversus calumnias Ioannis Secluciani“ twierdził, quandoquidem lingua polonica plurimum corrupta est usque adeo, ut nemo vere ac proprie polonice loqui novit (!), nisi bohemicæ linguæ non ignarus fuerit; a jeżeli syn jego w ćwierć wieku później (przy tłumaczeniu postyli Luterowej) podobne oszczerstwo powtarza, to z Paterkiem w rękę możemy te uprzedzenia „Maleckich“, przeciw bogactwu języka polskiego, jako najniwłaściwsze uprzatnąć.

---



- B. Dembiński: Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu soboru trydenckiego. Część pierwsza, lex. 8° str. 264. Cena 2 złr. 50 ct.
- J. Fijałek: Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego, lex. 8° str. 59. Cena 75 ct.
- L. Finkel: Bibliografia historii polskiej, tom I, lex. 8° str. 527. Cena 6 złr.  
— Tomu II-go zeszyt I-szy, lex. 8° str. 158. Cena 1 złr. 80 ct.
- K. J. Heck: Życie i dzieła Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów (Ozińków) na tle stosunków ówczesnego Lwowa, lex. 8° str. 187. Cena 1 złr. 80 ct.
- T. Hoësick: Anelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości J. Słowackiego, lex. 8° str. 80. Cena 80 ct.
- A. Kalina: Jana Parum Szulcego. Słownik języka połabskiego. Część I. lex. 8° str. 80. Cena 75 ct.  
— Część II. lex. 8° str. 104. Cena 1 złr.
- J. Kallenbach: Szymonowicza dramat „Custus Joseph“, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- F. Kasperek: Z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego lex. 8°, str. 69. Cena 80 ct.  
— Druga konferencya w Hadze celem kodyfikacyi prawa międzynarodowego prywatnego, lex. 8° str. 20. Cena 30 ct.
- M. Kawczyński: Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia w stosunku do romantyzmu francuskiego, lex. 8° str. 74. Cena 1 złr.
- W. Ketrzyński: Studya nad dokumentami XII w., lex. 8° str. 122 z 16 tabl. Cena 3 złr. 50 ct.  
— Granice Polski w X. wieku. Z mapą, lex. 8° str. 32. Cena 75 ct.
- J. Kleczyński: Spisy ludności w Rzeczypospolitej Polskiej, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.  
— Poglówne generalne w Polsce i oparte na niem spisy ludności. lex. 8° str. 23. Cena 30 ct.
- F. Koneczny: Walter v. Plettenberg, landmistrz inflancki, w obec Zakonu, Litwy i Moskwy 1500—1525, lex. 8° str. 76. Cena 75 ct.
- F. Kręek: Modlitewnik Nawojki, lex. 8°, str. 81. Cena 80 ct.
- J. Latkowski: Mendog, król litewski, lex. 8° str. 154 z mapą. Cena 1 złr. 50 ct.
- A. Lewicki: Powstanie Świdrygielly, lex. 8° str. 389. Cena 3 złr.
- W. Lutosławski: O logice Platona. Część pierwsza. O tradycyi tekstu Platona. lex. 8° str. 69. Cena 60 ct.
- Wl. Łuszczkiewicz: Reszty romańskiej architektury dawnego opactwa Cysterskiego w Wachočku, folio str. 26 z 11 cynkotypami i 8 tablicami fotolitograficznymi. Cena 1 złr.  
— Polichromia drewnianego kościółka w Dębnie pod N. Targiem. Sprawozdanie z wycieczki naukowej w lecie 1891 r. Z 3 tablicami i 22 cynkotypami w tekście, folio, str. 24. Cena 1 złr. 50 ct.
- L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich; zapiski porównawcze lex. 8° str. 102. Cena 1 złr.  
— Glossy polskie w kilku rękopismach łacińskich wieku XV., lex. 8° str. 73. Cena 70 ct.  
— O języku komedyj Franciszka Bohomolca, lex. 8° str. 29. Cena 40 ct.  
— Kazania na dzień wszech świętych. Zabytki języka polskiego z wieku XV. lex. 8° str. 89. Z dwiema podobiznami. Cena 80 ct.
- Wl. Matlakowski: Budownictwo ludowe na Podhalu, 4-to str. 93 z 23 tablicami litograficznymi i 25 rysunkami w tekście, oprawne, tablice w osobnej oprawnej teczce. Cena 7 złr. 50 ct.
- J. Milewski: Stosunek wartości złota do srebra, lex. 8° str. 118. Cena 1 złr. 50.
- A. Miodoński: Czas powstania historii Florusa, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.  
— Miscellanea latina, lex. 8° str. 9. Cena 20 ct.  
— Incerti auctoris exhortatio de paenitentia, lex. 8° str. 10. Cena 20 ct.

3. 110
- Monumenta Poloniae Historica. Pomniki dziejowe Polski. Tom VI, opracowany przez lwowskie grono członków komisji historycznej. 4<sup>to</sup> str. 731. Cena 10 złr.
- K. Morawski: Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie, dzieła, 8<sup>o</sup> str. 402. Cena 3 złr.  
 — Jakób Górski, jego życie i dzieła, lex. 8<sup>o</sup> str. 37. Cena 40 ct.  
 — De rhetoribus latinis observationes. lex. 8<sup>o</sup> str. 20. Cena 30 ct.
- Fr. Przekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piulskowskiem króla Kazimierza W., lex. 8<sup>o</sup> str. 91. Cena 90 ct.
- A. Prochaska: O prawdziwości listów Gedymina. lex. 8<sup>o</sup> str. 34. Cena 30 ct.  
 — Podole lenna Korony 1452—1490., lex. 8<sup>o</sup> str. 24. Cena 25 ct.
- J. Radliński: Słowniki narzeczy ludów kamiczackich: (ze zbiorów Prof. H. Dybowskiego), I. Słownik narzecza Ainoń. lex. 8<sup>o</sup> str. 67. Cena 60 ct.  
 — II. Słownik narzecza Kamczadałów wschodnich, lex. 8<sup>o</sup> str. 88. Cena 90 ct.  
 — III. Słownik narzecza Kamczadałów południowych, lex. 8<sup>o</sup> str. 20. Cena 50 ct.  
 — IV. Słownik narzecza Kamczadałów zachodnich, lex. 8<sup>o</sup> str. 84. Cena 75 ct.  
 — V. Słownik narzecza Koryaków wschodnich, lex. 8<sup>o</sup> str. 81. Cena 75 ct.
- St. Ramult: Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego, 4<sup>o</sup> str. XLVIII i 298. Cena 4 złr.
- J. Rozwadowski: Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to- (L z. Iterativa lub Frequentativa i. Intensiva) lex. 8<sup>o</sup> str. 46. Cena 50 ct.
- W. Rubczyński: Traktat o porządku istnień. lex. 8<sup>o</sup> str. 33 z tablicą. Cena 40 ct.
- J. N. Sadowski: Miecz koronacyjny polski »Szczerbice« zwany. Z 2. tablicami i 12 rycinami, lex. 8<sup>o</sup> str. 60. Cena 1 złr. 50 ct.
- M. Sas: Przyczynek do poezyi polsko-łacińskiej XVI wieku, lex. 8<sup>o</sup> str. 32. Cena 40 ct.  
 — O miarach poematów łacińskich Jana Kochanowskiego, lex. 8<sup>o</sup> str. 51. Cena 50 ct.
- St. Schneider: Isokrates wobec Politei ateńskiej Arystotelesa, lex. 8<sup>o</sup> str. 25. Cena 30 ct.
- St. Smolka: Stanowisko mocarstw w obec konstytucyi Trzeciego Maja, 16<sup>o</sup> str. 27. Cena 30 ct.
- L. Sternbach: Curae Menandreae, lex. 8<sup>o</sup> str. 78. Cena 1 złr.  
 — Joannis Geometrae Carmen de s. Panteleemone, lex. 8<sup>o</sup> str. 86. Cena 1 złr. 50 ct.  
 — Pholij patriarchae opusculum, lex. 8<sup>o</sup> str. 82. Cena 1 złr. 50 ct.  
 — Analecta Photiana, lex. 8<sup>o</sup> str. 42. Cena 75 ct.  
 — Gnomologium Parisinum ineditum. Appendix Vaticana. lex. 8<sup>o</sup> str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.  
 — Fabularum Aesopiarum Sylloge, lex. 8<sup>o</sup> str. 83. Cena 1 złr. 50 ct.  
 — Dilucidationes Aesopiae, lex. 8<sup>o</sup> str. 60. Cena 75 ct.
- J. Tecljak: Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału, lex. 8<sup>o</sup> str. 37. Cena 40 ct.  
 — Miedziany Jeździec Puszkina. Studium poleniczne. 8<sup>o</sup> str. 80. Cena 80 ct.
- Uchwały w sprawie pisowni. Cena 40 ct.
- B. Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach, lex. 8<sup>o</sup> str. 131 z 5 tabl. Cena 2 złr.
- S. Windakiewicz: Pierwsze kompanie aktorów w Polsce. lex. 8<sup>o</sup> str. 21. Cena 30 ct.
- A. Winiarz: O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa, lex. 8<sup>o</sup> str. 79. Cena 90 ct.
- S. Witkowski: Stosunek »Szachów« Kochanowskiego, do poematu Widy »Scachia ludus«, lex. 8<sup>o</sup> str. 39. Cena 60 ct.  
 — De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos, lex. 8<sup>o</sup> str. 29. Cena 60 ct.
- T. Wojciechowski: O Piaście i piąście, lex. 8<sup>o</sup> str. 51. Cena 50 ct.
- A. Zakrzewski: Wzrost w Królestwie Polskiem, 8<sup>o</sup> str. 39 z 2 mapkami i tablicą graficzną. Cena 75 ct.
- M. Zdziechowski: Karol Hynek Macha i Bajronizm czeski. lex. 8<sup>o</sup> str. 69. Cena 1 złr.

Skład główny wydawnictw Akademii Umiejętności znajduje się w Księgarni Spółki Wydawczej Polskiej w Krakowie.

UNIVERSITY OF MICHIGAN



3 9015 02624 2233

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN

DATE DUE

~~APR 14 1998~~

JAN 1 1998

**DO NOT REMOVE  
OR  
MUTILATE CARD**



